

SPRAWOZDANIE

D Y R E K C Y I

C. K. WYŻSZEGO GIMNAZYM

w Kołomyi

ZA ROK SZKOLNY

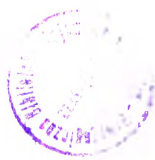
1889.



Kołomyja 1889.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.



28. WWS
Spr. 65

STOSUNEK

księcia siedmiogrodzkiego

JÉRZEGO RAKOCZEGO II.

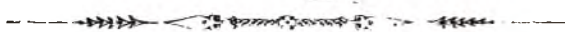
do Rzeczypospolitej polskiej

Od początku wojny szwedzkiej do wyprawy tegoż na Polskę w r. 1657.

(na podstawie źródeł i monografij)

opracował

SEWERYN ZARZYCKI.



W S T Ę P.

(Siedmiogród, jego znaczenie i posłannictwo dziejowe jako skutek geograficznego położenia. Dynastia Rakoczów. Jęrzy Rakoczy II. (1648—1660) w stosunkach do Polski do wybuchu wojny szwedzko-polskiej w r. 1655.)

Z biegiem nowożytnych dziejów zetknęły się u stóp wschodniego wieńca Karpat kresy trzech wielkich mocarstw, których losy wiążąc się ściśle przez kilka wieków z tętnem polityczno narodowego życia ludów zachodniej Europy, zaważyły stanowczo na szali dziejowego rozwoju ludzkości. Mamy tu na myśli Austryę, Polskę i Turcyę. Na pograniczu między owymi trzema sferami państwowymi, z których każda reprezentowała inne idee, tudzież dążności polityczne, roztoczyła się w nieregularnym czworoboku szerokimi skrzydłami Karpat objęta, górzysta kraina Siedmiogrodu.

Niedostępny skutkiem samych topograficznych stosunków, musiał kraj ten, kwalifikujący się znakomicie na teren oparcia się w groźnych chwilach zawikłań politycznych, odegrać—w obec ścierania się u podnóża jego potężnych prądów dwóch odmiennych a nawet pod

'względem zasad cywilizacyjnych wręcz sobie przeciwnych światów—niepoślednią rolę w rozwoju tak zwanéj kwestyi wschodniej.

Jest to odwieczna walka o posiadanie wybrzeży południowo-wschodnich mórz europejskich a w dalszej konsekwencji linii dolnego Dunaju, która jak nic czerwona snuje się przez całe dzieje powszechne ludzkości. Ponieważ atoli sama linia Dunaju w obec otwartych i rozległych nizin w dolnym a po części i średnim biegu téj rzeki nie daje dla wielkich kompleksów państwowych dostatecznej rękojmi pewnego i trwałego posiadania jéj porzeczka, przeto każdy naród dążący do utworzenia światowładnego mocarstwa, skoro tylko dotarł do granic terenu »królowej wód czarnomorskich«, musiał dla zabezpieczenia sobie tegoż szukać punktu oparcia we wschodnich kresach karpa kich gór a więc na terytoryum dzisiejszego w. księstwa siedmiogrodzkiego. — Pominąwszy liczne przykłady z historyi średniowiecznej, zwłaszcza zaś epoki wędrówek ludów, kiedy to spuścizna po starożytnych Dakach jak piłka w ręku przechodziła po kolei w posiadanie wciąż innych, najpierw germańskich, następnie fińskich koczowniczych plemion, — wskażemy tu tylko na Rzymian, owych dzielnych a oraz ze wszech miar praktycznych synów Marsa, którzy dla utrwalenia swego imperyum w prowincjach nadłunajskich posunęli swe zabory w głąb siedzib dako-trackiego szczepu i nie ustąpili stamtąd prędczej, dopóki żelazna konieczność nie zmusiła ich do opuszczenia téj daleko na północ wysuniętej awangardy celem ratowania posiadłości na innych punktach zagrożonych.—Analogicznie podobny fakt wykazują téż dzieje nowożytnie z dziedziny historyi Osmanów. Od czasu zdobycia pierwszej piędzi ziemi w Europie jeszcze na długo przed zdobyciem Konstantynopola dążyli fanatyczni ci szermierze półksiężycza do stałego usadowienia się na brzegach modrego Dunaju, czego naturalnem następstwem była przeszło stuletnia, zaciekle walczona z bohaterskim narodem węgierskim. Mordercza bitwa pod Mohaczem w r. 1526. spuściła zasłonę na pierwszy akt owego nowożytnego dramatu kwestyi oryentalnej. otwierając podwoje nowéj fazy jego historycznego rozwoju. Odkąd Turcy skutkiem odniesionego walnego zwycięstwa w pamiętnej wyżej wzmiankowanej bitwie wdarli się w głąb środkowej Europy, nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że nie poprzestaną, ani téż, gdyby nawet pragnęli. nie mogliby poprzestać na dotychczasowej zdobyczy, jeśli nie chcieli narazić się przez wyrzeczenie się myśli opanowania Siedmiogrodu (dominującego nad świeżymi ich zaborami w niżu węgierskim) na rychłą utratę panowania w tych okolicach. Z całą tedy gorliwością świadczącą jak najwymowniej o należytem zrozumieniu doniosłości nabytku tego dla Porty, zabrali się Osmanie do zrealizowania owego zadania. Wszelako trudności towarzyszące te-

muż były przyczyną, iż rezultat działalności w tym kierunku odpowiedział zaledwie w połowie ich usiłowaniom. Skutkiem układu zawartego po licznych a ciężkich zapasach bojowych między Portą a domem austriackim (jako spadkobiercą korony św. Szczepana) rozdzielono Węgry na dwie nierówne części, z których mniejsza, bo tylko północne i zachodnie okrawki tego państwa obejmująca dostała się Habsburgom, przeważnie większa zaś część południowo-wschodnia weszła jako paszalik turecki w skład monarchii otomańskiej. Wyjęty z tego zresztą ani historyczną przeszłością, ani etyczno-narodowymi prawami nieuzasadnionego podziału Siedmiogród otrzymał niejako odrębne stanowisko, będąc tylko pośrednio choć z wyraźnem zastrzeżeniem krajowej autonomii i samodzielności wewnątrz wciągnięty w zakres sfery państwowej Turcyi.

Na podstawie konstytucyi sankcyonowanej i zagwarantowanej przez rząd padyszachów obierały stany siedmiogrodzkie własnych książąt, których zawisłość od Porty uwydatniała się jedynie w składaniu holdu i płaceniu sułtanom rocznego trybutu w wysokości 10—15000 dukatów¹⁾. Że tego rodzaju rozwiązanie kwestyi panowania w naddunajském dziedzictwie Jagiellonów nie odpowiadało życzeniom Porty i że takowój sama konieczność nakazywała przez ścieśnienie luźnych węzłów łączących ją w ówczas ze Siedmiogrodem dążyć do zajęcia silniejszej pozycyi we wschodniem rozgałęzieniu Karpat, jest rzeczą jasną i wszelką wątpliwość pod tym względem usuwającą. Fakt, że z utratą Siedmiogrodu łączy się właśnie zupełny upadek panowania tureckiego we Węgrzech, jest zresztą najdobitniejszym argumentem przemawiającym za prawdziwością powyższego twierdzenia. —

Z drugiej strony monarchowie austriaccy, którzy uważając się za legalnych panów korony św. Szczepana, musieli we własnym interesie rozpocząć kiedyś walkę o niepodległość całych Węgier, nie mogli dopuszczać ingerencyi Turcyi w sprawy czysto wewnętrzne Siedmiogrodu, co w nieunikniony sposób prowadziło do kolizyi obóh sąsiednich a skutkiem dziejowego zbiegu okoliczności na współzawodnictwo skazanych mocarstw. Ten charakter mają przedewszystkiém starcia wojenne Habsburgów z Osmanami na terytorjum węgiersko-siedmiogrodzkiém w drugiej połowie XVI. a poniekąd i pierwszej XVII. wieku. § Jakkolwiek zaś Turcyja w owym czasie zanadto silną była potęgą, by już wtedy mógł dom austriacki myśleć o odzyskaniu Siedmiogrodu i reszty ujarzmionych Węgier, jakkolwiek sama ówczesna sytuacja polityczna pozwalała temuż zajmować w tego rodzaju wojnach jedynie stanowisko odporne, — wszelako sam fakt, iż dzięki czujności polityki gabinetu wiedeńskiego Turcy nigdy nie byli w stanie urzeczywistnić ulubionego swego planu (zamienienia Siedmiogrodu w prowincyą wprost od Porty zawisłą), był jak naj-

dobitniejszym dowodem, że Habsburgowie nie spuszcza!i z oka spraw siedmiogrodzkich a w razie pomyślnéj zmiany stosunków gotowi byli z orężem w ręku dochodzić swych praw. —

W obec takiego stanu rzeczy nabierało stanowisko książąt siedmiogrodzkich niesłychanie ważnego znaczenia, gdyż od ich przechylenia się na jedną lub drugą sporną stronę zawisł był prze-ważnie los walki. Na politykę tychże oddziaływały przedewszystkiem czynniki moralnéj natury, jak owe pochwały godne poczucie łą-czności interesów Siedmiogrodu i Węgier, tudzież idea jednolitości narodowo-państwowej, której nawet polityczne rozćwiartowanie or-ganizmu węgierskiego nie zdołało wyziębic a tém mniej z serc dziel-nego ludu wypłenić. Kiedy społeczeństwo krajowe tak w tureckiej, jak i austryackiej części rozdartéj ojczyzny upadając pod ciężkiem brzemieniem nieszczęść, zdawało się być skazane na powolną ago-nią, przeniosło się tętno życia narodowego do Siedmiogrodu, owéj jedynéj prowincyi węgierskiej, gdzie naród wierny a może aż nazbyt przywiązany do tradycyi swój świetnéj przeszłości, mógł przy kon-stitucyjnéj formie rządu swobodnie rozwijać i ukształtowywać swe stosunki²⁾. — Tu podnoszą się z kolei rody Batorów, Bocskajów, Bellenów i Rakoczycb a występując w imię idei narodowej, dobi-jają się nie tylko książęcéj władzy w Siedmiogrodzie, lecz pozyskują zarazem sympatya poddanych królów węgierskich. Za słabi, by płynąć przeciw opinii społeczeństwa, marzyć o ukróceniu swobód i przywilejów stanów siedmiogrodzkich, mogli książęta z wyżéj wymienionych domów rozwinać imponującą sąsiadom siłę, o ile ich rządy prowadzone w konstytucyjnym duchu opierały się na woli narodu.

Jeśli uwzględnimy znakomity zarząd kraju, świetny rozkwit in-telektualny w połączeniu z dobrobytem materyalnym, wreszcie nor-malny rozwój stosunków wewnętrznych wskutek równouprawnienia trzech krajowych narodowości i czterech przez państwo uznanych religijnych wyznań (przy których i piąte wyznanie greckie było to-lerowane), — zrozumiemy, dla czego uwaga Węgrów zwracała się ciągle ku książętom siedmiogrodzkim, zwłaszcza kiedy (praktykowane wówczas wszędzie) nadużycia załogowych wojsk lub ucisk religijny kazał im szukać sprzymierzeńców naturalnych. Że w obec takiego nastroju umysłów poddanych dom habsburgski bynajmniej nie mógł lekceważyć swych sąsiadów siedmiogrodzkich i że jego osobisty wpływ w samych Węgrzech zależał właśnie od lepszego lub gor-szego stosunku do władców siedmiogrodzkich, jest rzeczą łatwą do zrozumienia.

Ale i Turcy musieli się nieraz liczyć z potężnymi swymi wa-salami. O ile bowiem znajdowali w nich wygodne narzędzie, kiedy polityka nakazywała działać wbrew interesom austryackiego domu,

o tyle niedogodnymi stawali się znów ci sami lennicy, jeśli chodziło o rozszerzenie wpływu i zwierzchniej władzy Porty w Siedmiogrodzie. Tak więc stali się władcy Siedmiogrodu niejako pośredniczącym i modernizującym czynnikiem w rozwoju tak doniosłej kwestyi, jak spór o dziedzictwo św. Szczepana. — Jeśli Siedmiogród dzięki swemu geograficznemu położeniu powołany był do odegrania wybitnej roli w międzynarodowych stosunkach Austrii i Turcyi, to znów przez stanowisko swe wobec obydwóch owych mocarstw zyskiwał niewątpliwie na znaczeniu w oczach całej Europy a przede wszystkim tych państw, których nici polityki zbiegały się we Wiedniu lub w przeciwieństwie do tegoż w Konstantynopolu. Nurtające przez całe dwa stulecia nowych wieków i wzajemnie na każdym kroku krzyżujące się prądy wpływów francuskiego oraz hiszpańsko-austriackiego uderzyły falami swymi i o odległą Transylwanią a wciągając takową w wir dyplomatycznej walki, tém samém popchnęły ją na szerszą arenę dziejową. Francya i Szwecya, Anglia i protestanckie stany Rzeszy ubiegały się na wyścigi o ponętną przyjaźń Betlenów i Rakoczyc, owych dumnych kontrkandydatów Habsburgów do korony węgierskiej w celu pozyskania ich dla anti-austriackiej ligi lub też dla zagrożonych spraw protestantyzmu. — Z drugiej strony katolickie mocarstwa interesowane w walce z Turcyą, jak Hiszpania, rzeczpospolita św. Marka a nawet sam arcykapłan chrześcijańskiego świata, wyciągały przyjaźną dłoń do heretyckich książąt Siedmiogrodu, by pod wspólném znamięm św. Krzyża odeprzeć groźne ataki muzułmanizmu. —

Jeżeli zaś dla odleglejszych państw myśl oparcia swój potęg i działalności na siedmiogrodzkiem aliansie była wynikiem realnych stosunków, to o ileż donioślejsze znaczenie musiały mieć międzynarodowe stosunki ze Siedmiogrodem dla tego rodzaju mocarstwa, jak Rzeczpospolita polska, gdzie już z powodu samego bezpośredniego sąsiedztwa z Austryą i Turcyą starcia wyżej wymienionych prądów wywoływać musiały daleko silniejsze wstrząśnienia?

Wyparta z nadodrzańskiej pozycyi, posunęła Polska swe kresy w głąb europejskiego wschodu a łącząc się unią lubelską z Litwą i Rusią w jedno ciało polityczne, winną ona była tém samém w spuściznie po państwie południowo-ruskich Ruryków i litewskich Jagiellonów objąć rolę wschodniego mocarstwa, którego przewodnią myśl krystalizowała się we wzniosłej dewizie: stać na straży kultury zachodniej i tarczą swych piersi zasłaniać Europę przed nawałnicą hord barbarzyńskich Czy i o ile zdołała Rzeczpospolita spełnić owe szczytne, aczkolwiek zaiste z nader wielkimi ofiarami połączone posłannictwo dziejowe, nie możemy tu naturalnie wchodzić w ściślejszy rozbiór tego pytania. Dla nas jednak ważną jest okoliczność, że aby podolać temu trudnemu po Litwie i Rusi odzie-

dziczonemu zadaniu, nie mogła Polska pozostać obojętną na przemiany polityczne, odbywające się tuż pod jej bokiem na korzyść muzułmańskiego kolosu i że dla własnego bezpieczeństwa musiała szukać związku z hospodarami Mołdawii i Multan a przede wszystkim z najpotężniejszymi wasalami Porty, jakimi bezsprzecznie byli zawsze książęta siedmiogrodzcy. —

Ta myśl skłaniania się ku Siedmiogrodowi nie występuje zatem w dziejach polskich bynajmniej jako fakt luźny i bez szerszego znaczenia; jest ona owszem wypływem głębszych motywów, jakimi bezwątpienia były żywotne interesa Rzeczypospolitej, zagrożone przez zaborczego i czém raz śmiej i natarczywiej do żelaznych bram Karpat kołatającego wroga. Jako logiczny wynik stosunków mających swe uzasadnienie w terytoryalném położeniu Siedmiogrodu i królestwa polskiego żyło i odzywało się wciąż w Polsce owe podsycane tradycyjną ku sobie sympatją narodów polskiego i węgierskiego poczucie wzajemnej łączności. A jeżeli czasami tętno tego uczucia nie biło jednostajnie, jeśli echo jego w pewnych razach nawet zupełnie zdawało się słabnąć, to przyczynę tego zjawiska upatrywać musimy w równie ważnym czynniku politycznego rozwoju Rzeczypospolitej, mianowicie jej stosunku do Austrii.

O ile obawa przed wspólném niebezpieczeństwem ze strony Turcyi zbliżała Polskę do Siedmiogrodu, o tyle austriacka polityka królów polskich łamiąca i wypierająca od czasu do czasu wpływ gabinetu francuskiego zwłaszcza w takiej chwili, kiedy siedmiogrodzcy książęta stali w opozycji do dworu wiedeńskiego, rozluźniała węzły przyjaźni łączące obydwie pograniczne państwa. Uprzytomniwszy sobie ten fakt, zrozumiemy, dlaczego wszechwładny a przez Zamojskiego zainaugurowany anti-austriacki kierunek polityki polskiej wyniósł na tron Jagiellonów jednego z najdzielniejszych monarchów polskich w osobie księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, dlaczego śmiały plan Władysława IV. skruszenia potęgi Osmanów, powzięty w dobie oziębienia stosunków z gabinetem austriackim znalazł tak sympatyczny odgłos w sąsiedniej Transylwanii, podczas gdy przeciwnie epoka panowania Zygmunta III. a później Jana Kazimierza, znanych z życzliwości dla dynastyi habsburgskiej, przyniosła z sobą pewnego rodzaju zaostrenie a nawet zerwanie przyjaźnych stosunków ze Siedmiogrodem. W każdym razie, czy dyplomacya i ogólny stan sytuacji Rzeczypospolitej sprzyjały pomyślnemu układaniu się obopólnej wzajemności lub nie, musiała mieć Polska we wszystkich ważniejszych kombinacjach politycznych Siedmiogród jeśli nie za sobą, to przeciw sobie, gdyż prócz tej alternatywy żadne inne (pośrednie) stanowisko ze względu na historyczny rozwój obu państw, nie było przynajmniej na dłuższy przeciąg czasu możliwe.

Okoliczność ta prowadziła koniecznie w chwilach groźnego przesilenia Polski do nieobliczonych następstw, zwłaszcza odkąd księstwo siedmiogrodzkie skutkiem dziejowych wypadków w połowie XVII. wieku weszło w nader ścisły kontakt z Rzpltą polską. — Były to właśnie czasy, kiedy berło i ster siedmiogrodzkich rządów spoczywały w rękach potężnej rodziny Rakoczych. Założyciel téj dynastyi Jęrzy Rakoczy I (1630—1648) wywalczył Siedmiogrodowi przez współudział w trzydziestoletniej wojnie zaszczytne stanowisko w gronie państw europejskich. Zawarłszy z cesarzem Ferdynandem III. chlubny pokój w Lincu (1645), zapragnął Rakoczy oprzeć swą dynastyi na szerszej podstawie, tém bardziej ile że dotychczasowe stanowisko jego, jako wasala Porty, wydało mu się za ciasne, a nawet poczęło być niewygodne, kiedy sultan obawiając się nagłego wzrostu swego lennika, postanowił podwyższeniem trybutu z 10 na 15000 dukatów i ściągnięciem sumy 20000 talarów za korzystny układ z Austryą powściągnąć ambitne jego zamiary¹⁾. Związki jego z magnatami polskimi Januszem Radziwillem i X. Jeremiaszem Wiśniowieckim zbliżyły go do Polski a zapewnienie czynnego poparcia przez dyssydentów w celu uzyskania korony na wypadek śmierci króla Władysława IV. zachęciły go do traktowania téj myśli na serio²⁾.

Jeszcze przed zawarciem pokoju z cesarzem myślał Rakoczy I o staraniach o koronę polską. W razie, gdyby mu się to powiodło, zamierzał oddać Ukrainę starszemu synowi Jęrzemu, a Siedmiogród młodszemu Zygmunutowi. Urzeczywistnienie atoli tych zamiarów zawisło było od woli sultana: ponieważ zaś tenże nie okazywał chęci popierania daleko sięgających planów i tak już silnego wasala, przeto Rakoczy odłożył projekt swój do lepszych czasów³⁾.

Tymczasem ówczesna sytuacja polityczna nie dała długo czekać na wznowienie chwilowo odroczonego postanowienia. Zdaniem siedmiogrodzkich kronikarzy⁴⁾ zamyślał książę Rakoczy I. powtórnie oprzeć swą potęgę na przymierzu ze Szwecyą i w tym celu wysłał do panującej wówczas królowej Chrystyny posła Michała Mikesa z poleceniem zawiązania w tym kierunku układów. Ten to poseł jadąc przez Polskę, dowiedział się w drodze o śmierci Władysława IV. a znając usposobienie i zamiary swego pana, zaniechał dalszej podróży do Szwecyi. wrócił do Siedmiogrodu i doniósłszy o tym wypadku w Polsce, zaczął zachęcać księcia do ubiegania się o koronę polską -- Rakoczy I. licząc na przychylne usposobienie Polaków, o którym zapewniał go poseł, nie pytał się już wcale o zdanie padyszacha, jako zwierzchniego pana, lecz wysłał natychmiast marszałka i doradcę swego Franciszka Betlena z pieniędzmi na sejm elekcyjny do Warszawy, aby za takowe starał się zjednać dla niego jak najwięcej zwolenników. Lecz właśnie w chwili, kiedy

sprawa jego zdawała się być już na dobrej drodze, zmarł nagle 11. października 1648. r. pozostawiając rządy w Siedmiogrodzie wybranemu jeszcze za jego życia, starszemu synowi Jêrzemu Rakoczemu II.⁷⁾

Wśród trudnych okoliczności i znacznie pogorszonej sytuacji obejmował młody książę (1648—1660) swe panowanie. Izolowane stanowisko Siedmiogrodu po zawarciu westfalskiego pokoju, do tego wyraźna niechęć Turcyi manifestująca się niedwuznacznie w ostatnich latach panowania poprzednika — oto spadek, który teraz Jêrży II. odziedziczał po ojcu. Z tém wszystkiêmi nie upadał bynajmniej ten rycerski i pełen młodzieńczego zapału władca na duchu i nie tracił też nadziei poprawienia stosunków na lepsze. — Ze zdwojoną skrzêtnością i energią rozwinął on najpierw swą dyplomatyczną czynność w tym kierunku, by przełagać gniew Porty i odzyskać zaufanie u padyszacha, co jednak pomimo splacenia trybutu i żądanej jeszcze od jego ojca znacznej kwoty niezupełnie mu się udało⁸⁾. — Na stanowisko Turcyi w tym względzie wpłynął bez wątpienia fakt następujący: W tym samym roku, w którym Rakoczy I. zeszedł ze świata, umarł też sultan Ibrahim Dla powitania młodego padyszacha Mahometa IV. i nawiązania przyjaźni z Dywanem wysłał cesarz Ferdynand III. poselstwo do Konstantynopola. Jakoż rzeczywiście udało się posłom cesarskim nakłonić Portę nie tylko do zawarcia pokoju z Austryą na lat 22, licząc od r. 1649., lecz zarazem do sklejenia zaczepno-odpornego przymierza, którego ostrze wymierzone było przeciw Jêrzemu Rakoczemu II. »Ponieważ doświadczenie nauczyło« — tak opiewał ostatni ustęp odnośnego traktatu — »że przyczyną waśni obydwóch potężnych cesarzy są prawie zawsze książęta siedmiogrodzcy, przeto obaj wielcy monarchowie przyrzekają sobie nawzajem trzymać tychże książąt na wodzy«.⁹⁾

Ten układ mógł faktycznie zaniepokoić Rakoczego, gdyż paraliżował a nawet uniemożliwiał wszelką na zewnątrz podjętą akcyą, któraby była niezgodną z polityką obu cesarskich gabinetów. Naturalną jest więc rzeczą, że przy takim składzie okoliczności nie mógł Rakoczy myśleć o zjednaniu sobie na drodze wskazanej przez szczęśliwszych pod tym względem poprzedników owę aureoli, która otaczała tychże, jako bohaterów walczących za wolność sumienia i swobodę polityczną narodu węgierskiego. Owszem sam instynkt samozachowawczy nakazywał w dobrze zrozumianym interesie państwa siedmiogrodzkiego utrzymywać przyjaźne stosunki z dworem wiedeńskim. Nie mniej decydującą okolicznością w tej mierze były osobiste zapatrywania i dążności Jêrzego Rakoczego II. Odziedziczywszy wraz z tronem przekazaną w spuściznie politykę dynastyczną, marzył ten książę od samego początku panowania o ko-

ronie polskiej. Przykład ojca, któremu tylko śmierć przeszkodziła w osiągnięciu zamiaru, przyświecała młodszemu Rakoczemu jako przewodnia idea we wszystkich jego kombinacjach i stosunkach dyplomatycznych. Tém samém odwracał Rakoczy II. główną swą uwagę od królestwa węgierskiego, będącego niejako osią dotychczasowej polityki książąt siedmiogrodzkich, zwracając ją tém pilniej i baczniej w stronę północną.

Tu rozgrywał się właśnie od czasu, kiedy środkowa i zachodnia Europa znużona trzydziestoletnią wojną z upragnieniem powitała wieść o zawarciu pokoju, krwawy dramat bratobójczych walk i zapasów. Głośny protest poparty orężem kozaczyzny i całego ludu ruskiego wstrząsnął podwalinami Rzpłtj polskiej. Zdumiewająca szybkim wzrostem potęga Bohdana Chmielnickiego nie uszła czujności księcia Rakoczego, który téż już od r. 1648. zawiązuje z nim stałe stosunki dyplomatyczne¹⁰⁾. Już wtedy przewidywał książę, że dla zrealizowania jego ulubionego planu konieczną jest dlań przyjaźń hetmana Zaporozców, tém bardziej ile że wspólnymi siłami Ukrainy i Siedmiogrodu mógł łatwo i szybko dobić się korony polskiej. Posłowie jego wysłani jeszcze w październiku tegoż roku do Chmielnickiego, składają temuż w imieniu swego pana gratulacją z powodu zwycięstwa nad Polską i przedkładają mu projekt wspólnej akcji przeciw Rpltj. — W razie wyprawy kozaków w głąb królestwa na Warszawę miały równocześnie wojska siedmiogrodzkie wkroczyć do Małopolski i zająć Kraków. W zamian za pomoc obiecywał książę, gdyby mu się udało osiąść tron polski, przeprowadzić równouprawnienie katolików z prawosławnymi, samego zaś Chmielnickiego przyrzekł uznać samodzielnym panem Ukrainy.

Na poselstwo to odpowiedział hetman takim samym krokiem dyplomatycznym, wysławszy na dwór księcia posłów z zapewnieniem sąsiedzkiej przyjaźni. — Wzajemne stosunki te Rakoczego z Chmielnickim były według świadectwa komisarzy polskich, co zjechali na Ukrainę w celu zawarcia pokoju, głównym powodem, dla którego z wielkim mozolem prowadzone pertraktacje speliły wreszcie na niczém.

Z obu stron przygotowywano się do wojny z gorączkowym pośpiechem. Rakoczy tymczasem zajął wyczekujące stanowisko, nie przechylając się stanowczo ani na stronę kozaków ani Rpltj. Nie zerwawszy bynajmniej z kozakami, korespondował równocześnie z królem Janem Kazimiérzem, oświadczając swą przychylność dla sprawy polskiej. Co większa, nie wahał się nawet w obecności posła królewskiego wypierać wszelkich przyjaznych stosunków z Chmielnickim, a wysyłanie legacji usprawiedliwiał jedynie chęcią wybadania sił kozaków celem zabezpieczenia się przed ewentualnym ich napadem.¹¹⁾

Daleki od wszelkiego sentymentalizmu, nie sympatyzował Rakoczy ani z Polakami ani Kozakami. Jedni jak drudzy byli dla niego tak samo dobrzy, byle tylko dopomogli mu do osiągnięcia ambitnych jego celów. To też w ciągu całej wojny Rpltej z Chmielnickim w latach 1648—1657 chwał się zawsze między obydwoma stronami, wspierając dyplomatycznie lub czynnie z orężem w rękę bądź Polaków, bądź Kozaczyznę. Kiedy po strasznej katastrofie w r. 1648. spadły na Polskę nie mniej brzemiennie klęski wojny zbaraskiej z r. 1649, przechyla się Rakoczy po chwilowej neutralnej abstynencyi znów na stronę Chmielnickiego i odnawia z nim w r. 1650 stosunek przyjazny. Z tém wszystkiem atoli obawiał się wyjść już wówczas poza granice dyplomatycznej działalności, aby przedwczesnem zawarciem aliansu z hetmanem Zaporózców i stanowczém wystąpieniem przeciw królowi Janowi Kazimiierzowi, tudzież Rzeczypospolitej polskiej nie zerwać za sobą wszelkich mostów do odwrotu, gdyby szezęście wojenne opuściło Kozaków. Przeto pomimo nalegań agentów jego tudzież własnych przyjaciół w Siedmiogrodzie, by zdecydował się na walkę przeciw Polsce, nie myślał Rakoczy o zbrojnej interwencji na rzecz Kozaczyzny.

Przez cały też czas ogromnych wysileń na przygotowania wojenne obu nieprzyjacielskich stron zamierzających z wiosną r. 1651 rozpocząć na nowo walkę na życie lub śmierć, — siedział podobnie jak przed dwoma laty bezczynnie, pragnąc dopiero wtedy rzucić swą armią ku Polsce, kiedy zupełne zwycięstwo jednych lub drugich możliwych w przyszłości jego aliantów wskaże mu drogę działania. Jakoż nie przeliczył się w swych kombinacjach politycznych. Wszak właśnie armia polska odniosła w trzydniowej bitwie pod Beresteczkiem w ostatnich dniach czerwca 1651 roku walne zwycięstwo nad B. Chmielnickim, a stanowisko jego nie wychodzące w tej wojnie poza zakres neutralności, umożliwiło mu zbliżenie się do Rpltej. Dla zamanifestowania swych uczuć lojalnych wobec takowej wysłał Rakoczy jeszcze w tym samym roku nadzwyczajnego posła do Jana Kazimierza, składając gratulacyjne życzenia z powodu pomyślnego zwrotu dla sprawy polskiej.¹²⁾

Jeżeli zaś w czterech pierwszych latach powstania kozackiego mógł książę w wybieraniu sprzymierzeńców między Polską a Kozaczyzną lawirować, to już najbliższe wypadki z r. 1652 przekonały go jak najwymowniej, iż dalej tą drogą postępować nie można bez narażenia dynastji i kraju swego na niebezpieczeństwa. Chmielnicki odnowiwszy sojusz z Tatarami, wyruszył na czele niezliczonej armii na gody weselne syna Tymoszka do Mołdawii i rozbiwszy po drodze obóz polski pod Batohem, stanął bez oporu na terytorjum hospodara mołdawskiego Lupuli. Tenże zobowiązał

się był jeszcze przed dwoma taty w osobnym artykule pokoju zawartego z Bohdanem Chmielnickim wydać córkę swą Domnę Rozandę za mąż za syna jego Tymoszką, a chociaż później wahał się dotrzymać przyrzeczenia, jednak obecnie pod presją hufców kozackich zgodził się na rzeczony związek małżeński. — Wesele odbyło się z przepychem w Jassach wśród obecności wielu zagranicznych posłów i reprezentantów, a między nimi i poselstwa siedmiogrodzkiego. Spowinowacenie hetmana zaporoskiego z niezmiernie bogatym, a tak Rakoczemu, jak i gospodarowi multanowskiemu Bessarabie niemiłym moldawskim sąsiadem, napawało owych władców niemałą obawą, tém bardziej ile że, jak wieści nosiły, odgrążał się młody Chmielnicki jeszcze na weselu, iż wkrótce wspólnie z teściem przyjdzie z wojskiem w odwiedziny ks. Rakoczego i hospodara Bessaraby. Co te odwiedziny miały oznaczać, łatwo można się domyśleć, zważywszy, że obecny sprzymierzeniec Kozaczyzny stał wciąż z Siedmiogrodem i Multanami na naprężonej stopie.

Wspólne niebezpieczeństwo doprowadziło nie tylko do porozumienia między hospodarem, a księciem siedmiogrodzkim co do przyszłej akcji przeciw Lupule i jego zięciowi, lecz zarazem popchnęło Rakoczego w objęcia polityki polskiej. Zbliżenie to utorowało drogę ścisłemu polsko-siedmiogrodzkiemu aliansowi, który już w rok po owym zdarzeniu stał się faktem dokonany. Na podstawie zaczepno-odpornego przymierza zawartego w lecie 1653. roku we Lwowie z księciem Rakoczem, hospodarem Multan Bessarabą, tudzież wyniesionym po obaleniu Lupuli na godność wojewody moldawskiego Stefanem wysłał Jan Kazimierz kilkutysięczny oddział polski przeciw Tymoszkowi i teściowi jego Lupuli pod Suczawę, gdzie stała już armia aliantów pod komendą węgierską. — Po zwalczeniu niebezpiecznych przeciwników zapragnął książę odwzajemnić się Rpltej równą przysługą; to też idąc za wezwaniem króla polskiego przygotowującego się właśnie do rozprawy z Kozaczyzną i sprzymierzoną z nią ordą Tatarów, udzielił mu chętnie pomocy, wysyłając 10000-ny wołosko-siedmiogrodzki korpus z Janem Kemenyim na czele¹³⁾.

Tak tedy przyszło do pamiętnej kampanii żwaniackiej, która miała być niejako kamieniem probierczym wzajemności, jak i nie mniej obustronnie głoszonej identyczności interesów obu sąsiednich krajów. Lecz wnet pokazało się, że platoniczne uczucie sympatii nie może wcale wystarczyć tam, gdzie poważna sytuacja wymaga znacznych ofiar a nawet pewnego rodzaju poświęcenia. Ustawiczne dżdżycze jesienne, dokuczliwe zimno, brak paszy dla koni i żywności dla ludzi zdemoralizowały armię Polaków i ich sprzymierzeńców, a głuche wieści o zbliżaniu się chana z całą potęgą krymską przejmowały zdziesiątkowane wojska paniczną trwogą na samę

myśl o zetknięciu się z tak silnym nieprzyjacielem. Od czasu więc do czasu dezertowali z obozu węgierskiego Wołosi, a za nimi Węgrzy, wracając całymi masami do swych ojczystych krajów. Wreszcie w chwili rozstrzygającej opuścił Kemenyi stanowczo Polaków, tłumacząc się niemożliwością utrzymania w wojsku karność przy tak niepomyślnym składzie okoliczności. Kiedy więc orda złączywszy się z Zaporozcami, uderzyła na obóz króla polskiego, zdawało się, że dla tegoż wybiła już ostatnia godzina. W tém smutném położeniu uciekł się Jan Kazimierz do układów z Tatarami, które po kilkudniowych rokowaniach doprowadziły wreszcie do rezultatu okupionego wprawdzie ciężkimi ofiarami, lecz zawsze o tyle pożądanego, iż chan zobowiązał się nie popierać na przyszłość Kozaków, co też rzeczywiście dał wnet Chmielnickiemu uczuć.

Chmielnicki widząc się przez swego dotychczasowego sojusznika zdradzonym, poddał się w r. 1654. wraz z całą Ukrainą pod protekcją cara i w. ks. moskiewskiego Aleksego Michajłowicza, przez co zwałił na Polskę brzemię nowych klęsk i nieszczęść. — Powołując się na niedawno zawarte przymierze, zażądał Jan Kazimierz od księcia siedmiogrodzkiego nowych posiłków — a sejm obradujący w Warszawie chcąc niejako stale pozyskać dla sprawy polskiej niedawnych aliantów Rzeczypospolitej, obdarzył w uznaniu zasług położonych około téjże ks. Józefa Rakoczego II., jego syna Franciszka, magnatów siedmiogrodzkich Jana Kemenyiego, Franciszka Redeja, Stefana Petkiego tudzież hospodara mołdawskiego Stefana w czerwcu 1654. r. indygenatem polskim.¹⁴⁾

Lecz Rakoczy uważał już swój dług wdzięczności względem Rpltej za spłacony, to też mimo gorące zapewnienia swój sąsiedzkiej życzliwości nie spieszył się bynajmniej z niesieniem czynnej pomocy dla skołatanej przeciwnościami Polski. Zdaje się zresztą, że już w r. 1654. wyrównał on chwilową nieprzyjaźń ku Chmielnickiemu, nawiązując z nim ponownie stosunki dyplomatyczne. Legacya kozacka odwiedzając księcia z końcem tegoż roku, wzywała go nawet wprost do zawarcia sojuszu przeciw Polsce. Równocześnie parło poselstwo polskie do takiego samego aliansu przeciw hetmanowi Zaporozców i moskiewskiemu samodzierzcy.¹⁵⁾

Znalazłszy się nagle między dwoma ekscentrycznymi prądami, nie wiedział książę na razie co począć i znów jak niegdyś po wojnie zbaraskiej zajął wyczekujące stanowisko, gdy tymczasem rok 1655. przyniósł z sobą jeszcze cięższą katastrofę dla Polski, której skutki odbiły się i na sąsiedniej ziemi siedmiogrodzkiej....

I.

(Stan Polski i Siedmiogrodu bezpośrednio przed rozpoczęciem wojny przez Szwecyą. — Najazd Karola X. Gustawa na Polskę. — Pertraktacye z księciem Rakoczym II. o posiłki. — Jan Kazimierz uchodzi na Śląsk, gdzie zajmuje się myślą ratowania Polski przez ofiarowanie korony. — Frakcyja siedmiogrodzka w Polsce z Lubomirskim na czele, układa się na własną rękę z Rakoczym II.)

Ponuro i złowieszczo zaznaczył się w wieku XVII. początek drugiej połowy szóstego dziesięciolecia.... Jakaś ciężka atmosfera zaległa na horyzoncie większej części państw europejskich, a trwożliwe umysły niepokojone niezwykłymi zjawiskami upatrywały w takowych zapowiednię całego szeregu fatalnych następstw. Jeszcze nie przebrzmiał szcęk oręża na dalekim zachodzie, jeszcze Weneccyanin kapał się we krwi hardego Turczyna a Moskwa z Kozactwem zaporoskiem mieczem i ogniem znaczyła ślady swego pochodu na wschodnie prowincye Rpltej polskiej, gdy w tém zerwała się z północy straszna burza, która na kilka lat zamącić miała spokój połowy kontynentu europejskiego a z Polski, co w pierwszym rzędzie na jej atak była wystawioną, wytoczyła zaiste miliony łez i morze krwi.

Już sama wojna z rodzoną bracią była dla Polski wielkiem nieszczęściem. Dawniej ludne, kwitnące województwa ruskie zamieniły się w mgnieniu oka w jednostajny obraz zgłiszcz i perzyny. Do tego przyłączyła się jeszcze zaciekłość wschodniego nieprzyjaciela, który folgując uczuciu zemsty za doznane niegdyś w epoce samozwańców krzywdy i upokorzenia ze strony Polski, chciał teraz nasycić swą żądzą zupełną zagładą imienia polskiego. Wprawdzie udało się Polsce pozyskać przeciw Moskwie i Kozaczyźnie sprzymierzeńca w osobie chana tatarskiego, a oręż polski zdawał się nawet po zwycięskiej bitwie pod Ochmatowem (z początkiem roku 1655) chwilowo odzyskiwać dawny urok, wszelako z tém wszystkiem położenie Rpltej nie polepszyło się bynajmniej.

Stworzony oplakanymi socyalno-religijnymi stosunkami na Ukrainie antagonizm dwóch szczepów i klas przemieniał się stopniowo w przepaść niczém wyrównać się nie dającą, a wojna domowa

wśród takich warunków i okoliczności prowadzona, musiała koniecznie przybierać srogi charakter wojny najsmutniejszej, jaką wszędzie i zawsze jest walka plemienna. Nie da się wprowadzić zaprzeczć, że wybitniejsze warstwy społeczeństwa ukraińskiego, a przede wszystkim wyższa hierarchia duchowna i skozaczona szlachta rуска dławione silną dlonią moskiewskiego protektora, skłaniały powoli myśl ku powtórnemu połączeniu z Polską na podstawie federatywnego związku¹⁶); — główny jednak rdzeń ludności — a więc masa ludu i wojenna czerń kozacka zrażona postępowaniem polskich lub spolszczonych magnatów, nie myślała bynajmniej wchodzić w układy z dawnymi panami. Wszelkie więc głosy pojednania ze strony polskiej, nawet tego rodzaju uczuciom ludu schlebujące odezwy, jak znany manifest Jana Kazimierza, co przyrzekał wolność sumienia i swobodę społeczną, nie trafiały już do przekonania rycerskiego ukraińskiego demou.

Przed Polską roztwierała się czarna przyszłość: albo zrzec się panowania w południowo-wschodnich województwach, co znaczyło tyle, co wystawić sobie dekret własnej niemocy, albo też z bronią w rękę dochodzić swych praw, chociażby to miało pociągnąć za sobą wytępienie całej masy wrogo ku niej usposobionej ludności. Na pierwsze nie pozwalało poczucie godności, drugie możliwe tylko przy nader energicznych środkach do osiągnięcia, nie przynosiło ostatecznie prócz frazeologicznej wartości salwowania honoru, żadnych realnych korzyści.

Wszelako ówczesny stan Rpltej zanadto wiele pod każdym względem pozostawiał do życzenia, by wówczas można było pomysleć o skutecznym podjęciu i ukończeniu walki z tak potężną i niebezpieczną ligą domowego i zewnętrznego nieprzyjaciela¹⁷).

W ogóle zawsze była maszynerya państwowa w Polsce nadzwyczaj ociężała; o jednomyślnym i sprężystym działaniu już dla tego samego nie było mowy, iż władza spoczywała tu w rękę aż trzech czynników zwanych stanami t. j. króla, senatu i pospolitej szlachty, których interesa stały nieraz z sobą w kontradyktorycznej sprzeczności. Jeśli zatem w szczęśliwych chwilach narodowego za-
pału i szlachetnego porywu poświęcenia za ojczyznę najmniejszy dyssonans, lada nawet spór o bagatelną sprawę gotów był na szwank narazić błogie zamiary ludzi o dobro kraju dbających i wszelką myśl ku poprawie stosunków państwa zmierzającą w samym zarodku udusić lub spacyć, — to cóż dopiero mówić o czasach, kiedy wszystkie okoliczności jakby umyślnie składały się na to, aby brak harmonii między królem, a narodem jak najjaskrawiej uwidocznnić, a nierząd i niemoc polityczną Rpltej w całej nagości przed światem wystawić?

Taką niestety była pierwsza epoka panowania króla Jana Kazimiérza. Monarcha ten, chociaż mu nie zbywało na dobrych chęciach, nie umiał jednak pozyskać sobie sympatyj poddanych, a brak energii i wytrwałości u niego w ważniejszych przedsięwzięciach podkopywał do reszty i tak już zachwianą oddawna w Polsce powagę królewską. Wybijałe rządy oligarchii zaczęły wydawać zgubne owoce; prywała, pycha, zarozumiałość i niesnaski między pojedynczymi przedstawicielami możnowładztwa, które czyniły ich głuchymi na głos sumienia i poczucie patriotyzmu, a ślepyimi na potrzeby kojącego państwa, zdolne były przy pierwszej lepszej sposobności popchnąć ich do kroku właściwego chyba zdrajcom i zaprzańcom własnej ojczyzny. Dodajmy do tego hałaśliwość krótkowidzącej i przez panów na pasku wodzonej szlachty—owej szlachty, co łącząc się z malkontentami-magnatami w niezadowolenu i nieufności do dworu z powodu obcych wpływów i powoli wyrabiającej się tamże przewagi cudzoziemskich zwyczajów, gotową była każdej chwili do zrywania sejmów, zawiązywania konfederacyi itp.; dodajmy owe wieczne nieukontentowanie złe płatnego wojska kwarciannego, pustki w skarbie, bezradność ministrów, — a będziemy mieli pełny obraz tego, co się działo w Polsce w pamiętnym dla niej okresie pierwszych lat panowania Jana Kazimiérza, a przedewszystkiém w owym złowrogim roku 1655.

Ze w obec takiego stanu rzeczy myśl dźwignięcia i oparcia się nieprzyjacielowi za pomocą własnych sił stawiała się czém raz to więcéj nieprawdopodobną a wezwanie innych państw na pomoc zwłaszcza od czasu najazdu Szwedów smutną i niczém ominąć się nie dającą koniecznością, nie trzeba, zdaje się, dłużej rozwodzić się nad tym tematem. Lecz kogoż i za jaką cenę miała Polska prosić w swém krytyczném położeniu o posilki? Wszak mocarstwa związane z Rplą interesem katolickiego wyznania jak Hiszpania, Francya i państwa włoskie już dla samej odległości nie mogły na jej korzyść interweniować, a zresztą zanađto zajęte były swymi lokalnymi sprawami, by gwoli państwa oddzielonego taką przestrzenią zapuszczać się w awanturniczą politykę. Austria, chociaż katolicka i bezpośrednia sąsiadka Polski, nie życzyła sobie bynajmniej wzrostu jej potęgi, to téż prócz ofiarowanego pośrednictwa w zawarciu pokoju między w. księstwem moskiewskiém, a Rplą nie spieszyła się bynajmniéj z niesieniem pomocy dla téj ostatniej.

Z państw protestanckich jedno, jak Dania i Holandya, nie miały interesu przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich ze strony Szwecyi bronić zagrożonego przez wyznawców greckiego kościoła Polski, drugie w rodzaju Anglii, gdzie wpływ protektora Kromwela, fanatycznego wroga katolicyzmu, wszystko znaczył, zacierały ręce z radości na widok upadającego przedmurza katolickiej wiary; trzecie wreszcie,

jak Szwecya i Brandenburgia, gotowe były każdój chwili przyłączyć się dla własnych widoków do nieprzyjaciół Rpltej polskiej.—Pozostawała jeszcze Turcya i jej holdownicze, a w ciągłych stosunkach z Polską zostające państewka. Lecz z Turcyą samą alians był niemożliwym, zresztą takowa była zajęta w wojnie z Wenecyą; chan krymski Mengli Girej uważał się wprawdzie za sprzymierzeńca polskiego, ale sojusz z nim utrzymywany był niepewny, a do tego wielce kosztowny; w końcu gospodarstwa naddunajskie: Mołdawia i Multany weszły około tego czasu w pewien rodzaj zawisłości od księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego II. i według prądu wiejącego z Siedmiogrodu układały swe dyplomatyczne stosunki do Polski¹⁸⁾.

O przyjaźń tedy, a w danym razie o czynne poparcie ze strony Siedmiogrodu mogło się jedynie teraz rozchodzić. Ze sklejenie polsko-siedmiogrodzkiego aliansu nie wchodziło w zakres niemożliwości, dowodem tego ta okoliczność, że już przed dwoma laty zawarte zostało przeciw Ordzie i Kozakom tego rodzaju przymierze a wyszczególnienie, jakim Rplta zaszczyliła w roku 1654. dynastyą Rakoczych i znakomitszych panów węgierskich, mogło tém silniej wpłynąć na utrwalenie obopólnej przyjaźni. Decydującym atoli pod tym względem czynnikiem była osobista polityka księcia siedmiogrodzkiego, z którego to powodu uważamy za stosowne poświęcić na tém miejscu kilka słów tej charakterystycznej, a wnet po opowiedzianych powyżej zdarzeniach dziejowych tak ważną rolę odegrać mającej osobistości —.

Wspominaliśmy już przy omawianiu stosunków siedmiogrodzkich, że położenie tego księcia z początkiem jego panowania nie było zbyt świetne. Z czasem jednak takowe znacznie polepszyło się, a nawet weszło w to stadyum, iż poczęło zwracać uwagę wszystkich większych mocarstw i współczesnych mężów stanu, a Siedmiogród zajął ponownie wybitne stanowisko w koncercie państw europejskich.—Przedewszystkiem zabezpieczył się Rakoczy ze strony Turcyi, odzyskując powoli łaskę i zaufanie u sultana, w czém sprzedajny w. wezyr Köprili dzielną był mu pomocą¹⁹⁾.

Opierając się na powadze Porty, zapewnił książe swemu ojczystemu krajowi wpływ na wewnętrzne sprawy województw wołoskich, a sława oręża siedmiogrodzkiego wywalczona chlubnie w wojnie mołdawskiej z roku 1653. pozyskiwała mu naokoło licznych admiratorów.

Przez cały też rok 1654. snuły się po ziemiicy transylwańskiej legacye od różnych państw i narodów, prześcigając się w ubieganiu o przyjaźń dynasty, któremu tylko korony brakowało, by przez podniesienie blasku i uroku władzy stanąć u kresu swych życzeń i marzeń. Posłowie cesarza, króla francuskiego, Polski, Mo-

skwy, Kozaków, Wołochów, Turków i Tatarów spieszyli na zamek radnocki, by odnowić lub nawiązać stosunki z potężnym władcą Siedmiogrodu²⁰).

Nawet dumny Albion szukał w tym czasie związku z księciem Rakoczym II., zachęcając go w imię wspólnych interesów reformowanego kościoła do walki przeciw katolicyzmowi²¹).

Temu pomyślnemu stanowi politycznemu Transsylvanii odpowiadały również pomyślne i błogie stosunki wewnętrzne. Zakwit nauk i umiejętności jeszcze od czasu założenia uniwersytetu w Weissenburgu przez Bellena²²), znakomity zarząd finansów przy świetnym dobrobycie w kraju i podniesienie sił wojennych do znacznej wysokości, — wszystko to jakby czarodziejską różdżką oddziaływało na zmysły austriackich Węgrov, a w Wiedniu nie bez podstawy zaczęto obawiać się prawie w oczach wybujałej potęgi Rakoczego II., zwłaszcza odkąd niezadowolenie stanów węgierskich wzmagające się od śmierci następcy tronu Ferdynanda IV. w r. 1654. zaczęło przybierać wielkie rozmiary²³). Lecz Rakoczy nie myślał zrywać przyjaźnych stosunków z cesarzem, gdyż to nie wchodziło w zakres jego osobistych planów i widoków. Prawda, że stanowisko jego w obec króla węgierskiego lechtało jego ambicyą i wrodzoną jego domowi dumę; z tem wszystkiem atoli uważał on je tylko za środek, który przy pomyślnym dlań składzie kombinacji politycznych mógł tém snadniej posłużyć do osiągnięcia celu poza granicami Siedmiogrodu i Węgier leżącego. Myśl jego ugrzęzła od dawna w żądzy ozdobienia swych skroni koroną polską, a wszystkie dotychczasowe czynności jego zmierzały jedynie do utorowania drogi ku téj przewodniej idei²⁴). Dla niej poświęcał wszelkie inne uboczne cele; nawet interesa religijno - narodowe, które w jego poprzednikach miały tak dzielnych rzeczników i obrońców, schodziły u niego na drugi plan, jeśli czasem kolidowały z zamiarami mającymi swe źródło w dynastycznej jego polityce. Że tak było w istocie, dowodem tego późniejsza historia jego żywota i działalności²⁵).

W ogóle łączył ten władca w swym charakterze i usposobieniu objawy dziwnych, częstokroć niełatwo razem pojąć się dających sprzeczności. Z natury milczący, w sobie zamknięty, lubiał mimo to spędzać nieraz chwile w gronie wesołego, ochoczego towarzystwa²⁶); duma i wygórowana ambicya parły go wciąż naprzód, podczas gdy właściwa mu skłonność do dyplomacyzowania nadawała postępowaniu jego cechę pewnej oględności i zimnego wyrachowania. Nie łatwo się téż zapalał do czynów; jeśli jednak zdecydował się na jakąś stanowczą politykę, wówczas opanowywała umysł jego jakaś niepoohamowana porywczosć, która przy wrodzo-

něj mu chciwości i żądzы panowania zdolną była popchnąć go do najbardziej awanturniczych i szalonych przedsięwzięć.

Tak przedstawiał się stan polityczny Siedmiogrodu w przededniu pamiętněj w dziejach polsko-szwedzkiej wojny, — takim był książę kierujący losami krainy, z którą znękana niepowodzeniami Rplta, musiała szukać teraz związków.

Nie mógłci jużci książę pierwszy wystąpić jawnie w obec Rpltej z ambitnym swym projektem. Zdrowy rozsadek nakazywał ukrywać w głębi duszy żywione zamiary a tymczasem wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków, aby dopiero w razie wyjaśnionej sytuacji zająć odpowiednie względem niej stanowisko To nam tłumaczy, dlaczego po nawiązaniu w roku 1654. dyplomatycznych stosunków z Kozaczyzną grał dalej rolę politycznego przyjaciela Polski. Zbliżenie jednak do Kozaczyzny opierało się jeszcze bądź co bądź na dość kruchych podstawach²⁷); z tego też powodu wołał utrzymywać ściślejszy stosunek z Rpltą, aby przez zaskarbienie sobie jěj zaufania i sympatyj posunąć swą sprawę znów o krok dalej naprzód. Widząc, jak położenie Polski staje się coraz rozpaczliwszém, przeczuwał on, że zbliża się chwila, w której wezwanie obcej pomocy stanie się dla niej nieodzowną koniecznością. Przygotowany na tę ewentualność, pragnął jěj sprzedać swoje przyjaźń, lecz sprzedać w ten sposób, by takowy mógł odpowiedzieć zarazem i jego życzeniom. Jeszcze przed upływem roku 1654. przybiera korespondencya między Rpltą, a Siedmiogrodem ożywione tempo. Prócz poselstw występujących w imieniu państwa polskiego widzimy w tym czasie w Siedmiogrodzie legacye od króla Jana Kazimiérza i królowej Maryi Ludwiki. które podarunkami i komplementami starają się ująć tamtejszy dwór książęcy²⁸). W Polsce gdzie wierzono w szczerość Rakoczego, liczono na pewne na jego czynną pomoc, a nawet zaczęły kursować pogłoski, że 6000 zbrojnych Siedmiogrodzian, nie licząc już Tatarów, połączyło się z armią polską i ruszyło w pochód przeciw Chmielnickiemu²⁹).

Tymczasem zaszedł z początkiem roku 1655 wypadek, który zajął uwagę i czynność księcia w inněj stronie, a z powodu którego myśl zawarcia zaczepno-odpornego przymierza między Rpltą, a Siedmiogrodem musiała znów chwilowo ugrzęznąć i spełznąć na niczém. W sąsiedztwie Siedmiogrodu, w multańskim gospodarstwie podniosło najemne żoldactwo otwarty bunt przeciw wojewodzie Konstantemu Bessarabie. Rakoczy obawiając się, aby powstanie to nie ogarnęło swymi płomieniami i jego ojcowizny, wmieszał się sam w sprawę Multan, popierając w niebezpieczeństwie znajdującego się hospodara³⁰).

Mimo to nie spuszczał z oka spraw ogólnieuropejskich, a tém mniěj sąsiedniej Polski, z którą tak ściśle wiązały go już stosunki.

To też dwory, na których właśnie wówczas zajmowano się gorączkowo kwestyą polsko-szwedzkiego sporu, oraz mogącego stąd wyniknąć groźnego konfliktu, starały się zbliżyć do księcia Rakoczego II-go. Ministrowie pruscy na tajném posiedzeniu zwołaném przez elektora brandenburskiego w celu powzięcia decyzji co do przyszłego kierunku polityki na wypadek wojny Szwecyi z Rplą polską, oświadczyli się wyraźnie za nawiązaniem stosunków z księciem siedmiogrodzkim³¹⁾; królowie zaś północni: Fryderyk III. duński³²⁾, tudzież Karol X. Gustaw szwedzki³³⁾ w drodze dyplomatycznej korespondencji szukali związków z imponującym już wówczas Siedmiogrodem. — Snadź dla odwzajemnienia się w grzeczności wysłał Rakoczy do Szwecyi z wiosną r. 1655. sekretarza Holma z poleceniem złożenia w jego imieniu monarsze szwedzkiemu gratulacyjnych życzeń z powodu objęcia rządów i zawarcia związku małżeńskiego³⁴⁾—

Równocześnie pisywał książę do Jana Kazimiérza, zapewniając go o swój sąsiedzkiej życzliwości; tłumaczył się, że wprawdzie czynnej pomocy wobec niespokojów na Wołoszczyźnie dać nie może, jednak aby dać dowód, jak wielce dobro Polski leży mu na sercu, wysłał do Kozaków poselstwo, wzywając ich do zawarcia pokoju z Rplą³⁵⁾. — Król polski w odpowiedzi na to dziękował listownie księciu za jego dobre intencye, uważał usprawiedliwianie się jego co do niemożności posilkowania wojsk polskich w obecnej chwili za zupełnie uzasadnione, z tém wszystkiém atoli upraszał go o czynne poparcie, jeśliby interwencya poselstwa siedmiogrodzkiego na Ukrainie nie miała doprowadzić do żadnego dodatniego rezultatu³⁶⁾. — Jeszcze przed nadejściem tej odpowiedzi zwołał Rakoczy czy to rzeczywiście w zamiarze okazania życzliwości dla Rpltej, czy też może pod wpływem presyi ustawicznych prośb ze strony Polski sejm doWeissenburga, na którym postawił kwestyą, czy można dać pomoc Polsce? Stany siedmiogrodzkie mając przede wszystkim interes własnego kraju zaniepokojonego przez powstanie młtańskie na uwadze, odpowiedziały, że sytuacja księstwa nie pozwala na czynne angażowanie się w sprawie polskiej³⁷⁾. — Tak więc usuwała się znów na jakiś czas możność sklejenia polsko-siedmiogrodzkiego aliansu.... Książę Rakoczy zbierał dla siebie laury na wyprawie wołoskiej, — a témczasem Polskę nawiedziła gorsza od wszystkich poprzednich klęsk: powódź szwedzka. —

Od dawna już stała Szwecya z Polską na naprężonej stopie. Rozejm stumsdorfski zawarty za pośrednictwem Francyi, Anglii i Holandyi w roku 1635. upływał wprawdzie dopiero z rokiem 1661, mimo to jednak utrzymanie pokoju stało się niemożliwem, odkąd po zrzeczeniu się korony przez uczoną, pobożną Chrystynę zasiadł

w roku 1654. na tronie Wazów młody, energiczny, a przytém awanturniczy książę Dwóchmostów, Karol X. Gustaw

Monarcha ten, któremu wawrzyny bohaterskiego Gustawa Adolfa spać nie dawały. szukał tylko pretekstu, aby zerwać stosunki z Rpltą. tudzież jęj koronowanym przedstawicielem, a swoim naturalnym przeciwnikiem jako pretendentem do tronu szwedzkiego, Janem Kazimiérzem. by przy blasku ogólnego pożaru i szczęku oręża w dalekiej Polsce ukryć swe imię sławą wojenną przyćmiewającą wszystkie dotychczasowe czyny rycerskich poprzedników. — Daremnie starał się król polski uspokoić rozgniewanego o czcze tytuły, a żadnego krwi oraz mienia polskiego lwa Północy; na próżno siła się Rplta przekonać upartych Szwedów. że nie żywi względem ich ojczyzny żadnych wrogich zamiarów,—daremnie kusila się zażegnać burzę, co szumiąc po nad jęj głową, groziła jęj jak miecz Damoklesa. zniszczeniem w każdej chwili. Wojny pragnął Karol Gustaw. a z nim tysiące hulców wyćwiczonych w krwawych walkach trzydziestoletniego niemieckiego dramatu, — więc wojna być musiała!

Już z wiosną roku 1655. po zezwoleniu kredytu wojennego przez stany szwedzkie, zarządził Karol X. mobilizacyą armii. Z gorączkowym pośpiechem krzątano się koło prac fortyfikacyjnych. naprawiano porty, wzmacniano załogi w prowincyach zamorskich, — zewsząd ściągano wojska.—W ostatniej jeszcze chwili próbował Jan Kazimiérz przez posłów wybadać właściwe zamiary króla szwedzkiego i starać się przynajmniej o zezwolenie tegoż na zebranie się międzynarodowej komisji dla rozstrzygnięcia polsko-szwedzkiego sporu, aby w ten sposób bodaj na jakiś czas uchylić niebezpieczeństwo, które zwałając się na Rpltą w jęj obecném położeniu, musiałoby koniecznie pociągnąć za sobą jak najsmutniejsze następstwa. Lecz Karol Gustaw dawszy już poprzednio rozkaz gubernatorowi Inflant Magnusowi dela Gardie do najejchania Żmudzi i Litwy i podobne wezwanie generałowi Arfriedowi Wittembergowi do napadu na Wielkopolskę ze strony Pomorza, nie myślał już cofać się i samowolnie niszczyć ukartowanego planu; przeto nie przpuściwszy nawet poselstwa polskiego do audencyi, odpowiedział mu ironicznie przez swego senatora Rosenhana, że traktować o pokój można, ale tylko z bronią w rękę.

W sam dzień odjazdu legacyi polskiej ze Sztokholmu odpływał téż Karol Gustaw na statku do Szczecina, a równocześnie kroczył już generał Wittemberg ku granicy wielkopolskiej. Ujawszy sobie przez wygnania (byłego podkanclerzego kor.) Radziejowskiego szlachtę, zajęli Szwedzi prawie bez dobycia miecza całą Wielkopolskę. — a miasta jak Poznań, Kalisz i t. p., gdzie ludność mieszczańska składała się w znacznej części z dyssydentów, witały

ich z zapalem, jako swoich oswobodzicieli. W kilka tygodni potem ujrzała Rplta na swęj ziemi hardego króla szwedzkiego, który na czele 15000 doborowego wojska ciągnął za Wittembergiem.

Wieżć o najeździe Karola Gustawa wywołała w Polsce ogólny zamęt i popłoch; król bez poparcia u narodu szamotał się i walczył jakiś czas z prześladowacem go fatum, uciekając się bądź do perswazyj i dyplomatycznych rokowań ze swym pogromcą, bądź do oręża, w którym nakoniec jedyną deskę zbawienia upatrywał; senat stał bezradny przy boku nieszczęśliwego monarchy, gotów z rezygnacją podzielać jego smutne losy; krzykliwa wreszcie szlachta zaskoczona nagle wojną, nie mogła się na razie zorientować a dając posłuch podszeptom agentów króla szwedzkiego głoszących obłudnie, iż tenże przybył do Polski dla jej ratowania od Moskwy i Kozaczyzny, odpinała kordy i nachylała karki pod jarzmo dumnego najeźdźnika. Gdy przedstawienia i pertraktacye nie odniosły pożądanego skutku, zaczął król ściągać wojska w okolice Łowicza, dokąd też miały nadejść posiłki Tatarów i Siedmiogrodzian²⁸).

Lecz posiłków jakoś nie było widać, a rozluźniona karność w wojsku kwarcianém budziła słuszne obawy, iż w danych stosunkach nie będzie można oprzeć się bitnej i militarnie wykształconej armii szwedzkiej. To spowodowało króla do złożenia naczelnego dowództwa i oddania go w ręce wojewody ruskiego, oraz hetmana polnego St. Lanckorońskiego. Opuściwszy rezydencyą i drugą stolicę państwa Warszawę, podążył Jan Kazimierz do Krakowa, gdzie jego małżonka Marya Ludwika z niezmordowaną gorliwością i pełnem poświęceniem pracowała nad podniesieniem ducha w wojsku i wzmocnieniem szanieów fortyfikacyjnych. —

W ślad za ustępującym władcą polskim rozlewały się szeroko po kraju wojska szwedzkie a zaraźliwy przykład Wielkopolski działał demoralizująco na wszystkie okoliczne ziemie i województwa. Całe Mazowsze wraz z Warszawą w mgnieniu oka poddało się pod protekcyą Karola Gustawa, który zbierając tryumfy nieślychanego szczęścia wojennego, z radości odchodził prawie od zmysłów. Ustawicznemu przechwalaniu się, rojeniu śmiałych planów i naigrywaniu się z losu polskiego monarchy nie było końca. Napuszony powodzeniem, zapragnął on cały kraj od Bałtyku po Karpaty podbić pod swe panowanie i w tym celu popędził dalej za uciekającym Janem Kazimiérzem. — Dla polskiej pary królewskiej zbliżała się chwila upokarzającego sromu i głębokiego poniżenia. Wyzuty z kraju i opuszczony od własnych poddanych, uchodził Jan Kazimierz z garstką wiernych senatorów (po poprzedniem już wysłaniu żony do Głogowa) na Szląsk, gdzie jako na ziemi zaprzyjaźnionego monarchy, znalazł gościnne przyjęcie. — Kraków powierzony Stefanowi Czarnieckiemu bronił się heroicznie przez

trzy tygodnie przed naporem Szwedów, w końcu jednak uległszy przemocy nieprzyjaciela, otworzył mu bramy i stał się odtąd na długi przeciąg czasu punktem oparcia Szwedów w nadwiślańskiej okolicy.

Kiedy w ten sposób z wyjątkiem Prus cała zachodnia Polska znalazła się pod obuchem panowania szwedzkiego, układały się stosunki również i w innych jej stronach ze wszech miar niepomysłnie. Stosownie do rozkazu Karola Gustawa inaszerował Magnus dela Gardie na Żmudź i Litwę, podczas gdy równocześnie Moskale korzystając z niezgody hetmanów litewskich, zajęli całą Białą Ruś i wschodnią Litwę. W tém krytyczném położeniu podpisał Janusz Radziwiłł, w. hetman lit. i głowa dyssydentów na Litwie traktat ze Szwedami w Kiejdanach, który zrywał prawnie polityczny stosunek Litwy do korony i zamieniał go w unią w. ks. litewskiego ze Szwecyą pod warunkiem dostarczania środków obronnych przeciw Moskwie. — Gdy Witebsk, Mohylew, Mińsk, Wilno i Grodno zajęte zostały przez wojska moskiewskie, ruszyli Kozacy wspólnie z drugą armią moskiewską pod dowództwem Buturlina na Ruś Czerwoną. Pędząc przed sobą w. hetmana kor. Stanis. Potockiego, przystąpili sprzymierzeńcy do oblężenia Lwowa, a mniejsze ich oddziały zapędzały się z jednej strony pod Gródek, z drugiej po Zamość i Lublin. Tylko niechęci Chmielnickiego ku Wielkorusom a w części i wieściom o zbliżaniu się chana tatarskiego z ordą na pomoc Janowi Kazimiérzowi przypisać należy, iż Kozacy, a za nimi Moskale zwinęli obóz pode Lwowem i odstąpili od oblężenia. Na Litwie i Podlasiu stykał się zabór szwedzki z zaborem moskiewskim, a w Małopolsce zaledwie kilkunastomilowa przestrzeń oddzielała hufce szwedzkie od forpocztów kozackich. Wobec takich okoliczności położenie obu koronnych hetmanów stawało się nader trudnem, zwłaszcza kiedy zdeńmoralizowane wojska kwarcianne w chorągwiach A. Koniecpolskiego, D. Ks. Wiśniowieckiego tudzież Jana Sobieskiego wyrzekłszy się Jana Kazimierza, wstąpiły w służbę szwedzką. Nie wypadało im tedy nic innego, jak godząc się chwilowo z losem, uznać również protektorat Karola Gustawa. —

W chwili, kiedy szefowie armii koronnej opuszczali sztandar wierności zaprzysiężonej prawowitemu królowi, zdawała się Rlpta być podobną do konającego człowieka, dla którego ostateczna katastrofa jest już tylko kwestyą czasu. Lecz nie było przeznaczeniem Polski runąć pod ciosami, jakie na nią zewsząd spadały! W zarzewiu tłała iskra, a ogień, który z niej wszczął się, miał wnet samego najeźdźnika ogarnąć i spóżyć. Tą iskrą były żywotne siły narodu wywołane uciskiem Karola Gustawa i jego podwładnych generałów. — Najpierw powstał przez wszystkich zapomniany lud polski, a zagrany do walki przez patryotyczne duchowienstwo

rzucił się na Podgórzu na Szwedów, jako ciemieżców ojczystej religii. Za ludem podniosła się szlachta, która ocknąwszy się z chwilowego omamienia, chwyciła za broń, by krwią zmazać hańbę zdrady na własnym królu i państwie dokonanej. Wnet też okryły się sławą imiona arystokratów w rodzaju Jέρzego Lubomirskiego, J. Zamojskiego i Pawła Sapiehy, co nie poszli wprawdzie za królem na wygnanie, lecz i nie poddali się srogiemu wrogowi ojczyzny. Powstanie narodowe Polaków, — owa główna dźwignia ocalenia upadającej pod pogromem nieprzyjaciół Rpltej — pozostanie na zawsze chlubnym i wspaniałym aktem w dziejach jój odrodzenia, oraz wymowném świadectwem tego, czego jednomyślność i zgoda wszystkich stanów w narodzie dokonać może.

Z drugiej atoli strony nie podlega też najmniejszej wątpliwości, że powstanie to mogło się udać wskutek przeważnie sprzyjających mu konstelacyj politycznych Europy, przez co Polska uniknęła wówczas losu, jaki jój w stó kilkadziesiąt lat później właśnie brak tych warunków zgotował. —

W owym to okresie wyzwolenia się Polski z pod pęt sąsiednich zaborczych narodów występuje Siedmiogród jako potęga głęboko w interesa Rlptej wnikaćca, a tém samém jako czynnik, który na szali rozwoju międzynarodowych stosunków państw europejskich, mających interes w utrzymaniu niepodległości Polski, zażywał stanowczo.

W czasie, kiedy Polska doznać musiała największego upokorzenia, stał ks. Jέρzy Rakoczy II. na szczycie swój potęgi. — Olśniewający blask chwały i świetności, jakim otoczył ten władca swe panowanie w małej i niegdyś prawie nieznanój krainie, wprawiał w zdumienie sąsiadów, a wszystkich tak bliższych, jak dalszych dynastów, tudzież mężów do kierowania sterem państw powołanych nakłaniał do zawiązywania i podtrzymywania z nim przyjaźni. Jeżeli zaś w ogóle myśl opierania się sąsiadów na Siedmiogrodzie dyktowaną była samą koniecznością stosunków, to tém nieodzowniejszą stawała się ona teraz, kiedy zaostrzenie polsko-szwedzkiego sporu prowadziło do nieobliczalnych kataklizmów we wschodniej Europie.

Jakoż rzeczywiście widzimy w tym czasie ponowne przymilania się Kozaków³⁹⁾, — widzimy pierwsze usiłowania Szwedów, by przykuć Rakoczego do rydwanu ich polityki w sprawie polskiej, oraz wręcz precyjne im zabiegi dyplomacyi polskiej w celu pozyskania i użycia możnych sił i zasobów siedmiogrodzkich przeciw Szwedom. — Jeszcze na dwa miesiące przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich przeciw Rpltej wysłał Karol Gustaw do ks. Rakoczego nadzwyczajnego posła Wellinga, polecając mu rozpatrzyć się na miejscu w stosunkach siedmiogrodzkich i zarazem wybadać

usposobienie samego księcia⁴⁰⁾). Pod pretekstem wyjaśnienia powodów, które niejako miały skłonić króla szwedzkiego do zerwania rozejmu z Polską, tudzież dla ewentualnego zabezpieczenia się przed Portą, w czém na jego prośby miałby mu być książę pomocnym, winien był Welling zawiązać rokowania z Rakoczym i takowe w ten sposób prowadzić, aby przekonać się, czy i o ile w danym razie możnaby na przyjaźń jego liczyć.

Posel rzeczony przybył w sierpniu t. r. do Weissenburga, gdzie przez księcia z wielkimi honorami i oznakami odszczególnienia został przyjęty. Kiedy jednak przyszło do rozmowy z księciem o politycznych bieżących sprawach, zauważał Welling, iż tenże niechętnie zapuszcza się na tory tego rodzaju dyskusyi, a nawet okazuje pewną oziębłość; to téż ze zrećznością przebiegłego dyplomaty omijał staranie w mowie wszystkò, co właściwie wskazywałoby na cel jego misyi. Rozwodząc się szeroko nad przyczynami, które spowodowały jego pana do najazdu na Polskę, tłumaczył Welling Rakoczemu, iż Karol Gustaw zamierza przez tę wojnę osiągnąć tylko stały i trwały pokój, oraz zabezpieczenie siebie samego⁴¹⁾ i dla tego nie myśli innych książąt do niej mieszać. Kończąc, dodał poseł od siebie (jakby od niechcenia), iż zreszta on sam nie wie, jak książę będąc obecnie zajęty wyprawą multańską, mógłby do wojny szwedzko-polskiej przystąpić. — Z aluzyi téj poznał Rakoczy, iż zapewnienia i piękne słówka, jakimi poseł myśl swoją ukryć usiłował, trafiają w istocie zupełnie gdzieindziej. Nie dając jednak poznać po sobie, iż przeniknął jego tajne zamiary, zatrzymał go dłużej na swym dworze i dopiero 18. września t. r. dał na piśmie taką odpowiedź: „Miłém mu jest pozdrowienie króla i doniesienie jego o zwycięstwach w Polsce; przytoczone przezeń powody do téj wojny uważa książę za słuszne i uzasadnione, — na zaciągi atoli wojska w Siedmiogrodzie zezwolić nie może, gdyż sam potrzebuje większej ilości sił do poskromienia i stłumienia buntu wołoskiego. Co się tyczy propozycji króla, który ofiarowuje mu swoją armią dla jego dobra i potęgi, pragnie on, aby tenże jaśniej i obszerniej myśl tę rozwinął, — a w takim razie zakomunikuje i on jemu swoje zamiary⁴²⁾“.

Z całego tego postępowania wobec posła szwedzkiego wynika, iż Rakoczy nie bardzo rado powitał wieść o zbrojnym najechaniu Rlptéj polskiej przez Karola Gustawa⁴³⁾. Jeśli uprzytomnimy sobie dotychczasową politykę jego względem Polski, oraz skryte zamiary i życzenia, które jak zmora ciążyły na jego sercu, zrozumiemy, dla czego fakt i sposób wydania Polsce wojny przez awanturniczego monarchę północnego napawały go taką obawą. Wszak owe przechwałki dumnego najeźdźcy i rozwielniożniałego jego żołdactwa uważających już Polskę za kraj zdobyty i gospodarujących w niej

jakby we własném państwie, nie mogły godzić się z intencjami księcia, który również do osiągnięcia korony w tém samém państwie dążył. Gdybyż przynajmniej Karol Gustaw zechciał poprzestać na samém upokorzeniu swego przeciwnika lub opanowaniu jednej, jakiej tam graniczącej z posiadłościami szwedzkimi prowincyi, toć ostatecznie opłaciliby się jeszcze wchodzić z nim w układy, aby dla siebie zachować bodaj lepszy jakiś kęs odpowiadający przyszłej jego godności, jako króla polskiego. Lecz któż mógł zaręczyć, że ten ambitny i pewny dalszych jeszcze zwycięstw uzurpator nie zapragnie dla siebie samego korony, po którą już od tak dawna Rakoczy sięgnąć zamierzał? Szybko rozwijające się wypadki w Polsce, gdzie naród tak mało siły odpornéj objawił i z taką uległością korzył się przed zdobywcą, kazały się owszem czego innego spodziewać⁴⁴). — Gdyby tego rodzaju przypuszczenie miało się sprawdzić, w takim razie zniknęłyby na zawsze widoki zrealizowania ulubionego, choć wciąż jeszcze w zanadrzu ukrywanego planu, — a piękne nadzieje, co kołysały żywą wyobraźnię księcia, rozwiałaby się jak wiatr na stepie bez śladu, ustępując miejsca smutnej, lecz koniecznej rzeczywistości.

Ale u kogo myśl zrosła się z duszą i stała się niejako treścią całego żywota, ten nie tak łatwo daje ją sobie wydrzeć, chociażby przyszło ciężkie staczać za nią walki. — Nie myślał też i Rakoczy dać za wygraną... Zrywać wprost z gabinetem szwedzkim i stawiać odrazu kwestyą polską na ostrzu miecza było wobec niezmiernéj potęgi Karola Gustawa, za którym w ukryciu stała Francya, a jawnie protektor angielski. w każdym razie krokiem niebezpiecznym, a do tego przedwczesnym. Każdy dzień mógł przynieść z sobą nieprzewidziane wypadki, na jakie ten książę wahaający się zwykle przed przystąpieniem do śmielszych przedsięwzięć wciąż reflektował, — a zresztą król szwedzki, choć niesiony na falach szczęścia, zdawał się zmierzać ku téj samej przystani, którą on sobie upatrzył, — nie wyrzekł jeszcze w tym względzie swego ostatniego słowa.

Lepiej więc było wstrzymać się jeszcze jakiś czas ze zbrojnym wystąpieniem przeciw domniemanemu przeciwnikowi i nie zrażać go ani zobowiązywać się niczém na razie wobec niego, — a tymczasem zebrać u siebie siły i środki dające podstawę do zapewnienia się na wszelką odpowiedzialność.

Działając w téj myśli ściągnął Rakoczy liczną armią i zajął obserwacyjne stanowisko. Z Preszburga donoszono wówczas do Wiednia, (być może dla zatarcia nieprzyjemnego wrażenia, jakie wiadomość o zbrojnej postawie Siedmiogrodzian wywołała na dworze cesarskim), że książę korzystając z opłakanego stanu Rlptéj,

zamysła żądać od niej zwrotu 13 (spiskich) miast od korony węgierskiej oderwanych⁴³).

Wszelako w rzeczywistości owa wieść nie odpowiadała wcale prawdziwym zamiarom siedmiogrodzkiego władcy. Nie tylko bowiem nie chciał on w tej chwili przysparzać Polsce kłopotów, lecz co więcej pragnął nawet poniekąd oprzeć na niej swoją działalność. Prawda, że motywa religijne mogły sympatye jego więcej na stronę Szwedów, niż katolickiej Rpltej przechylać: ależ idea świecąca w jego głowie, a tak ściśle z interesem dynastycznym związana, musiała koniecznie usunąć na teraz tamę skrupułów wyznaniowych, jeśli nie miała wskutek dziwnego zbiegu okoliczności rozbić się o zaporę właśnie przez protestanckiego monarchę stworzoną! Zresztą na samém zbliżeniu się do Polski bez stanowczego angażowania się w akcyi na jej korzyść podjętej nie mógł książę nic stracić. Stosunek ten owszem wychodził na każdy sposób na jego korzyść, nastroczając mu upragnioną do urzeczywistnienia swych zamysłów sposobność, na którą od tak dawna musiał czekać. — Jakkolwiek dla braku kategoriycznych danych we współczesnych źródłach nie możemy z konieczną pewnością twierdzić, — nie wahamy się jednak przypuszczać na podstawie pewnych okolicznościowych wskazówek, że Rakoczy za przyjaźń ofiarowaną Polsce zyskiwał już w tym czasie przyrzeczenie otrzymania po śmierci bezdzietnego Jana Kazimiérza godności królewskiej, co zabezpieczało go od grożącego jego zamiarom niebezpieczeństwa ze strony szwedzkiej⁴⁶). Nadskakując Polsce, dawał niejako do zrozumienia Karolowi Gustawowi, co właściwie stanowiło rdzeń jego polityki i za jaką cenę w razie, jeśli by tenże chciał powściągnąć swe zachcianki, mógłby mu sprzedać swą przyjaźń. —

Równocześnie gdy dyplomacya szwedzka ujrzała się na dworze siedmiogrodzkim tak jakby pobita, odbywała się żywa a pełna serdeczności wymiana zdań między magnatami polskimi a ks. Rakoczym. W liście dnia 15. września 1655 r. upraszał księcia Stanisław Potocki w. het. kor. o względy i łaskawe traktowanie posłów polskich⁴⁷), a już w tydzień potem dziękował mu w odrębném piśmie za objawioną ku Polsce przychyłność i życzliwość⁴⁸). Zanim jeszcze ta druga korespondencya nadeszła, wysłał książę do Polski do obu koronnych hetmanów poselstwo złożone z Franciszka Sebesi'ego, tudzież Jana Kozakowskiego i wydał uniwersały wzywające stany siedmiogrodzkie, aby owym posłom żadnych przeszkód w drodze nie stawiały⁴⁹). —

Nie wiemy dokładnie, jaki był przebieg dyplomatycznych rokowań z panami polskimi, — nawet samą treść układów trudno na pewne oznaczyć. Zważywszy atoli ówczesne położenie wojsk pol-

skich oraz ich naczelnym wodzów, z których jeden party był przez Moskwę i Kozaków, drugi przez Szwedów, domyslać się można, że chodziło tu o pomoc przeciw Chmielnickiego właśnie pod Lwów włenczas ciągnącemu, — a być może także i przeciw królowi szwedzkiemu.

Pomimo agitacyi popleczników Karola Gustawa pragnących widzieć księcia siedmiogrodzkiego w związku ze Szwedami ⁵⁰⁾, nie odstępował Rakoczy w ciągu roku 1655., a jeszcze i potem przez pewien jakiś czas od zakreślonego sobie programu w polityce tak w obec Rpltej, jakoteż i jej nieprzyjaciół. Nie mniej jednak uważał za stosowne wyrozumieć zamiary gwałtownie w potęgę wzbijającego się króla szwedzkiego, tém bardziej, ile że przeciwnik jego Jan Kazimiérz opuszczając Polskę, zdawał się tém samém tracić grunt pod nogami. Przeto wysyłając ponownie (już po zajęciu Krakowa przez Szwedów) Franciszka Sebesiego do Polski dla porozumienia się ze stanami Rpltej⁵¹⁾, polecił temuż zawrócić również i do Karola Gustawa⁵²⁾. — Takowy stał właśnie u zenitu swój sławy i potęgi; ale wnet już rwać się poczęły węzły, jakie go łączyły z podbitym krajem. Postępowaniem swém względem narodu polskiego przyspieszył on wybuch reakcyi, która wnet zepchnąć go miała z piedestału jego chwały i świetności. —

W dwóch oddzielnych i dalekich ogniskach zgromadzili się wierni synowie Rpltej, a protestując przeciw stanowi przez obcą przemoc stworzonemu, zmierzali choć różnymi drogami do tego samego celu: ratowania niepodległości państwa polskiego. — Jedni: to przeażnie duchowni senatorowie i kilku świeckich panów, co skupili się na wygnaniu koło prawowitego monarchy na Szląsku. — drudzy głównie z pomiędzy arystokracji, oraz szlachty z Małopolski i Rusi Czerwonej rekrutujący się. zgromadzili się w dobrach marszałka koronnego Jêrzego Lubomirskiego na granicy węgierskiej. Naturalnym przewódcą pierwszych był król, — drugich magnat Lubomirski, z księciem siedmiogrodzkim spowinowacony.

Przewodnią myślą szląskich wygnańców było pozyskanie w kimkolwiek i za jakąkolwiek cenę sprzymierzeńca przeciw dumnemu najeźdźcy. Ponad wszystkie eksperymenta, do jakich się stąd uciekano, górowało wprawdzie przekonanie, że katolicka Rplta jedynie w aliansie z cesarzem skutecznieby mogła i powinna szukać swego zbawienia, wszelako, gdy pierwsze nadzieje pokładane na Austryą zawiodły, zaczęło oglądać się na wszystkie strony za możliwymi sojusznikami. Elektor i książę siedmiogrodzki, Kozacy i chan krymski uchodziliby już ostatecznie także za niezłych aliantów, byleby tylko zechcieli natychmiast podnieść oręż przeciw Szwedom. Rozsyłano więc do nich królewskich agentów i dyplo-

matów, dawano podarki, sypano przyrzeczeniami i obietnicami jak z rogu obfitości⁵³)

Stosunkowo najsilniej atakowany był prośbami księżę Rakoczy. Do niego to jeździł podkomorzy Szomowski trzy razy w poselstwie od króla Jana Kazimierza, by wyjednać pomoc dla Rpltej⁵⁴). Snadź nie obeszło się tu bez oferty ze strony polskiego monarchy dla księcia — dla pierwszego ciężkiej, dla drugiego równie pętniej, jak i zaszczytniej⁵⁵). W uznaniu łaskowości a nawet pewnego rodzaju uniżoności, z jaką dwór królewski zwracał się do siedmiogrodzkiego państewka, oświadczał Rakoczy gotowość ofiarowania dla Polski swych usług, chociaż nie bez zastrzeżenia, iż wysłane przezeń posiłki obrócone być mają przeciw Kozakom i Tatarom (!), a nie przeciw Szwedom⁵⁶).

Wobec takiego stanu rzeczy zwołał Jan Kazimierz 15. listopada 1655. wszystkich przebywających na Szląsku senatorów na radę gabinetową do Opola. Na porządku dziennym stała kwestya kogo i pod jakimi warunkami na pomoc wezwać należy. Podczas wielce ożywionej debaty podnosiły się niektóre głosy jużto za elektorem, jużto za księciem siedmiogrodzkim Rakoczem II. Większość atoli, (do której przyłączył się téż niezłomny w sympatyi ku wiedeńskiemu dworowi monarcha polski), odrzuciwszy wnioski stawiane przez zwolenników obu lennych książąt, zadecydowała stać wiernie przy katolickiej, a tak od Brandenburgii jak i Siedmiogrodu potężniejszej Austrii i wysłać ponownie do cesarza poselstwo z prośbą o udzielenie pomocy, za co mu w imieniu Rpltej ofiarowywano koronę polską⁵⁷). — Nazajutrz po odbyciu narady pisał już Jan Kazimierz z Głogowa list do Ferdynanda III., w którym opierając się na wieściach przez Szomowskiego nadesłanych, uprzedzał go niejako o skrytym planie Rakoczego uderzenia z wiosną roku 1656. w spółce ze Szwedami na dziedziczne kraje Habsburgów⁵⁸). Aby tém bardziej utwierdzić cesarza w obawie przed ewentualnym najazdem siedmiogrodzkiego księcia, wysłał król Szomowskiego natychmiast po powrocie jego z Transsylvanii do feldmarszałka austriackiego Hatzfelda, by mógł złożyć temuż swoje spostrzeżenia co do polityki i zamiarów Rakoczego. Jakoż istotnie uważał Hatzfeld za stosowne donieść swemu panu na podstawie zeznań polskiego posła o możliwem dla Austrii ze strony Siedmiogrodu niebezpieczeństwie⁵⁹). — Sama sprzeczność jednak tych doniesień, z których jedno uważało napad Rakoczego za rzecz postanowioną, drugie zaś tylko przypuszczało możebność tego rodzaju wypadku świadczy o tém, iż Janowi Kazimiierzowi chodziło nie tyle o ścisłość podanych przed Szomowskiego relacyj, ile raczej o to, ażeby przez podniecenie trwogi w cesarzu zrobić go tém skłonniejszym do zawarcia przymierza z Polską, a tém samém ułatwić

dypłomatyczną misją Jana hr. na Lesznie, wojewody łęczyckiego, wysłanego w myśl zapadłej w Opolu uchwały w poselstwie do Wiednia.

Tymczasem schodziły tygodnie, upływały miesiące, a odpowiedzi z Wiednia nie można się było doczekać. — Cesarz korony nie przyjął, ale i nie odrzucił, — bojąc się zaś narazić sobie Szwedów przez posiłkowanie Polski, chwał się ciągle, nie wiedząc, co począć. Polscy wychodźcy niecierpiliwili się, a już najwięcej bodło owe wahanie się dworu austriackiego dume ambitnej, żadnej sławy i panowania Maryi Ludwiki. — Jeżeli zaś chmiłowo stłumiła królowa wrodzoną jej jako Francuzce niechęć ku domowi habsburgskiemu, — a nawet w widokach skojarzenia związku małżeńskiego między swą siostrzenicą, a arcyksięciem Leopoldem i osadzenia ich następnie na tronie Rpltej godziła się na ostatni dypłomatyczny krok gabinetu polskiego⁶⁰), — to z czasem zrażając się nieszczerością polityki wiedeńskiej, zdawała się odstępować od tych to zamiarów i w myśli łączyć się z tymi, którzy już to z obojętności ku Austrii, już to pod wpływem konieczności, bądź wreszcie z pobudek osobistych rozwinęli tymczasem w Polsce na wielką skalę politykę siedmiogrodzką. —

Byli to małopolscy panowie, jak ks. Zasławski, Zamojski, Wielopolski, tudzież drobniejsza szlachta z południowych okolic Rpltej, co uciekając przed nawałem wojsk szwedzkich na Spiż, ugrupowali się około marszałka kor. Jęrzego Lubomirskiego, a nie słysząc nic o losach i działalności wygnańców polskich na Szląsku, zawiazali na własną rękę rokowania z księciem siedmiogrodzkim⁶¹). Bliskie sąsiedztwo obronnej śpiskiej twierdzy Lubowli, oraz innych dóbr marszałka Lubomirskiego na Podgórzu z posiadłościami węgierskimi Rakoczego — naprowadzało już samo przez się na myśl szukania związków z możnym panem Siedmiogrodu. a stosunek wzajemności, jaki wyrobił się w ostatnich latach między Rpltą, a owym potężnym odłamek korony św. Szczepana, mógł tylko ułatwić zbliżenie panów polskich do dworu siedmiogrodzkiego. Rozpoczęły się tedy układy, które trwały prawie aż do powrotu króla polskiego do ojczyzny; celem ich było dźwignąć Polskę z upadku przez wciągnięcie ks. Rakoczego II do akcji wojennej przeciw Karolowi Gustawowi⁶²). W zamian za wysłanie posiłków lub osobiste wkroczenie z armią w granice Rpltej dla ratowania jej od Szwedów, obiecywali wyżej wymienieni możnowładcy polscy księciu Jęrzemu II. lub jego synowi Franciszkowi koronę królewską, zobowiązując się przytém nakłaniać według sił i możliwości stany Rpltej do oficjalnej aprobaty tego projektu; a nawet żądać od króla adoptowania syna ks. Jerzego II. i uznania go jeszcze za swego życia za współrządcę (*socium et collegam*)⁶³). —

Był to krok ze strony frakcyi, którą sam zbieg okoliczności stworzył i przez jakiś czas nawet na czele sytuacji w Rpltej postawił, bądź co bądź niepolityczny. Wszak ów zastęp ludzi wspólną myślą działania związanych dawał księciu więcej, niż dać powinien, — a co gorsza, niż mógł dawać. Skąd bowiem mógł on mieć pewność, że inni senatorowie (że już pominiemy stan rycerski) zechcą przyłożyć rękę do jego własnego dzieła, gdzież była rękojmia, że monarcha i tak już w swój kompetencyi ograniczony, przy stanie na jeszcze większe ukrócenie władzy przez dopuszczenie do współudziału w rządzie małoletniego syna męża, o którym nie można nawet było na pewne wiedzieć, czy jako ojciec i naturalny opiekun tegoż zgodzi się na konieczną w tym razie w myśl brzmienia konstytucyi polskiej zmianę jego religijnego wyznania? Ale wszystkie te trudności znikwały w oczach frakcyi siedmiogrodzkiej, malejąc do zera w obec groźnej alternatywy: ratować, co ocalełby się jeszcze dało, lub z rezygnacją patrzeć na zupełny rozkład organizmu państwowego, ginącego w odnęciu niwelizacyjnych czynności króla Północy. Nie było też czasu bawić się w długie i rozwlekłe dyplomatyzowanie, gdzie tylko rychła, czynna pomoc mogła pożądaný skutek odnieść.

Zważywszy tedy okoliczności, wśród jakich wypadło działać garsłce drugich wygnańców występujących pod egidą Lubomirskiego, musimy przyznać, że postępowanie ich już samą koniecznością było usprawiedliwione, — jakkolwiek z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że takowem stworzyli niebezpieczny precedens mieszania się w sprawy polskie przez księcia, w którego rękach polityka była obusiecznym mieczem. Trudno także zwać winę późniejszych fatalnych następstw na samego przewodcę i głównego w tym względzie inicjatora: marszałka krajowego. Chociaż nie bez przymieszki sporój dozy motywów egoistycznych, podniecających chęć osadzenia na tronie Bolesławów i Zygmunów bliskiego kuzyna, — działał bez wątpienia Lubomirski w dobrą wiarę i zamiarze usłużenia swęj skolatanęj kłęskami ojczyźnie. Już sam fakt, że właśnie on był organizatorem powstania przeciw Szwedom na Podgórzcu, daje chlubne świadectwo jego patryotycznym uczuciom. Zresztą ksiązę, o którego sprowadzenie do Polski obecnie się rozchodziło, sprzyjał wówczas więcej Polakom, niż Szwedom. Chciał więc Lubomirski wyzyskać to usposobienie księcia i w ten sposób zadość uczynić tak obowiązkom względem ojczystego kraju, jakotóż ambi-
nym swym planom. —

Rakoczy pomimo tego, iż utrzymywał stosunek z Karolem Gustawem, (a nawet, posyłał doń posłów, kiedy tenże po zebraniu laurów zwycięstwa w Małopolsce ruszył na północ w celu podbi-
cia pruskich prowincyj⁶⁴), — trzymał się wciąż wobec Szwedów

w odwodzie, a nie mogąc przeniknąć zamysłów ich króla, umizgał się do Polaków, co z dwóch stron wyciągali błagalnie do niego ręce. Wprawdzie rokowania z emigrantami przebywającymi na Szląsku zostały zastanowione skutkiem ostatniej deklaracji gabinetu polskiego w Opolu, zato jednak układy z Lubomirskim i jego towarzyszymi wzięły, — jakieśmy widzieli, — nader pomyślny dla księcia obrót. Patrząc na zabiegi ludzi sobie oddanych, zacierał Rakoczy ręce z radości, a odzywając się do krewnego magnata polskiego, co miał mu ścieścić drogę do szczęścia i przyszłej wielkości, rozpływał się w wyrazach sympatyj i współczucia ku upadającej Rpltej⁶⁵). Choć propozycje wyłaniającego się powoli w Polsce stronnictwa siedmiogrodzkiego trafiały w samo sedno jego myśli, nie przyjął jednak (podobnie jak cesarz) stanowczo korony, odkładając ostateczną decyzję w tym względzie na później⁶⁶). Snadź jeszcze nie dowierzał wpływowi osób, co tworzyli bądź co bądź niewielki zastęp w porównaniu z tymi, których dopiero trzeba było zjednywać i pozyskiwać⁶⁷). — Tymczasem stary rok 1655. zbliżał się ku końcowi... Nowy jego spadkobierca przyniósł pewne ulgi dla Polski w jej orężnych zapasach z północnym nieprzyjacielem, spotęgował równocześnie zaciętość walki na polu dyplomacji, a w zanadrzu skrywał widmo jeszcze cięższych, niż poprzednio kataklizmów.

Podążmyż i my za rozwojem najbliższych wypadków, by zrozumieć dalszy przebieg politycznej działalności Rakoczego, który wnet z wrzekomo serdecznego przyjaciela Rpltej, stać się miał groźnym dla niej wrogiem, a w końcu jeszcze gorszym i okrutniejszym od Karola Gustawa najezdcą. —

II.

(Powrót króla do kraju. Scieranie się wpływów austriackiej i siedmiogrodzkiej frakcyi i chwilowa przewaga tej ostatniej. Punkt ciężkości polityki przesuwa się do Siedmiogrodu, gdzie nieprzyjazne Polsce wpływy porażają zabiegi dyplomacyi polskiej, ostatecznie odnoszą stanowcze nad nią zwycięstwo. — Myśl rozbioru Polski między Karola Gustawa, elektora, ks. Rakoczego i Kozaków. Ostatnie wysilenie i próby powstrzymania Rakoczego od wyprawy na Rplą nie odnoszą pożądanego skutku.)

Z bijącym sercem witał król-wygnaniec rodzinne góry, w których jeszcze stopa szwedzka nie powstała, witał ojczystą ziemię, którą przed kilkoma miesiącami opuszczając, nie wiedział nawet, czy i kiedy w życiu swoim własnymi oczyma oglądać ją będzie!

Jakżeż jednak zmieniło się położenie rzeczy, niedawno jeszcze tak dla niego niepomysłne?... Niespodziewana obrona Częstochowy i stąd rozbudzony w narodzie zapał, wzmagające się jak lawina z dnia na dzień powstanie ludu, mieszczaństwa, szlachty pospolitej i arystokracji, przejście wreszcie hetmanów i wojska po dokonanej konfederacyi w Tyszowcach na stronę legalnego władcy — oto wszystko, co teraz Jan Kazimiérz w Polsce zastawał. Pozostawiawszy na razie żonę na Szląsku, wracał on przez Śpiż do kraju i po dłuższej podróży stanął w pierwszych dniach stycznia 1656. roku w miasteczku Krośnie, dziedzictwie Lubomirskich. Tu skupili się obok niego panowie — właśnie ci sami, co niedawno temu odzywali się stąd do księcia siedmiogrodzkiego o pomoc.

Stan jednak wytworzony ostatnimi wypadkami mimo niewątpliwieprzeważnej ilości dodatnich objawów nie zupełnie króla zadowalał. W związku tyszowieckim upatrywał on chęć hetmanów przywłaszczenia sobie pewnego rodzaju dyktatury, która po jego powrocie zdawała mu się niepotrzebną, a nawet jako władza mogąca wyrość ponad jego głowę dlań wielce niebezpieczną. Jeszcze mniej przypadło mu do smaku poczynanie możnowładców idących na oślep za Lubomirskim, — bcz ci nie tylko, że sami zaangażowali się w zobowiązaniach względem księcia Rakoczego II, ale jeszcze i jego pragnęli wciągnąć w sferę polityki, do jakiej dla własnych zasad i przekonań najmniejszej nie okazywał ochoty.

Jako katolik i mąż duszą Austrii oddany, nie chciał monarcha sprzeniewierzać się swoim ideałom i szukać na drodze daleko

sięgających ustępstw związku z postronnym ewangelickim panem, zwłaszcza, że odpowiedź z Wiednia jeszcze nie nadeszła.

Wprawdzie długie wyczekiwanie takowej i jego nareszcie znudziło, ależ myśl, by zależeć od dynastji, która w porównaniu z domem Habsburgskim nie dawała tak silnej rękoi szczęśliwego dla Polski rozwiązania konfliktu, a do tego przez protestanckie swe tradycje prawdziwy wstręt w nim budziła — nie mogła bynajmniej trafić do jego przekonania.

Tak więc na samym już wstępie zarysowało się przeciwieństwo między frakcją siedmiogrodzką a królem, jako głową stronnictwa austriackiego, co już samo przez się nie budziło różowych na przyszłość nadziei. Chwilowo jednak zdawał się król ulegać silnej presji marszałka, oraz jego otoczenia, a nie znajdując w nikim poparcia, jako pan miękkiego i chwiejnego usposobienia zawahał się w swém postanowieniu. Wyrazem szczerych i nieklamanych uczuć, jakie nim wówczas owładnęły, był list przez niego z Krosna 8. stycznia 1656. do prymasa Andrzeja Leszczyńskiego pisany⁶⁸).

W korespondencji owęj skarży się Jan Kazimiérz przed pierwszym duchownym senatorem, a swym zaufanym przyjacielem na to, co wzniecało w nim obawę i nieukontentowanie i prosi o radę, jak ma w obecném położeniu postąpić. Wylawszy swój żal na magnatów, którzy bez jego woli i upoważnienia zawiązali negocjacje z sąsiednim księciem siedmiogrodzkim, a teraz wprost nawet od niego domagają się, aby syna Rakoczego adoptował i przyjął za współrządcę, — zapewnia monarcha, iż doloży wszelkich starań, aby podnieść pogrążone w nieszczęściu państwo z upadku, ale tak, aby również i religia nie poniosła na tém żadnego uszczerbku. Gdybyż zechciał przychylić się do żądania otaczających go obecnie możnowładców, w takim razie nie wie nawet, jakby mógł pogodzić owe dwa sprzeczne interesa, boż Rakoczy, jak wiadomo, jest wyznawcą reformowanego kościoła. Zauważać jeszcze i to należy, że nie ma pewności, czyli środki przez księcia tego ofiarować się mające mogłyby Polsce zupełnie wystarczyć.

Wreszcie konstytucja polska, która nie zna dzielenia władzy królewskiej z drugiej zaś strony zobowiązanie przyjęte zeszłego roku na radzie opolskiej stoją na przeszkodzie wezwaniu księcia pod wyżej wymienionymi warunkami. Z tém wszystkiém jednak nie chciałby brać odpowiedzialności na siebie i dlatego nie odrzucając stanowczo projektu łączenia się z Rakoczem, uprasza księcia kościoła, by w odpowiedzi swój objawił mu swój pogląd i zapatrywanie na tę sprawę. —

Owoż prymas czyniąc życzeniu króla zadość, wystosował doń list⁶⁹), w którym punkt za punktem zbija wszystkie jego zarzuty, a wykazawszy, jak płonne były jego obawy co do zamierzonego

przez panów naruszenia powagi królewskiej, uspokaja go i rozpraszają jego skrupuły religijne. — Przedewszystkiem przypomina mu okoliczności towarzyszące zebraniu się senatorów w Opolu na radę gabinetową, na której rzeczywiście postanowiono aż do czasu nadejścia rezolucyi dworu cesarskiego zawiesić rokowania z ościennymi książętami. Ponieważ jednak wiadomém mu już jest, iż wojewoda łęczycki straciwszy tylko daremnie czas na petraktacjach we Wiedniu, z niczém do Polski powraca, przeto radzi królowi nie wypuszczać z rąk pożądaney sposobności uzyskania od Rakoczego posiłków wojennych i subsydyów pieniężnych, a to tém bardziej, ile że w obecnej chwili trudno od kogoś innego spodziewać się pomocy; Rplta zaś wyszana zupełnie z zasobów znajduje się faktycznie w tak oplakaném położeniu, że o własnych siłach podźwignąć się wcale nie może. — Przechodząc do kwestyi wyznaniowej, mówi arcybiskup gnieźnieński: »Jeżeli teraz godziłoby się było, kiedy nie szło o dostojęństwo Majestatu W. K. Mci z królem szwedzkim de Religione traktować, od którego musielibyśmy byli przyjmować i tém się kontentować, cobyśmy byli wyżebrać mogli, czemuż mamy mieć skrupuły w tej mierze, gdy inaczej być nie może, takiego sobie in futurum obierać Pana, który nam to, co mu podamy, będzieli chciał być naszym Panem, poprzysiądz będzie musiał?

Aleć azaż i świątobliwi królowie Ichmość antecessorowie W. K. Mci nie zostawali katolikami, gdy na Królestwo wokowani byli?... a szczęśliwie i z pomnożeniem wiary ś powierzonymi sobie Państwem zarządzili. Natchnie Pan Bóg i tego serce za dyrekcyą i manudukcyą W. K. Mci, zwłaszcza kiedy ojciec jego i żonę i matkę żony swojej ma katoliczkę⁷⁰⁾.

Daléj zwraca autor tej korespondencyi uwagę króla na to, iż w tak burzliwych czasach powinno jemu samemu zależeć na tém, by jeszcze za życia jego mógł być obrany następca, bo przez różne fakcye Rplta jeszcze więcej uciepić może i ktoś rozporządzający znacznymi siłami mógłby Polskę opanować, nie pytając się wcale, czy może to zrobić dlatego, że jest katolikiem lub protestantem. Kończąc w tej materyi, powiada tenże: „Te tedy konsyderacye podawszy W. Kr. Mci Panu m. mił. tem konkluduję i proszę, żebyś W. K. Mość, jeżeli prędkiego swego i Rpltej życzysz uspokojenia, tej nie opuszczał okazji i ex hac adoptione nie wymawiał się, którą już W. K. Mość i temuż samemu X-ciu siedmiogrodzkiemu, jeżeli dobrze pomnę i Kurfirsztowi JMci (o tem wiem pewnie) sine omni scrupulo ofiarowałeś“. — Co się tyczy przyjęcia młodego Rakoczego za współrządcę, twierdzi prymas, że mogłoby to się stać w ten sposób, iż takowy byłby teraz za życia króla następcą obrany, wszelako z tém zastrzeżeniem, by nie mię-

szal się do rządów panującego monarchy. Przebywając na dworze królewskim mógłby we wszystkich publicznych i urzędowych czynnościach asystować królowi, a tak nabierałby praktyki i rutyny w panowaniu, które po zgonie Jana Kazimierza miałby dopiero w zupełności objąć —

List ten rozwiał obawy i uspokoił sumienie króla polskiego. Zdaje się atoli, że jeszcze przed otrzymaniem odpowiedzi ze strony duchownego księcia, oswajał się Jan Kazimierz powoli z podsuwanym mu przez zwolenników ks. Rakoczego projektem⁷¹⁾.

Nie mamy wprowadzić nigdzie dowodów na to, aby król kiedykolwiek sankcyonował w s z y s t k i e ich propozycje, ale zaprzeczyć się nie da, że pod wpływem ich nalegań wracał znów do myśli, której chwilowo i na wygnaniu nie był obcym. Że tak było w istocie, świadczy o tém odręczne pismo jego wystosowane do ks. siedmiogrodzkiego z Krosna 11. stycznia 1656 r.⁷²⁾ Donosząc o swoim szczęśliwym przybyciu do Polski, wzywał niem król Rakoczego do udzielenia Rpltej pomocy. — Równocześnie pisał i donosił księciu prawie to samo jeden z głównych filarów tworzącego się stronnictwa siedmiogrodzkiego, Jan Wielopolski kasztelan wojnicki⁷³⁾.

Jeszcze nigdy nie stała sprawa Rakoczego w Polsce tak dobrze, jak teraz. Zanim stała w zwartej falandze grupa małopolskiej szlachty, podnosząc sztandar polityczny, któremu nawet (żyjąca wciąż w dalekiem ustroniu) królowa sprzyjała⁷⁴⁾. Naczelnicy owego zastępu ludzi sami ofiarowali się na usługi księcia, sami podejmowali trudy dla podniesienia aureoli jego dynastji, byle tylko śpieszną pomocą w pieniądzach i wojsku lub osobistém wmieszaniem się do szwedzko-polskiej wojny zechciał zrobić dywersyę na korzyść Rpltej. W dodatku stronnictwo austriackie, które najwięcej szachować mogło zamiary dumnego pana Transsylvanii, skutkiem opieszałości gabinetu wiedeńskiego traciło swą siłę i spoistość, — a dezercya, choć chwilowa z jego łona tego rodzaju koryfeusza, jak prymas Andrzeja Leszczyńskiego mogła faktycznie zachwiać szanse zwycięstwa polityki tych, co przez Austryę Polskę ratować chcieli. O ile bowiem z jednej strony każda luka w szeregach partyi austriackiej osłabiała intensywność jej działania, o tyle przerzucanie się osób hołdujących jej zasadom do obozu przeciwnego wzmacniało frakcyę siedmiogrodzką, zwłaszcza gdy w jak tym ostatnim wypadku, pozyskiwała ona w nowym prozelicie politycznym, jako reprezentancie kościoła katolickiego czynnik pierwszorzędnej doniosłości.

Jeżeli oddziaływanie prymasa, jako doradcy i męża zaufania na monarchę już tém samém zapewniało niewątpliwe dla sprawy księcia siedmiogrodzkiego korzyści, to jeszcze więcej zyskiwała ta-

kowa przez to, że właśnie ów autorytet pierwszego dostojnika w polskiej hierarchii kościelnej był jedyną dźwignią zdolną do usunięcia w prawowiernych gorliwcach pewnych wątpliwości i obaw, jakie kwestya sukcesyi akatolickiego dynasty koniecznie za sobą przynosić musiała. —

Gdy tak układały się rzeczy w Polsce, rozgrywała się równocześnie na dworze siedmiogrodzkim nader ważna akcja. Tysiączne myśli i projekta snuły się w głowie księcia, w którego rękach spoczywały teraz losy sąsiedniej Rpltej. Zbliżała się chwila, w której Rakoczy koniecznie wyjść musiał z roli biernego widza i oświadczyć się stanowczo za Polską lub Szwecyą, jeśli nie chciał, aby w sprawie tak ściśle łączącej się z interesem jego domu bez niego, a co gorsza whrew jego zamiarom radzono. — Co dawali Polacy, już wiedział, chodziło jeszcze o to, aby wybadać, co mogą i zechcą dać ich przeciwnicy. W tym celu wyprawił do króla szwedzkiego mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Jan Kazimierz wracał do Polski⁷⁵⁾ poselstwo złożono z Franciszka Sebesiego, Mikołaja Jakobfalwiego tudzież szlachcica polskiego J. Kozakowskiego⁷⁶⁾. Posłom tym polecił on po dopełnieniu zwykłych ceremonij przy powitaniu i złożeniu gratulacyi z powodu szczęśliwego dla oręża szwedzkiego przebiegu wojny — rozpocząć negocyacye pod pozorem pośrednictwa w kwestyi polsko-szwedzkiego zatargu. Na wstępie mieli oni oświadczyć, iż Jan Kazimierz ofiarował Franciszkowi Rakoczemu znakomitą polską dzielnicę⁷⁷⁾ pod warunkiem, aby ojciec tegoż książę Jérzy II. pozwolił na zaciągi w swym kraju, dla niego, oraz sam wystąpił do boju przeciw Szwedom, a w ostatecznym razie objął przynajmniej rolę rozjemcy między obiema spornymi stronami. Książę atoli odrzucił pierwsze propozycye jako niewłaściwe, co do drugich zaś postanowił uwzględnić je i przychylić się do nich, jeśli król szwedzki również pokoju życzyć sobie będzie. Z tego powodu uprasza obecnie tegoż, by w tej mierze zdanie swe objawić raczył⁷⁸⁾... W razie jeśliby Karol Gustaw pragnął zawarcia z nim sojuszu lub domagał się pewnych zobowiązań, uważać byli winni posłowie na to, aby niczego nie wyrzec nieogłędnie i w ogóle na tego rodzaju wnioski i przedłożenia króla dawać wymijającą odpowiedź. —

Karol Gustaw zaskoczony nagłym i niespodziewanym powstaniem, czyli, jak sam się wyrażał, „buntem niewdzięcznych i niesfornych Polaków“, przewidywał, że chwile dominującego i wszechwładnego jego stanowiska na Wchodzie są już policzone i że chcąc utrzymać się przy jakiejś takiej zdobyczy w Polsce, będzie musiał koniecznie sąsiednich, żadnych wywyższenia władców zawezwać do pomocy⁷⁹⁾. W taką właśnie porę odwiedziła go legacya siedmiogrodzka. — Ucieszony wielce jęj przybyciem, marzył już król na-

przód o wciągnięciu Rakoczego do wojny przeciw Rpltej polskiej—témbardziej, ile że Welling, który niedawno wrócił ze Siedmiogrodu, rozgłaszał ostentacyjnie, iż księżę dla sprawy Szwedów jest jak najlepiej usposobiony⁸⁰). Przyjawszy posłów nader serdecznie, dał im 17. stycznia 1656. r. w miejscowości pruskiej Sesilbeil na ręce przewodniczącego w legacyi Franciszka Sebesiego de Bolgarfalva urzędową rezolucyą na propozycyę ich pana. — Dziękując za objawione uczucia przychyłności, zapewniał Karol Gustaw, że skoro tylko przybędzie do południowych okolic Polski, interesa obu książąt i narodów pójdą w górę, gdyż obopólne stosunki na ścieśnieniu węzłów przyjaźni tylko zyskać mogą. Zaręczywszy, że księżę może na pewne liczyć na poparcie swych pretensyj do 13 miast w obwodzie śpiskim leżących, upraszał tegoż od siebie, aby zezwolił na przejazd jego poselstwa do chana krymskiego przez terytoryum siedmiogrodzkie⁸¹).

Co do kwestyi interwencyi ofiarowanėj przez Rakoczego zbył król posłów kategoryczném oświadczeniem, iż o pokoju z Polską obecnie nie myśli⁸²), — z drugiej jednak strony nie znalazł w nich wcale chęci do konferowania w sprawie aliansu przeciw Janowi Kazimiérzowi⁸³). Ponieważ więc w tym względzie nic na razie wskórać nie mógł, przeto wydał (już w pochodzie ku zagrożonym przez powstanie dzielnicom Rpltej) list glejtowy dla bezpieczeństwa poselstwa siedmiogrodzkiego⁸⁴) i odprawił je napowrót do Transsylvanii. Takowe jednak z powodu srożącój się w Polsce wojny zdążało po niepewnych drogach do domu nader powoli i dopiero po licznych przygodach stanęło z wiosną t. r. w Siedmiogrodzie. —

Rakoczy choć długi czas nie wiedział nic o skutkach rokowań swój dyplomacyi z Karolem Gustawem, nie mógł jednak siedzieć beczynninie wobec dokonanego w oczach jego przełomu w sytuacji Polski, tudzież raźnie w korzyść jego rozwijającój się, a przez życzliwych mu stronników raz w bieg puszczonėj sprawy, która stawszy się nietylko w obrębie Rpltej, ale także daleko poza jej granicami już głośnie⁸⁵), wymagała koniecznie definitywnego załatwienia. — Równocześnie tedy, kiedy jedni posłowie pertraktowali z królem szwedzkim, wyjechał z polecenia księcia do Polski kanclerz siedmiogrodzki Mikes, aby ostatecznie doprowadzić rzecz do jakiegoś rezultatu. Będąc sam katolickiego wyznania, mógł on łatwiej, niż kto inny ująć sobie Polaków i usunąć trudności, jakie nastrezczała sprawa sukcesyi polskiej ofiarowanėj ewangelickiemu domowi.

Czy i o ile zdołał ów siedmiogrodzki dostojnik w tym kierunku coś zdziałać, nie możemy wiedzieć dla braku dotyczących wskazówek we współczesnych źródłach. Nie ulega atoli wątpliwości, że misya kanclerza ze względu na przyrzeczenia dane Polsce w imieniu Rakoczego zostawiła miłe wspomnienia w społeczeństwie pol-

skiem, a przedewszystkiem téj jego części, która już od niejakiego czasu stale nosiła się z zamiarem zawarcia ścisłego sojuszu ze Siedmiogrodem. Świadczy o tém mianowicie list kasztelana wojnickiego, datowany z Kobylanki 11. lutego 1656. r, w którym tenże składa księciu Rakoczemu dzięki za objawioną przez Mikesa gotowość wspierania Polski w walce z jej nieprzyjaciółmi⁶⁶). — Jak dalece sięgało zaufanie kasztelana do dworu siedmiogrodzkiego, dowodzi wyrażona w tym samym liście interpelacya, czy wolno mu w imieniu księcia oznajmić i publicznie w zaciężnej armii rozgłosić, iż tenże z własnej szkatuły zapłaci dla niej żołd za jeden kwartał⁶⁷).

Wogóle pokładano w Polsce w pierwszych miesiącach 1656. r. silną nadzieję na rychłą i niezawodną pomoc Siedmiogrodzian i z tego powodu rojono już jak najświetniejsze plany na przyszłość. Wszędzie brzmiała jedna i ta sama piosnka, że Rakoczy sprzyja Polsce i że za nią podejmie chętnie oręż przeciw Szwedom, co obecnie przy równocześnie wzmagającym się i skutkiem pomyślnych utarczek do niewidzianej przedtém siły potęgującym się entuzjazmie narodowym mogło tylko ze wszech miar zbawiennie oddziaływać na podniesienie ducha wojsk polskich. Nawet w twierdzach i miastach, które jak Warszawa znajdowały się wciąż jeszcze w rękach Szwedów, kursowały już wieści o lidze króla polskiego z sąsiednim księciem siedmiogrodzkim⁶⁸). —

Tymczasem zaszły ważne, chociaż bliżej nam nieznane wypadki, które akcyą stronnictwa sprzyjającego w Polsce Rakoczemu zwichnęły a wpływając niekorzystnie na wzajemne międzynarodowe stosunki Rpltój i Siedmiogrodu, podkopały i w ostatecznej konsekwencyi wywróciły całą budowę wznoszoną z takim trudem i mozolem przez Jérzego Lubomirskiego, oraz jego zwolenników. Czy to na mocy polecenia wyższych sfer kościelnych dyktowanego obawą, iż Rakoczy przyjmując koronę królewską, nie zechce przejść na łono katolicyzmu⁶⁹), czyli skutkiem skrytych zabiegów dyplomacyi austriackiej zawsze księżętom siedmiogrodzkim niechętniej, czy téż wreszcie dla innych tajnych jakichś powodów: dość, że prymas Andrzej Leszczyński — ten sam, co jeszcze nie tak dawno temu z takim zapalem przekonywał króla polskiego o nieodzownej potrzebie ściślejszego połączenia się z protestanckim władcą Siedmiogrodu, — nagle zmienił front w polityce, a zerwawszy wszelką solidarność z tymi, których czyny swą powagą pierwój okrywał, uważał nawet za stosowne głosić z pewną emfazą przed kardynałem Ursinim (jako protektorem Polski), iż wszelkimi siłami opiera się zamiarom zawierania związków z „heretykiem“⁷⁰).

Ależ nie skończyło się na zwinięciu chorągiewki przez samego prymasa. Przez wyłom przezeń w obozie siedmiogrodzkim

uczyniony zaczęli co żywo umykać wszyscy ci, co jedynie parci koniecznością, znaleźli się chwilowo w taborze dla Austrii nieprzychylnym. — Tak tedy z początkiem marca 1656. r. zaczęła się rejtarada na całej linii, a już 9 tego miesiąca donosił agent Konstanty Schaum Rakoczemu w relacyi skreślonej pod wrażeniem świeżych zajęć, iż między Janem Kazimiérzem, a kasztelanem wojnickim odbyła się scena gwałtowna, podczas której król polski wyraził się otwarcie, iż uważa stanowczo każdego za nieprzyjaciela, który pragnie korony czy to dla Szweda, czy też księcia siedmiogrodzkiego⁹¹⁾. — W dwa tygodnie później ten sam agent, zdając księciu sprawę z tego, co się działo w Polsce, pisał, że wojewoda łęczycki wrócił z Wiednia wraz z posłem cesarskim Falkensteinem, a nawiązując do tego krążące pogłoski o ofiarowaniu korony polskiej arcyksięciu Leopoldowi, zapewniał swego pana od siebie, że nie ma co liczyć na życzliwość niektórych Polaków pragnących go ozdobić dyademem królewskim, bo tak jak on rzeczy na miejscu widzi, nie zanoszą się na to wcale skutkiem różnych przeciwności i przeszkód⁹²⁾.

Doniesienia te wystarczały zupełnie, aby zachwiać wiarę i tak zresztą w ustawicznem lawirowaniu i siedzeniu na dwóch stołkach lubującego się władcy, — a jakie skutki pociągnęły one za sobą, — już w krótkce ujrzymy.

Panowie jednak polscy, którzy z przekonania stali za księciem Józefem, nie opuszczali wcale rąk i nie zrażając się pierwszym niepowodzeniem w swęj polityce, podjęli gwoźnię na nowo kampanią ze zdwojoną gorliwością.

To też dyplomacya austriacka mogła wkrótce się przekonać, że przedwcześnie święciła tryumf swęj radości, donosząc skwapliwie w relacyi cesarzowi o naprężeniu stosunków między Janem Kazimiérzem a możnowładcami forytującymi przysłałą kandydaturę syna Rakoczego⁹³⁾. Jan Wielopolski, co po marszałku Lubomirskim najwymowniejszym i najenergiczniejszym był rzecznikiem interesów dynastyi transsylwańskiej i wciąż w drodze listownej korespondencyi z ówczesnym jęj przedstawicielem konferował⁹⁴⁾, zawezwał wprost tegoż do wkroczenia z wojskami węgierskimi w granice Rpltej, zaręczając, że w takim razie w obec dokonanego faktu osobistego jego przybycia na pomoc Polsce upadną témsamém wszelkie skopy, o które się dotychczas projekta zawarcia zaczętno-odpornego przymierza rozbijały⁹⁵⁾. —

Lecz jeśliby nawet Rakoczy nie myślał był wcale iść za zdaniem przyjaźnego mu magnata, sprawa jego w Polsce mimo to upaść w ówczas bynajmniej nie mogła.

Nad wszystkie bowiem uczucia i sympatye popychające króla w ramiona polityki austriackiej, silniejszą potęgą była żelazna konieczność, która wobec złego finansowego stanu Rpltej i nie pe-

wnęj sytuacji politycznej⁹⁶) kazała szukać związku z bogatym panem Transsylvanii. Gdy więc do niej przyłączyły się jeszcze presye frakcyi siedmiogrodzkiej, tudzież nalegania własnej żony, zajmującej się właśnie wtedy myślą skojarzenia małżeństwa między swą siostrzenicą, a Franciszkiem Rakoczym⁹⁷), zachwiał się Jan Kazimierz powtórnie i dając niejako panom, co popadli byli u niego w chwilową nielaskę, satysfakcyą, zawiadomił ze Lwowa jeszcze 17. marca t. r. księcia siedmiogrodzkiego listownie, iż wkrótce wyprawi doń w poselstwie w. sekretarza kor. Prażmowskiego w pełnej ważnej misyi politycznej⁹⁸). —

Przewaga zatem okazała się tą razą zupełnie po stronie niedawno powstałej, a liczebnie bądź co bądź niewielkiej partyi, która przebywszy w starciu tak z monarchą, jak i z innymi zwolennikami programu wręcz przeciwniej polityki—dyplomatyczny swój chrzest, wyszła z walki o wiele silniejszą i siebie pewniejszą niż była przedtém. Działając po jej myśli, odbywał Jan Kazimierz we Lwowie długie narady z senatorami, aby się porozumieć, w jakich granicach możnaby porobić przyrzeczenia i ustępstwa dla ujęcia Rakoczego. Wreszcie zapadła w pierwszych dniach kwietnia uchwała co do istoty podobna do decyzji gabinetowej w Opolu, lecz ze względu na treść o tyle od tamtej różniąca się, iż zamiast Austrii miała być teraz współzawodnicząca z nią potęga wciągnięta w sferę interesów Rpltej polskiej. Dla zrealizowania owego projektu miano wano nadzwyczajnym posłem do Siedmiogrodu księdza Albrechta Prażmowskiego, w. sekretarza kor.⁹⁹), męża nader u zdolnionego¹⁰⁰), a w polityce — jak ówczesna dyplomacya austriacka się wyrażała, — przebiegłego i domowi habsburskiemu niechętnego¹⁰¹). — Wraz z akredytywą wystawioną 10. kwietnia 1656. r. otrzymał rzeczony poseł listy królewskie do księcia siedmiogrodzkiego oraz księżnej, stariej jego matki, którą Jan Kazimierz zaszczycając pełnymi etykietałnej grzeczności komplementami, upraszał by wstawieniem się i swym wpływem na syna ułatwiła zadanie polskiemu dyplomacie¹⁰²). Prócz króla wysłali zgromadzeni podówczas we Lwowie senatorowie tudzież pewien pan polski zostający w ścisłych stosunkach z dworem siedmiogrodzkim, swe listy do księcia Rakoczego¹⁰³). —

Posel winien był ściśle trzymać się instrukcyi udzielonej mu przez gabinet polski: Na wstępie należało zaznaczyć życzliwe ku księciu usposobienie króla i całej Rpltej, dalej wskazać na datującą się od niepamiętnych czasów przyjaźń, co piękną wstęgą łączyła wzajemne uczucia obydwóch zwyczajami i charakterem tak zbliżonych do siebie narodów, wreszcie uwydatnić ważniejsze momenta z dziejów, nie pomijając też najnowszych wypadków z kampanii mołdawskiej (1653), celem uzasadnienia tożsamości interesów

i stąd wynikającą potrzeby wspólnego, oraz jednomyślnego działania obu sąsiednich państw.

Wychodząc z tego założenia, zażądać miał delegat Rpltej w imieniu swego pana pomocy pieniężnej i wojska posiłkowego. Jeśliby Rakoczy wahał się dać pieniędzy bezwarunkowo i bez jakiegoś zapewnienia, w takim razie prosić miał posła o pożyczkę, obiecując za to zastaw klejnotów Rpltej i roczny procent od wywyższonej sumy — a względnie odstąpienie dochodów państwa w stosunku do zaciągniętego długu na czas spłaty takowego. Co do posiłków wojennych zlecono mu zaproponować na wypadek, gdyby książę nie chciał ich wysłać Polsce bez należnej i odpowiedniej rekompensaty, — adopcyą syna jego Franciszka z przyrzeczeniem następstwa tronu, a w razie odrzucenia téjże — elekcyą przez stany Korony i W. K. Litewskiego. Z ostatniem jednak ustępstwem należało się o ile możności wstrzymywać, a przynajmniej długo targować, aby nie dopuszczać do niemiłej i dotychczas nie praktykowanej ewentualności obioru następcy tronu za życia panującego jeszcze monarchy. Gdyby koniecznie wypadło z rzeczonym projektem wystąpić, trzeba by w zamian postawić takie warunki: 1) aby elekt mieszkał w Polsce przy boku króla, 2) aby wychowywał się w religii katolickiej, 3) by wyżsi urzędnicy w jego otoczeniu mianowani byli przez króla i składali się jedynie z Polaków, 4) podczas gdy niższych dworzan mógłby on ostatecznie sam sprowadzić sobie ze Siedmiogrodu.

Jeśliby książę Jérzy II. pragnął nie dla syna, lecz dla siebie korony, miał posel oświadczyć, że dopóki książę nie przyjmie wyznania katolickiego, nie ma nawet mowy o tém by mógł być wybrany na króla polskiego. Nadto musiałby się jeszcze on zobowiązać, że: 1) za życia Jana Kazimiérza nie wejdzie do Polski, 2) nie będzie się znosił ze stanami ani z miastami polskimi, 3) nie będzie przysługiwało mu prawo korzystania z królewskich, ani żadnych innych dóbr, 4) wojsko przeznaczone na usługi Rpltej będzie miało wprowadzić własnych swych generalów, wszelako przy marszu i odejściu jego z granic państwa polskiego zależeć będzie od woli Jana Kazimiérza, — wreszcie 5) że on sam za życia Jana Kazimiérza mógłby co najwięcej używać tytułu: obranego króla polskiego...¹⁰⁴⁾ —

Owoż w tę instrukcyą (tudzież resztę wyżej wspomnianych korespondencyj) zaopatrzony, wyjechał Prażmowski ze swym orszakiem w towarzystwie szlachcica Silnickiego, zamieszkałego we Lwowie¹⁰⁵⁾ jeszcze w tym samym miesiącu do Siedmiogrodu. Podróż atoli trwała stosunkowo dość długo, gdyż posel, (jeśli mamy zawierzyć słowom Grondzkiego, co właśnie w tym czasie osiadł na dworze siedmiogrodzkim i jako naoczny świadek ówczesne zdarze-

nia w pamiętniku swym kreśli,) — przybył do Weissenburga dopiero 15. maja t. r.¹⁰⁶). Wyjazdowi dostojnika polskiego towarzyszyły serdeczne życzenia jego społeczeństwa i samego koronowanego pomazańca, aby powierzone mu zadanie pomyślnym skutkiem mogło być uwieńczone. Równocześnie, kiedy oręż polski po wyparciu Karola Gustawa z Małopolski i zadaniu Szwedom bolesnej cięgi pod Warką w tryumfie znaczył swe ślady w pochodzie na Warszawę, — pisał Jan Kazimiérz do Józefa Rakoczego II., oznajmiając, iż w wzmiankowanej bitwie wpadli w ręce Polaków posłowie siedmiogrodzcy wracający od króla szwedzkiego¹⁰⁷); takowych jednak kazał on nie tylko wypuścić na wolność, lecz jeszcze w dodatku sownie obdarzył, — a uczynił to w tej błogięj nadziei, że tak samo i książę łaskawie z dyplomatą polskim zechce się obejść¹⁰⁸).

Tymczasem Prażmowski nie znalazł już na dworze księcia odpowiedniego gruntu do traktowania w sprawie, w której do Siedmiogrodu zjechał... Przewidywał on, że dyplomatyczny bój, jaki wypadnie mu tu stoczyć, będzie nader ciężki i że trzeba będzie niejednej broni dobyć z arsenału politycznej swęj taktyki, aby zwalczyć i uchylić wszelkie możliwe zapory. Zdaje się, że z tego też powodu odjechał wnet Silnicki do Polski, aby natychmiast zdać sprawę z faktycznego stanu rzeczy¹⁰⁹). —

Rakoczy uprzedzony przez tajnego swego agenta o wypadkach w Polsce, co, jak się samo przez się rozumie, niemile go dotknąć musiały, a do tego zawiadomiony piśmiennie jeszcze przed powrotem Franciszka Sebesiego i towarzyszy od samego króla szwedzkiego o wyniku rokowań¹¹⁰), — postanowił na każdy sposób zabezpieczyć swe pretensye, chociażby wbrew życzeniom i intencjom Polaków. — Wiedząc już, że na drodze pośrednictwa między Rplą a Szwecyą nie dobije się do wytkniętego sobie celu, że zresztą ów śmiały, północny uzurpator przestał dlań być niebezpiecznym, — pragnął stworzyć dla siebie bliższy punkt oparcia, aby w danym razie móc tak jednej jak i drugiej stronie zaimponować, a ostatecznie ku tej przechylić się, która da gwarancją pewniejszych korzyści i przedłoży wygodniejsze warunki przymierza. Tym terenem, z którego i przez który zamierzał obecnie zainaugurować nową fazę swęj polityki w międzynarodowym stosunku do obu ścierających się w zapasach bojowych narodów, miała być Kozaczyzna.

Pojednawszy się powtórnie z Chmielnickim, wobec którego do niedawna z powodu kwestyi polskiej zajmował nieprzychylnę, stanowisko¹¹¹), zezwolił chętnie na przejazd przez swój kraj młucha greckiego Daniela, co w imieniu Karola Gustawa agitował na Ukrainie, a teraz przez Mołdawię i Siedmiogród wracał do swego pana¹¹²). Wkrótce już potem nawiązał z hetmanem zaporoskim stosunek

przyjaźny, który odtąd trwał bez przerwy aż do końca smutnej wyprawy na Polskę. W czasie, kiedy legacja polska przybyła do Siedmiogrodu, działał już tu poseł ukraiński Jan Brzuchowiecki¹³), wzywając księcia do oparcia się na aliansie kozacko-szwedzkie, jak niemniej do wypowiedzenia Polsce otwartej wojny¹⁴), — Wprawdzie Rakoczy nie myślał jeszcze wchodzić w ściślejsze układy z Karolem Gustawem, lecz zbliżając się do Kozaczyny, która przy pomocy tegoż pragnęła wycofać się powoli z zależnego i niewygodnego stosunku swego do Moskwy, — oddalał się tém samém od Rpltej i nachylał do nieprzyjaciół jęj: Szwedów. —

Zadanie więc polskiego poselstwa było przy takim składzie okoliczności arcytrudne. Zaczęły się tedy z obu stron ataki; zakładano miny i kontrminy, których końce zbiegały się w jednej i tej samej osobie siedmiogrodzkiego władcy. Czy i jaki udział mogły brać w tej walce czynniki krajowe oddziałujące nieraz na politykę księcia, jak przewodcy stanów, własne jego otoczenie, tudzież członkowie panującej rodziny, trudno rozstrzygnąć. To jednak jest pewnem, że ksiązę stojąc w pośrodku wzajemnie krzyżujących się dyplomatycznych wpływów, długi czas chwiał się, nie chcąc stanowczém odrzuceniem propozycyj polskich zrażać sobie Rpltej, ani też zrywać z Kozakami, których koniecznie obecnie potrzebował¹⁵). Po niemałym wreszcie wahaniu się postanowił on w końcu chwycić się odwrotnej polityki, jak w przeszłym roku. — Jak przedtém w stosunku do Szwedów, tak teraz co do Rpltej chciał on zachowywać pewien rodzaj neutralności, z której jednak w danym razie łatwoby mógł przejść do zbrojnej ofensywy. —

Daremnie przeto wysilał się Prażmowski na różne argumenta przekonujące Rakoczego o korzyściach, jakie z przyjęcia ofiarowanego mu daru na jego dynastją mogłyby spłynąć. Ksiązę mający zawsze w odpowiedzi na przedkładany mu projekt trudności wynikające z różnicy wyznania religijnego¹⁶), zbywał wciąż posła ni tém ni owém, a jakkolwiek gorąco pragnął zaspokożenia palącej go ambicyi, toć jednak ze względu na zmienioną obecnie konstelacją polityczną nie chciał już wiązać się niczém w obec Polski. Jeżeli zaś mimo to wstrzymywał odjazd sekretarza kor, to czynił to nie w szczeręj chęci załatwienia sprawy w myśl życzenia i programu stanu Rpltej, lecz jedynie dlatego, aby przedwczesném zrzuceniem maski nie zamykać za sobą odwrotu na wypadek jakiegóś nieprzewidzianej ewentualności, zwłaszcza że polityczny jego rachunek ze Szwedami nie był jeszcze wcale ukończony. Na każdy jednak sposób na zawarciu ściślejszego związku z Bohdanem Chmielnickim, chociażby jeszcze przed wyjaśnieniem sytuacji — nic nie tracił a zyskać mógł wiele. Z tego też powodu wyprawił w drugiej połowie czerwca t. r. Franciszka Sebesiego na Ukrainę¹⁷), polecając

mu rozpocząć na miejscu z hetmanem układy i starać się nakłonić go do aliansu, któryby jednak w niczém nie przesądzał stosunkom tak dworu siedmiogrodzkiego do Polski, jak i Kozaków do Moskwy¹¹⁸), Tego rodzaju przymierze zostało rzeczywiście już w lipcu zawarte¹¹⁹) a 7go września przez księcia zatwierdzone¹²⁰). —

Tak więc schodziły tygodnie za tygodniami, miesiące za miesiącami a Prażmowski wciąż jeszcze siedział z niczém na dworze księcia siedmiogrodzkiego. Stanowisko jego było tém więcej utrudnione, ile że podczas negocyacji swych z Rakoczym stał w zupełném osamotnieniu, nie będąc przez nikogo z Rpltej moralnie popieranym. — Tu uwaga całego narodu zwróciła się wówczas w inną stronę. Po licznych a ciągłych utarczkach ściągnęły się wojska z całego państwa pod Warszawę, którą Jan Kazimiérz od dłuższego już czasu oblegał, by ją z pod panowania nieprzyjaciela oswobodzić. Wreszcie 1. lipca wpadła stolica w ręce zwycięskich Polaków. Oszolomieni szczęściem wojenném, zapomnieli oni teraz o układach z Siedmiogrodem i wszystkie swe myśli wyteżyli ku temu, aby Szwedów zupełnie wyrugować z granic Rpltej.

Pora zresztą do tego zdawała się być wcale odpowiedną. Austria, chociaż pozornie trzymała się jeszcze na uboczu, lecz postanowieniem jeszcze z wiosną tego roku korpusu obserwacyjnego na kresach Szląska dawała Karolowi Gustawowi niedwuznacznie do zrozumienia swe plany, z drugiej zaś strony interweniując w targu między Polską a Moskwą, doprowadzała do porozumienia między obiema tymi potęgami, czém już nie małą ulgę w obecném położeniu téj pierwszój wyświadczała. Państwa północne, jak Holandya i Dania widząc w dążeniu Szwedów do opanowania całego Bałtyku niebezpieczeństwo dla własnych interesów, zajęły wobec Szwecyi groźną postawę, a stany holenderskie, które gorliwie zajmowały się wtedy projektem zawarcia antyszwedzkiej ligi, wysłać nawet miały Gdańskowi flotę na pomoc. Francya, która pragnęła użyć sił Karola Gustawa w innéj stronie, ofiarowała swe pośrednictwo, lecz Rplta podejrzewając nie bez podstawy osobiste jéj w tém zamiary, a co więcej przeświadczona o jéj sympatyach i widoczném sprzyjaniu Szwecyi, podziękowała za jéj usłużność, chociaż nie sprzeciwiała się układom, jeśliby w takowych cesarz objąć mógł rolę rozjemcy¹²¹). —

Kiedy więc w kwestyi polsko-szwedzkiego oreźnego sporu tak pomyślny zwrot nastąpił dla Rpltej, sądził Jan Kazimiérz, że obecnie mogłoby się ostatecznie i obejść bez cudzój pomocy. Dlatego téż polecił Silnickiemu udać się powtórnie do Siedmiogrodu i oznajmić Prażmowskiemu, aby wracał nazad do kraju, jeśli Rakoczy z jakichkolwiek powodów waha się dać Rpltej posilki¹²²). Posłuszny wezwaniu monarchy, wyjechał Silnicki w lipcu, a więc je-

szcze w tym samym miesiącu z Polski, a gdy stanął w Weissenburgu, zastał już tu Gottharda Wellinga, tudzież Henryka Celestyna Sternbacha, co od Karola Gustawa w poselstwie do księcia przybyli¹²³).

Rakoczy z początku darzył tak polskich jak i szwedzkich dyplomatów jednakowo uprzejmością; dowiedziawszy się jednak o zleceniu króla polskiego, objawił niedwuznacznie swój gniew posłowi polskiemu i począł tęp skwapliwiej traktować ze Szwedami¹²⁴), z którymi nawet dla zamanifestowania swój przyjaźni ucztował umyślnie w obecności wysłańców Jana Kazimiérza¹²⁵). —

Prażmowski zatém widząc naocznie, że dalszy jego pobyt w stolicy siedmiogrodzkiej na nicby się dla sprawy jego ojczyzny nie przydał i nie chcąc dłużej swego pana zwlekaniem wyjazdu wystawiać na ciepliwość, pożegnał księcia i wrócił do Polski. Silnicki, choć bez niczyjego upoważnienia, pozostał w Siedmiogrodzie, — jak się wyrażał, — dla wytchnienia i odpoczynku po trudach i znojach dalekiej podróży, w rzeczy samój dla obserwowania przebiegu rokowań Rakoczego z nieprzyjaciółni Rpltej¹²⁶). —

Chwilowo trzymał się książę wobec nalegań i zabiegów szwedzkich posłów pomimo nawiązania z nimi rokowań dość odpornie, albowiem wieści dochodzące go z Polski lub jako takie przezeń podawane dawały mu rzeczywiście podstawę do wyróbowywania swych pretensyj do nieznanj przedtém Szwedom wysokości. Tak n. p. po powtórniém opuszczeniu stolicy polskiej przez Jana Kazimiérza skutkiem niefortunnej dla Polaków trzydniowej bitwy pod Warszawą (w ostatnich dniach lipca) przeciw połączonym siłom Karola Gustawa i elektora brandenburskiego — pisał pewien magnat polski sprzyjający Rakoczemu w relacyi swj o najświeższych wypadkach do tegoż, aby pomny na swe zamiary nie omieszkął takowych obecnie w życie wprowadzić¹²⁷).

Jużci Rakoczy uważając ówczesny stan rzeczy za nieodpowiedny do łączenia się na oślep z Polakami, nie myślał nastrojać swj polityki do odezwj przyjaciela swego z Polski, wszelako odezwa owa wobec rokowań ze Szwedami przychodziła dlań właśnie w samą porę, aby wyrzucić na tych ostatnich pożądanj nacisk. — Jeżeli w stosunku ze Szwedami trzymał się książę taktyki strażenia Polakami, (których sympatye ku niemu korespondencye z Polski stwierdzać miały), — to znów dla posła Silnickiego był on dziwnie milczącym i w sobie zamkniętym, czego dowodem choćby ta okoliczność, iż o rzeczonj relacyi ani słowem Silnickie.mu nie wspomniął.

Tymczasem nadeszły dwa listy z Polski: oba adresowane do Silnickiego. Jeden z nich pisany przez Prażmowskiego odwoływał go ze Siedmiogrodu; „król bowiem, jak się wyrażał sekretarz kor., nie pochwałał tego kroku, iż Silnicki pozostał na dworze księcia

siedmiogrodzkiego¹²⁸⁾. Drugi list pochodzący od żony wzywał go również do powrotu do kraju. — To drugie pismo, kazał książę rozpieczętować i sobie odczytać a dowiedziawszy się o treści jego zwrócił je Silnickiemu. Takowy na pożegnalnym posłuchaniu zapewniał księcia, że w granicach dozwolonych wszelkimi możliwymi środkami popierać będzie sprawę jego w Polsce¹²⁹⁾. Przrzeczenie to atoli było raczćj zwykłym aktem kurtoazji, niż krokiem odpowiadającym właściwym intencjom Silnickiego, a tém mniej całego narodu polskiego. —

Książę słusznie przeczuwał, że z odjazdem wysłańca zamykają się przed nim podwoje, przez które miał się dostać na tron Jagiellonów. Wszak ów wierny mu niegdyś za-łęg mężów, co z taką wytrwałością walczył przeciw wrogim jego sprawie wpływom, rozpadał się skutkiem samego zbiegu okoliczności, aby już więcćj nigdy nie podnieść się do znaczenia stronnictwa dominującego. Abstynencyjna polityka Rakoczego wobec Rpltćj polskićj, oraz zainteresowanie się obcych mocarstw kwestyą polsko-szwedzkiego sporu, przez co tenże przeniesiony na szerszą arenę, nabierał cechy powszechno-europejskićj sprawy — oto powody dla których frakcyja popierająca niedawno interesa dynasty siedmiogrodzkiego zeszła z widowni politycznćj, a nawet powoli zupełnie zanikła. Pozostali tylko przewodcy jak Lubomirski i Wielkopolski, lecz i ci, choć sympatjami swymi skłaniali się ku dworowi siedmiogrodzkiemu, nie mogli wyłączać się od opinii społeczeństwa. skutkiem czego w końcu musieli pójść również za zdaniem ogółu, który zrażony postępowaniem Rakoczego, od niego stanowczo się odwrócił. Wprawdzie Lubomirski znosił się jeszcze jakiś czas z księciem, przrzekając listownie iż wnet wyszle do niego zaufanego po-ła¹³⁰⁾, ale widocznie schlebiana magnatów polskich nie znajdowały już na dworze transsylwańskim oddźwięku, gdyż Wielopolski zaniepokojony milczeniem księcia, zapytywał go w swćj relacyi z dnia 16. sierpnia 1656., co on właściwie względem Rzpltćj zamysła?¹³¹⁾.

W taką to porę wrócił Silnicki do Polski, przywożąc ze sobą niepocieszne wieści, iż nie tylko nie ma co liczyć na pomoc Rakoczego, ale owszem obawiać się należy, by tenże nie połączył się z nieprzyjaciółmi Rpltćj¹³²⁾. Wiadomość owa rozchwieła do reszły iluzye, jakie Polacy co do posiłków siedmiogrodzkich żywić jeszcze mogli. Ludzono się wprawdzie nadzieją, że książę, aczkolwiek nie ma chęci popierać czynnie Rpltćj, nie przekroczy tćż zakresu ścisłćj neutralności¹³³⁾, wszelako nie daleki już czas okazać miał dobitnie, jak boleśnie się w tym względzie zawiedziono.

Tak więc zaprzestali się Polacy zajmować osobą księcia Rakoczego, a jeśli pod koniec tego roku znów o nim myśleć musieli,

to już niestety nie w celu zjednania go sobie, lecz aby odwrócić niebezpieczeństwo grożące im ze strony Siedmiogrodu. — Tak samo i książę siedmiogrodzki nie myślał o zbliżeniu do Rpltej ani nie pragnął nawet wchodzić z nią w układy, chociaż swoją drogą, ilekroć dyplomacya szwedzka żądaniom jego stawiała opór, wysuwał wciąż widmo polsko-siedmiogrodzkiego aliansu. —

Dziwne też to i były pertraktacye Rakoczego ze Szwedami. Obie strony prześcigały się nawzajem w wynajdowaniu trudności, gdzie ich faktycznie nie było, a chociaż obopólnie groziły sobie zerwaniem negocyacyj, toć jednak dla politycznych korzyści znów do nich wracały. Każda z nich radaby była przyspieszeniu układów, a jednak zbyt niemię targowaniem się przy łada bagatelce wzajemnie sobie porozumienie się utrudniały. — Pierwotnie mieli posłowie w myśl instrukcyi danėj im przez Karola Gustawa po zaproszeniu księcia do współudziału w wojnie polskiej ofiarować mu tytułem lenna szwedzkiego obwód śpiski, a nadto odstąpić w imieniu swego pana na własność Ruś Czerwoną z sąsiednią częścią Podola z wyłączeniem atoli ziem przemyskiej, sanockiej, bełzkiej i chełmskiej, do których Karol Gustaw zastrzegał sobie pretensye. Wyznaczone dzielnice mógłby książę natychmiast zająć i przyjąć tytuł, jaki mu się podoba, choć król radziłby mu się nazwać „Wielkim księciem Halicza“. Prócz tego należałoby pozyskać młodego Rakoczego przyrzeczeniem kilku starostw polskich, a generała siedmiogrodzkiego Janusza Kemenyi-ego obiecaniem starostwa samborskiego, rocznej pensyi 5000 talarów z kopalń krakowskich, tudzież przywileju sprowadzania z Węgier 300 miar wina bez opłaty cłowej¹³⁴).

Kiedy jednak Kemenyi w imieniu Rakoczego (co znów ze swęj strony przedstawiał przymierze swe jako nader cenny nabytek dla Karola Gustawa) wyżej wymienione propozycye jako nieodpowiedny ekwiwalent odrzucił, — wysunęli posłowie inny projekt swego króla, mocą którego miał Rakoczy zostać panem całej wschodniej połaci Polski od Wisły po Bug i Podlasie z tytułem później w traktacie oznaczyć się mającym, byleby tylko zechciał rychło przystąpić do wojny jako aliant Szwecyi¹³⁵). Wszelako i na to otrzymali dyplomaci szwedzcy odmowną odpowiedź; książę bowiem zapewnił ich ustami Kemenyiego, że jeśli król szwedzki zamierza sobie przywłaszczyć, lub komu innemu, lecz nie jemu odstąpić koronę Polsce, w takim razie nawet mowy nie ma o wspólném przymierzu przeciw Rpltej.

Gdy wreszcie posłowie oświadczyli, że Karol Gustaw nie byłby przeciwny przeniesieniu godności królewskiej na Rakoczego za cenę natychmiastowego połączenia się ze Szwedami, wystąpił tenże z uroszczeniami co do Krakowa i kopalń wielickich, które nazywał

tém wtęcej słusznymi i uzasadnionymi, ile że sami Polacy ofiarowali mu już dwa razy koronę, a nawet niedawno przez delegata Rpltej, tudzież listownie przez marszałka kor. uprzedzili go, iż wnet dla ukończenia negocyacyj wyprawia doń wspaniałe poselstwo i że już w tym celu zgromadzili się senatorowie polscy w Samborze. Powołując się tedy na życziwe ku niemu usposobienie Polaków, jak niemniej uczucia sympatyi, jakie mu objawia Kozaczyzna, wreszcie zapewniając o dobrych stosunkach z Turcyą, co nie małą jest korzyścią na wypadek, jeśliby miał zawrzeć przymierze ze Szwecyą i na tój podstawie rozpocząć bój z królem Janem Kazimierzem i Rpltą polską, — żądał Rakoczy od Wellinga i Sternbacha, by natychmiast przystąpili do zawarcia traktatu, nie robiąc go zawisłym od ratyfikacyi swego monarchy.

Wysłańcy szwedzcy nie mało już mieli kłopotu z księciem, kiedy chodziło o usunięcie wrzekomych jego skropułów co do słuszności zamierzonej wojny, tudzież obawy, by go Karol Gustaw w stanowczej chwili nie opuścił, z drugiej zaś strony o przekonanie go, iż pan ich rozporządza dostatecznymi siłami, aby oprzeć się Moskwie, Austrii i innym nieprzyjaciołom¹³⁶). Owoż teraz widząc, jak trudno z powodu chciwości jego dojść do jakiegoś ładu i końca w rokowaniach, zagrozili mu otwarciem, że jeśli swych wygórowanych pretensyj nie zmodyfikuje, w takim razie uważać będą układy za zerwane¹³⁷).

Jakoż Rakoczy ochłonął cokolwiek w swych zaborczych zapędach a nawet chwilowo przytakując posłom, uznawał słuszość ich uwag. Zdawało się wówczas, że zadowoli się chętnie uczynionymi sobie propozycjami, byle tylko prędzej dojść do wytkniętego sobie celu. A spieszyć się, jak sądził, trzeba było istotnie. Właśnie wówczas rozeszła się była wiadomość, o wysłaniu powtórniem legacji polskiej do Wiednia i wrzekomém ofiarowaniu korony cesarzowi przez stany Rpltej¹³⁸).

Wiadomość ta ubodła go do żywego! Wszakżeż tu właśnie rozchodziło się o interes, do którego zbiegały się wszystkie jego myśli i dążności, a który bardzo łatwo mógłby obecnie być dla niego straconym, gdyby dał się ubiec i zaskoczyć wypadkom stworzonym przez zmienioną na niekorzyść jego sytuacją w Polsce.

Trzeba więc było zawczasu zarządzić odpowiednie środki zaradcze, aby na każdy sposób przeforsować i doprowadzić swe zamiary do skutku. Ku temu zaś prowadziły dwie drogi: definitywne porozumienie się ze Szwedami względem koniecznością już obecnie nakazanego podziału Polski i równoczesne rzucenie armii ku Polsce, zanimby Austrya, a ewentualnie którakolwiek inna monarchia stojąca w opozycyi do Szwedów zdołała stanąć silną nogą w Rpltej.

Niemyślał jednak Rakoczy działać w tym względzie z otwartą przyłbicą. Jak zawsze, tak i tą razą zachował on pewną oględność, pragnąc swe zamiary nawet przed własnymi poddanymi ukryć w jak najgłębszej tajemnicy¹³⁹). Nie pytając się tedy o zezwolenie stanów ani nie wynurzając przed nimi swych intencji, werbował wojska, kazał łać działa, obstałowywał konie i wozy, jednem słowem: obmyślał wszystko, co tylko do wyprawy wojennej potrzebnem być mogło. Przepych i zbytek jednak, jakimi książę zamierzał się otoczyć w Polsce, a które już widoczne były i teraz na różnych, umyślnie pozłacanych sprzętach, narzędziach i preparatach wojennych¹⁴⁰), zdradzały widocznie cel i przeznaczenie tychże¹⁴¹). —

Wiść o zamierzonej wyprawie na Polskę gruchnęła i odbiła się echem niezadowolenia w całym kraju. Daremnie starali się wszyscy przedniejsi tak katolicycy, jak i protestanczy panowie wybić księciu z głowy ryzykowne przedsięwzięcie; darmo prosiła świerka, zaklinały we łzach matka i żona, aby nie dał się uwodzić złudnym przyrzeczeniom Szwedów, co obecnie obiecywali mu złote góry, a wkrótce gotowi byli zostawić go na lodzie¹⁴²). Nawet duchowieństwo tak prywatnie w domu, jak i publicznie z ambony wystawiało mu niestosowność kroku¹⁴³), do którego parły go dyplomacya szwedzka, kamaryla dworska z przekupnym generałem Kemenym na czele¹⁴⁴), tudzież jego własna podrażniona ambicya. Lecz wszystko na nic się nie zdało: książę z jednej strony słuchał przedstawień, z drugiej dawał rozkazy do dalszego zbrojenia się na wojnę. — Przeto i posła Wojakowskiego, łowczego przemyskiego, (którego marszałek kor. za zgodą i porozumieniem z Janem Kazimiérzem wyprawił do Siedmiogrodu celem skonstatowania, jaki prąd polityczny wieje na dworze książęcym, a względnie dla sparaliżowania głośnych już w Polsce zabiegów dyplomacyi nieprzyjacielskiej) — odprawił Rakoczy z niczém. Takowego mianowicie zbył on grzeczną, lecz zimną odpowiedzią, iż wkrótce w sprawie, o jaką obecnie stanom Rpltej chodzi, wyszłe do Lubomirskiego swego posła z kategoryczną rezolucyą¹⁴⁵). —

Stanowisko księcia siedmiogrodzkiego poruszyło cały świat polityczny w Europie, wywołując popłoch i trwogę w obozie antyszwedzkim, konsternacyą u państw pragnących doprowadzić Szwecyą do zgody z Polską, — a radość i butę tam, gdzie zawsze każdy pożądaný w walce z katolicyzmem czynnik z entuzjazmem witano. — Rzeczpospolita, przeciw której wnet do skutku przyjsć mające siedmiogrodzko-szwedzkie przymierze głównie swém ostrzem było zwrócone, rozsyłała na wszystkie strony kuryerów, błagając swych sąsiadów o pomoc i ratunek. Cesarza prosiła, by swą powagą wpłynął na Rakoczego, aby, jeśli już nie chce jój wspierać.

przynajmniej nie rozpoczynał przeciw niej kroków nieprzyjacielskich: na cara i w. ks. moskiewskiego, którego przy zawieraniu rozejmu ujęła ofiarowaniem korony, nalegała, aby jako władca interesowany całością polskiego państwa, wezwał księcia do spokojnego zachowania się: od Porty żądała, aby na mocy istniejącego a obydwa państwa obowiązującego układu wzbronila swemu wasalowi naruszenie i złamanie pokoju; — odzywała się wreszcie przez posłów i do chana, aby swemu sąsiadowi odradził awanturnicze przedsięwzięcie, a jeśliby perswazyje speliły na niczém, by jako aliant Rpltej wyruszył ze swymi wojskami w pole przeciw niemu¹⁴⁶).

We Wiedniu wywarły wieści o zbrojeniu się Rakoczego niemałe przynębienie¹⁴⁷). Sądono tu (osobliwie w kołach oglądających się na interesa Rzeszy) nie bez zupełnej racyi, iż jeśli Austria poprzez czynnie Polskę, w takim razie księżę siedmiogrodzki będzie musiał stanowczo przerzucić się na stronę Szwedów, aby nie dopuścić do groźnego dlań okolenia i zamknięcia z dwóch stron jego dzierżaw przez żelazną obręcz rakuskiej posiadłości¹⁴⁸). Mimo to jednak podpisał Ferdynand III. już 1. grudnia 1656. traktat normujący warunki zaczepno odpornego przymierza z Rpltą, między którymi wyrażone było ze strony cesarza i to przyrzeczenie, że nakłaniać będzie Rakoczego do zachowania pokoju z Polską a w potrzebie dołożyć wszelkich starań u sultana, by przeszkodził zachciankom butnego lennika¹⁴⁹).

Karol Gustaw, który złamany niepowodzeniami w Polsce, spuścił był już o całą oktawę swe żądania, podniósł na wieść o wojennym zapale Siedmiogrodzianina znów głowę śmielęj i ani nie słysząc nie chciał o przedstawieniach Francyi silacęj się napróżno wytłumaczyć mu beużyteczność aliansu z Rakoczym¹⁵⁰). Również i elektor po zawarciu ściślejszego związku z Karolem X. w Labiau¹⁵¹) trzymał się pod wpływem wiadomości dochodzących go ze Siedmiogrodu wiernie klamki szwedzkiej, nie myśląc rozpoczynać układów z Janem Kazimiérzem, swoim dotychczasowym zwierzchnim lennym panem¹⁵²).

Korzystając z ogólnego zamieszania, mógł był Rakoczy już wówczas podnieść oręż przeciw Polsce, do czego też Welling i Sternbach usilnie go wzywali¹⁵³). Niepomyślna jednak sytuacja króla szwedzkiego w Rpltej a jeszcze więcej relacye francuskiego i angielskiego rezydentów w Stambule donoszące o złém ku niemu usposobieniu padyszacha skutkiem intryg dyplomacyi austriackiej, jak niemniej o nakazie danym przez Portę Tatarom, aby ruszyli przeciw Szwedom¹⁵⁴) — zaniepokoiły go tak silnie, iż na jakiś czas zawiesił rokowania z przedstawicielami dworu szwedzkiego i odłożył jakoby w oczekiwaniu dogodniejszej chwili swe zamiary wojenne na później.

Ale Karol Gustaw widząc się w czem raz fatalniejszém położeniu, nie chciał opuszczać z rąk sposobności pozyskania w osobie księcia Jerzego II. sprzymierzeńca, którym w danym razie mógłby i chciałby się w Polsce wyręczyć. Wolał więc poczynić na rzecz tegoż ustępstwa niż prowadzeniem wojny bez przyjęcia większych zobowiązań dla niego narazić się na utratę wszystkich swych zaborów w Polsce. — W późnej już tedy jesieni wysłał na ręce swych posłów nową instrukcyą, w której zezwalał na zabór Krakowa za spłatą minimalnej sumy 400000 talarów oraz odstąpienie księciu całego Mazowsza, Podlasia i Litwy z wyjątkiem północnego pasu oznaczonego linią od Kujaw do Nowego dworu, tudzież ślucko-nowogrodzkiej ziemi. Pierwszą z tych dzielnic zastrzegał on dla siebie, drugą jako udzielne księstwo (*summi Imperii jure*) dla X. Bogusława Radziwiłła — Elektor i Kozacy. jak to już w dawniejszych zleceniach wyraził, mieli otrzymać odpowiednie wynagrodzenia. Zgadzał się też król na to, aby Rakoczy według upodobania przyjął tytuł króla: „Małej. — Z tej strony (*Citerioris*), — lub Wschodniej Polski“, oraz W. księcia Litwy i województw w tych granicach objętych; od jednego tylko żądania nie chciał żadną miarą odstąpić, a mianowicie od ratyfikacyi zawrzeć się mającego układu, gdyż to sprzeciwiałoby się powszechnie przyjętemu w cywilizowanych państwach zwyczajowi¹⁵⁵). Na dowód swych dobrych chęci wysłał do Würtza, gubernatora Krakowa depeszę z poleceniem, aby po nadejściu wojsk siedmiogrodzkich i kozackich natychmiast wydał miasto w ręce takowych¹⁵⁶). —

Po niejakich targach i ceregielach, bez których znów tym razem się nie obeszło, przystał wreszcie Rakoczy na propozycye szwedzkie i zawarł w drugiej połowie listopada sojusz z Karolem Gustawem, tudzież traktat rozbioru Polski pod następującymi warunkami: 1) Karol Gustaw zabierze wszystkie nadbałtyckie prowincye Rpltej z wyjątkiem Prus książęcych — a zatem Prusy królewskie wraz z ziemią pomorską (*Pomerellen*) i kaszubska, Żmudź, Kurlandya i Inflanty, a nadto, Kujawy oraz posiadłości leżące na południe od Prus po linią demarkacyjną Narwi i Bugu; 2) elektorowi jako udzielne państwo dostanie się prócz Prus książęcych Wielkopolska, a mianowicie województwa poznańskie, kaliskie, sieradzkie i łęczyckie; 3) Kozacy dzierżyć będą Ukrainę jako naród politycznie niezawisły; — wreszcie 4) książę siedmiogrodzki jako król polski i W. książę litewski otrzyma resztę — a więc Małopolskę wraz z Krakowem jako stolicą królestwa, województwa ruskie, nie mniej też Mazowsze, Podlasie i Litwę z wyłączeniem tylko przeznaczonęj dla X. Bogusława Radziwiłła dzielnicy¹⁵⁷). — Dobijając targu z posłami szwedzkimi, zarezerwował Rakoczy dla siebie pretensye do udziałów elektora i X. Radziwiłła po śmierci tychże, —

a nadto wymówił sobie jeszcze, aby Szwedzi nie zawierali z Gdańskiem i Kurlandją układów przesadzających jego korzyściom, jak nie mniej, aby przez nich (na wypadek, gdyby musieli przenieść wojnę do innych krajów), mógł być w Polsce dostatecznie zabezpieczony. Na wszystkie owe życzenia i zastrzeżenia księcia zgadzali się posłowie, żądając jedynie przyznania Karolowi Gustawowi prawa ratyfikacyi od której dopiero wspomniany układ miał się stać prawomocnym¹⁵⁸).

Tak tedy związek Rakoczego z królem szwedzkim mający na celu zupełne rozbięcie Polski i formalne wymazanie jęj z karty niepodległych państw europejskich — stał się nareszcie po długich zachodach i pracy nieprzyjaznych Polsce czynników faktem dokonanym. Książę, który przez półtora roku wahał się między obiema toczącymi zawzięty bój pod jego bokiem stronami, zdecydował się obecnie poprzeć czynnie jedną, aby drugą zmusić do uznania jego uroszczeń do godności królewskiej. —

Nie było atoli od samego początku harmonii i jednomyslności w zamiarach i działaniu obu sprzymierzonych władców, co z dwóch stron mieli teraz cios śmiertelny wymierzyć Rpltj. Nie szczerość bowiem ani nawet nie identyczność interesu zbliżyła ich do siebie. Tym motywem, co doprowadził ich do wspólnej akcji była po stronie Karola Gustawa konieczność, nakazująca mu wobec błędnej jego gwiazdy szczęścia szukać pomocnika i wyręczyciela w wojnie polskiej, — u Rakoczego prócz konieczności wywołanej rozwojem wypadków¹⁵⁹), nienasycona żądza panowania w połączeniu z chęcią zrzucenia z siebie czém prędzej pogardliwej skurupy tureckiego wasala, żądza, której nie mogły zaspokoić obietnice Polaków każących królestwa dopiero się spodziewać, a do tego jeszcze i wiarę swych ojców zmienić¹⁶⁰).

Czuł to jednak książę pomimo swego zaślepienia ciągnącego jego w otchłań przepaści bardzo dobrze, iż chcąc zostać królem, trzeba przecież czegoś więcej, niż potęgi opartej na mieczu. Los Karola Gustawa był dlań wymownym przykładem i dowodem w tym względzie. Stąd też, nim jeszcze ukończył układy ze Szwedami, myślał już o tém, aby zawiadomić Rpltą, a przede wszystkim tych jęj magnatów, na których przyjaźń liczył, — o postanowieniu wkroczenia z wojskami w jęj granice. — Odezwy popierającej go do niedawna jeszcze frakcyi polskiej, urzędowe ofiarowanie mu na wiosnę tego roku korony ze strony króla i Rpltj, wreszcie uraza z powodu kompromitacyi, jakiej wrzekomo z winy Polaków padł ofiarą, — nastroczały mu aż nadto pretekstów do wytłumaczenia, a raczej obwinienia w bawelną swych wojennych zamiarów. Ażeby zaś nie zdawało się, że wchodzi do Polski jako jęj nieprzyjaciół, chciał on równocześnie ująć i przeciągnąć

naród polski na swą stronę, przedstawiając siebie jako życzliwego i sympatyzującego z nim władcę, który tylko dla jego dobra i szczęścia wyprawę podejmuje. — Trzymając się téj taktyki, napisał do marszałka kor. list, w którym użalał się, że Polacy nie dotrzymawszy dawniejszych przyrzeczeń, zawiązali uwłaczające jego czci układy z Austryą, — poczem mimochodem wspomniał o swym związku z Kozaczą, dając tém niejako do zrozumienia, co Polskę za to czekać może¹⁶¹). Wkrótce zaś potem wyprawił doń kanclerza Mikesa, przez którego otwarcie oznajmił, iż w nadziei pomyślnego ukończenia rokowań z Polską (!) przybędzie wnet do niej z odpowiednim jego godności orszakiem¹⁶²). Podobnież do króla Jana Kazimiérza bawiącego wówczas w Gdańsku wysłał poselstwo, by upomniało się chociaż w uprzejmy sposób¹⁶³), o jego krzywdę i zaznaczyło pretensye jego do jakiegoś obwodu — prawdopodobnie śpiskiego¹⁶⁴). —

Kiedy w ten sposób padły pierwsze dyplomatyczne strzały, zapowiadające rychłą orężną rozprawę, zabrał się książę jakby dla złagodzenia skutku łakowych ku wielkiemu zdziwieniu i zgorszeniu szwedzkich posłów do układania manifestów i różnych prywatnych korespondencyj do panów polskich, których dla swéj sprawy pozyskać zamierzał¹⁶⁵). Taki jednak system postępowania, dający się chyba pogodzić z usposobieniem księcia, lecz nie charakterem wolnego narodu musiał naturalnie chybić celu. Groźby bowiem podrażniły tylko umysły Polaków, a przemilania się do nich w książęcych pismach, nie przejednały ich bynajmniej. Na dworze królewskim podejrzywano wprost Rakoczego, iż ostatnim swym krokiem szukał on tylko zaczepki, aby zerwać stosunek z Rpltą i wypowiedzieć jéj wojnę¹⁶⁶).

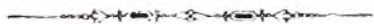
Również i w obozie Lubomirskiego pod Krakowem przejrano zamysły księcia siedmiogrodzkiego, a równocześnie schwyłano kilku tajnych agentów i szpiegów, którzy w wydrążonych kijach roznosili listy tegoż do komendanta szwedzkiego w Krakowie¹⁶⁷), mogło tylko tak Lubomirskiego, jak i zgromadzoną pod jego sztandarem szlachtę utwierdzić w przekonaniu o wrogich zamiarach sąsiada względem Polski. To téż jeszcze 14 listopada wyprawił marszałek powiernika swego Michała Stanisławskiego, chorążego halickiego z listem do księcia¹⁶⁸), aby mu odradzić zamierzoną wyprawę i w ten sposób zawczasu odwrócić nową burzę, grożącą Rpltéj zniszczeniem¹⁶⁹).

Posel wyrazić był winien żal z powodu, że książę zamienił rolę przyjaciela Polski na jéj wroga i że dał się uwieść podszeptom Szwedów i Kozaków, którzy z pewnością nie dla jego interesu z nim się łączą, a ściągnąć nań mogą wielkie niebezpieczeństwo. Dalej miał zbierać zarzuty i podnoszone ze strony księcia skar-

gi, wykazując, że pertraktacye nawiązane przez kanclerza Mikesa miały tylko charakter prywatny, a zatem Rpltęj jako państwa zobowiązywać nie mogły. Później dopiero wywiązały się z nich rokowania publiczne, podjęte przez Polaków w jak najlepszej wierze. Chodziło w nich mianowicie o to, by po śmierci Jana Kazimierza zapewnić koronę księciu Józefowi II. a względnie przyjąć syna tegoż do rodziny królewskiej. Jeśli więc Rakoczy rzeczywiście pragnął wywyższenia swjej dynastyi, w takim razie powinien się był trzymać legalnej drogi wskazanej mu przez Prażmowskiego, a więc udać się z pretensyami swymi do sejmu, jako jedynęj i prawnej reprezentacyi narodu polskiego, a nie wiązać się z nieprzyjaciółni Rpltęj. — W końcu miał Stanisławski nadmienić, że uczyniona w liście, przez księcia wzmianka o ofiarowaniu korony polskiej domowi austriackiemu rozmija się zupełnie z prawdą, gdyż cała ta wieść jest umyślnym tylko wymysłem Szwedów, obliczonym na zbalamucenie księcia. Przy tej sposobności należało temuż oświadczyć, że nie cesarz, ale car ubija się obecnie o godność królewską w Polsce, przyrzekając nawet za to zwrot wszystkich zabranych prowincyj, lecz że Polacy mimo to nie chcą wdawać się z nim w żadne traktaty, odsyłając go z jego życzeniem do sejmu¹⁷⁰⁾. —

Stanisławowski przybywszy w grudniu do Siedmiogrodu¹⁷¹⁾, zastał tu już układy ze Szwedami ukończone¹⁷²⁾. Usiłowania więc jego nie mogły naturalnie odnieść żadnego skutku, zwłaszcza, że obecni na dworze księcia posłowie szwedzcy takowe na każdym kroku paraliżowali¹⁷³⁾. Nie dość na tem jednak, że będąc dyplomatycznie od Szwedów pobitym, doznawał już tem samem upokorzenia. Jako naoczny świadek ówczesnych zdarzeń musiał on jeszcze patrzeć na własne oczy, jak z każdym dniem postępowały zbrojenia i przygotowania do wyprawy na Polskę. —

Tak więc Polska z końcem roku 1656, owego roku, co tyle szczęśliwych zmian w jej położeniu zapowiadała, — znalazła się przez dziwną igraszkę losu ponownie nad brzegiem przepaści, tą razą niestety o wiele niebezpieczniejszej, gdyż skutki kataklizmów miały się o nią odbić nie tylko już ze strony północnej, ale zarazem i od południa..



U w a g i.

1. Ignaz A. Fessler: Geschichte v. Ungarn (II. wyd.) IV. Tom st. 266.
2. ibidem. —
3. Fessler IV. str. 254.—
4. Samuel Grondski (Historia belli cosaccopolonici) rozwija tę myśl obszerniej w wstępie 3ci ej części swego pamiętnika, poświęconej opisaniu wyprawy Rakoczego II. na Polskę.
5. Georg Kraus. Siebenbürgische Chronik (w Fontes Rerum Austriacarum-Scriptores. III. und IV. B.) I. Th. str. 187—188.
6. Joannis Com. de Betlen. Commentarii De Rebus Transsylvanicis. Liber I, str. 27 i 28, i cytowany wyżej Kraus I. str. 174.
7. Kraus I., str. 176—177.
8. Fessler IV. str. 255.
9. Fessler IV. str. 259 Du Mont Corp. dipl. VI. 521. —
10. К. Закинський; Зношена Козаківъ зъ Шведами и зъ княземъ Юріємъ Ракочимъ II, (pierwsza część tej rozprawy drukowana w Sprawozdaniu dyrekcji ck. akad. gim. we Lwowie za rok 1882/3).
11. ibidem.
12. cf. rozprawę Dr. L. Kubali w szkicach historycznych p. t. Bitwa pod Beresteczkiem.
13. Szkice historyczne Dra L. Kubali (wyprawa żwaniacka).
14. Engel, Geschichte der Moldau, str. 271, Dogiel I, 622.
15. Kraus I. str. 230.
16. Myśl tę rozwija obszerniej Buciński w dziele swém; О Богданъ Хмельницкомъ сочинение—dowodząc, że już sam Chmielnicki myślał o rzuceniu protektoratu moskiewskiego. Wyhowski i wszyscy inni późniejsi hetmani kozacy, co pragnęli pojednania z Rplą, byli tylko adeptami politycznej szkoły, której założyciela w Chmielnickim upatrywać należy.
17. Ogólne te uwagi o położeniu i wewnętrznym stanie Rpltej przed i po rozpoczęciu wojny szwedzkiej kreśliły na podstawie znanych, źródłowo opracowanych podręczników, traktujących w całokształcie dzieje polskie: jak historyi Szujskiego (3-ci tom), Bobrzyńskiego (2 wyd.) — a częściowo też „Исторіи Россіи“ Соłowієва (X. t.) tudzież monografii Kostomarowa: Богданъ Хмельницкій.
18. Że gospodar mołdawski Stefan (1653—1658) stał nietylko pod zwierzchnictwem Porty, lecz zarazem i ks. siedmiogrodzkiego J. Rakoczego II., przypuszcza to wyraźnie Engel w swój Gesch. der Moldau str. 272. Jakkolwiek autor ów nie przytacza pozytywnych dowodów na poparcie tego, iż wyżej wymieniony gospodar zawdzięczał tron swój głównie księciu Rakoczemu i że niejako w poczuciu wdzięczności powodował się we wszystkich donioślejszych kwestyach bliżej Mołdawią obchodzących, wolą dworu siedmiogrodzkiego. Zgodność w polityce hospodara Multan Konstantyna

Bessaraby (1654—1658) i często mieszanie się Rakoczego w sprawy Multan każą się domyślać, że również i na województwo multańskie wywierał książę siedmiogrodzki pewien wpływ moralny.

19. Hammer w III. tomie: Geschichte des Osmanischen Reiches. —

20. Kraus I. str. 222—223.

21. Grondski w pamiętniku: Historia belli cosaccopolonici.

23. Fessler IV. str. 275.

23. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg, VI. tom, str. 600 w relacji: „Gedanken I. Exo. an Ihre hochgr. Gn. Graf Wolrad wegen Versterbung des Römischen Königs. o. D.“ czytamy, że cesarz niepokoi się o panowanie swe w królestwie węgierskiem z powodu niezadowolenia stanów, zwłaszcza, iż w sąsiedztwie ks. Rakoczy kazał zebrać i musztrować 60000 armią. Cyfra ta może być przesadzona. W każdym jednak razie charakterystyczną jest rzeczą, iż w Austrii miano takie wyobrażenie o potędze Siedmiogrodu, co bez wątpienia świadczy tylko o tém, iż Rakoczy rozporządzał na każdy sposób wielkimi siłami wojennymi.

24. J. Betlen w Commentarii De Rebus Transsylvanicis lib. II. str. 41. twierdzi, iż Rakoczy II. z konieczności ukrywał swoją myśl starania się o koronę polską; wyrzekać się jej jednak nie chciał, już chociażby dla tego samego, że ojciec jego poczynił był ku temu wielkie przygotowania wojenne (non mediocres apparatus).

25. Niesłusznie upatruje Walewski — autor cennych zresztą dla nagromadzonego wielkiego materiału oryginalnych źródeł tego rodzaju monografij jak *Historia Wyzwolenia Polski* i *Historia Wyzwolonej Rzeczypospolitej Polskiej* — w J. Rakoczym II. zagorzałego fanatyka protestanckiego, u którego nienawiść ku katolicyzmowi miała być niejako alfą i omegą wszelkich jego politycznych czynności. Fałszywie również tłómaczy tenże autor wrogie usposobienie księcia względem Polski i najazd jego na Rplą w r. 1657. uczuciem z pobudek religijnych wpływającym. Gdyby tak rzeczywiście było, w takim razie nie byłibyśmy w stanie wytłómaczyć sobie: 1) jak mógł przyjść do skutku w roku 1653. alians księcia Rakoczego II. z katolickim królem Janem Kazimiérzem? 2) dlaczego Rakoczy nie uderzył (zamiast na Polskę) na Węgry i nie podniósł tam znamienia walki religijnej, czemu z pewnością byłaby przyklasnęła katolicka Francya? 3) pocóż tolerował u siebie tak wrzekomo przez się znienawidzone wyznanie katolickie? 4) dlaczego dopuszczał katolików nawet do tak wpływowych dostojństw, jak godności kancelarskiej? 5) czemu wreszcie po rozpoczęciu wojny z Turcyą obcował chętnie z członkami towarzystwa Jezusowego i przez nich starał się nawiązać stosunki ze Stolicą Apostolską? — Bez wątpienia, że uczucie przywiązania do swęj wiary było w Rakoczym dość silne i żetakowe uważać nawet można za dzwignię niejednego przezeń spełnionego czynu. Żeby jednak przypisywać mu jako głównemu motywowi wszelką działalność księcia, na to zgodzić się żadną miarą nie można, gdyż nietylko owe wyżej wymienione fakta, lecz i wiele innych drobniejszych szczegółów, na które jeszcze w dalszym toku rozprawy uwagę zwrócimy, stanowią temu przeczą.

26. Niechętny dynastji Rakoczeyh saski kronikarz Kraus pomawia ks. Jerzego II. o inklinacyą do wyprawiania orgij i pijatyk.

27. Z listu hospodara mołdawskiego do hetmana pol. St. Lanckorońskiego dtdo 25. września 1654. (Памятники изд. врем. комиссією для разбора древнихъ актовъ III. Nr. XVII) wynika, że stary Cbmielnicki (zapewne nie mogąc przeboleć straty syna Tymoszka-p. a.) knuł na dworze

tureckim przeciw temuż gospodarowi intrygi. Pragnął on mianowicie kuzyna hospodara multańskiego, Michała, mającego poślubić jego córkę, osadzić na tronie siedmiogrodzkim, a teściowi Lupuli dopomóc do odzyskania utraconej w roku 1653. Mołdawii. — Gospodar mołdawski dowiedziawszy się o tém, doniósł to natychmiast księciu siedmiogrodzkiemu i hetmanowi Lanekorońskiemu i zaproponował zawarcie ponownej polsko - siedmiogrodzko-mołdawskiej ligi przeciw Chmielnickiemu. — Jak przyjął Rakoczy owe doniesienie hospodara, — nie wiemy. Nie można jednak wątpić, że nie mogło ono się przyczynić do ściśnięcia stosunków z Chmielnickim, a jeżeli książę mimo to bawił się w obec niego w dyplomatyczne komplementa, to świadczy to tylko o tém, iż zerwanie z Kozaczyzną uważał za czyn niepolityczny, który przy nowych możliwych zakłócaniach mógłby go jeno pozabawić pomocy potrzebnego mu alianta.

28. Gazeta francuska str. 25: *Novelles Ordinaires* du 9-me Janvier 1655. (korespondencya z Warszawy 9. grudnia 1654) podaje wiadomość, iż król polski wysłał do Rakoczego posła w osobie niejakiego Kzmowskiego (!) i przy tej sposobności darował księżnej siedmiogrodzkiej piękną francuską karetę. Również i królowa nie pozostała winną etykiecie dworskiej, świadcząc księżnej różne grzeczności.

29. cf. *Gaz. franc.* Nr. 9. Nov. Ord. du 16-me Janvier 1655. str. 69-70 tak samo Nr. 42. str. 333—334.

30. Kraus opisuje przebieg tej kampanii wołoskiej nader szczegółowo.

31. *Urkunden und Aktenstücke zur Gesch. des K. Friedrich Wilhelm von Brandenburg VII.* tom, str. 356. (*Conclusum im geheim. Rathe... o D.*)

32. cf. List Fryderyka III. do Rakoczego ddto 16. marca 1655. w *Monumenta Hungariae Historica Diplomataria* tom XXIII., N XCVI.

33. cf. List Karola Gustawa do Rakoczego ddto 25. lutego 1655. w *Monumenta Hung. Histor. Diplom.* t. XXIII., N XCIV. w liście tym wskazuje król szwedzki na dawne zażyłe stosunki, łączące Szwecyę ze Siedmiogrodem, a odwołując się do uczucia wspólności interesów, ofiarowuje mu swą przyjaźń.

34. Pufendorf: „*De rebus a Carolo Gustavo S. R. gestis*“ str. 126; *Gazeta Franc.* Nr. 49. (korespondencya ze Sztokholmu z 15. marca 1655.) str. 389: „*La semaine dernière un Envoyé de la part du Prince de Transylvanie arriva en cette ville, pour complimenter le Roy de Suède sur son avènement à la Couronne et sur son mariage.*“ — O przyjeździe posła siedmiogrodzkiego w tym czasie świadczą nadto listy Avagonza ówczesnego ambasadora francuskiego w Sztokholmie do Mazariniego ddto 6. i 27. marca 1655. cf. rękopis bibl. Ossolińskich Nr. 2973 k. 49.

35. Dotyczących listów nie posiadamy. Treść ich jednak, jak niemniej czas pisania (jeden z nich datowany był 12. marca 1655, drugi zaś 18. marca t. r.) są nam wiadome z odpowiedzi listownej króla Jana Kazimięra ddto 27. kwietnia 1655, podanej w *Monum. Hung. Hist. Diplom.* tom XXIII. Nr. CI.

36. cf. w powyższej uwadze cytowany list Jana Kizimięra do księcia Rakoczego II.

37. Kraus: *Sieb. Chr. I.* str. 232.

38. *Gazeta franc.* Nr. 133 (*De Warsovie le 3. Septembre 1655.*) str. 1117. podaje tę wiadomość. O ile ona prawdziwa i czy nadzieja na sukces siedmiogrodzki była wynikiem jakich rokowań z Rakoczem II. nie mogliśmy skonstatować dla braku wskazówek w innych źródłach w tym względzie.

39. cf. *Monum. Hung. Hist. Dipl.* XXIII. Nr. CXXXVIII. (list. Jana

Wyhowskiego do ks. Rakoczego II. ddtó 28. sierpnia 1655) i N. CXXXIX. (list. B. Chmielnickiego do tegoż z Czehryna w sierpnia 1655).

40. Pufendorf: *De Rebus a Car. Gust. S. R. gestis* str. 127. Ogólnikową wiadomość o wysłaniu poselstwa do Siedmiogrodu podaje też P. Gordon w pamiętniku swym na str. 33—34.

41. „*Firmam pacem propriamque conservationem*“ Pufendorf loco citato.

42. Ibidem.

43. Cf. Bericht des Grafen von Hatzfeld an den Kaiser, 29. November 1655. Oryg. w arch. tajnym w Walewskiego Hist. Wyzwol. Polski I. str. 150.

44. W Siedmiogrodzie osiadła niemała liczba wychodźców, przeważnie dysydentów polskich, którzy opuściwszy ojczyznę dla religijnych lub innych jakichś pobudek, garnęli się pod opiekuńcze skrzydła potężnego, a interesem wspólnego wyznania związanego z nimi władcy. Niektórych z nich jak n. p. Jana Kozakowskiego, później zaś Samuela Grondskiego widzimy nawet na usługach ks. Rakoczego, wysyłanych często w różnych poselstwach tudzież misjach politycznych do znakomitszych zagranicznych osób — mianowicie w Polsce. — W czasie najazdu szwedzkiego zwiększyła się bezwątpienia liczba emigrantów, którzy nie mogąc pogodzić się z narzuconém im jarzmem niewoli przez obcego króla, woleli ustąpić z kraju i szukać gościnnego przytułku w sąsiedniej Transsylvanii. Wychodźcy ci jednak, nawet tacy, co przybywając dłuższy czas na obczyźnie, przywiązali się do Siedmiogrodu jak do drugiej ojczyzny, utrzymywali z członkami swych rodzin lub innymi znajomymi sobie osobami pozostałymi w Polsce liczne stosunki. Nie tylko prywatne korespondencye, ale także relacye nieraz w nader szczegółowy i wyczerpujący sposób donoszące o zdarzeniach politycznych w Rpltej lub w Siedmiogrodzie, krążyły między nimi nawzajem. Wiele z nich mogło naturalnie z czasem zagać. Niektóre, co się przechowały, ogłosiła węgierska Akademia Umiejętności drukiem wraz innymi dokumentami, listami etc., jako współczesnymi źródłami odnoszącymi się do panowania ks. Jerzego Rakoczego II. w XXIII. tomie wydawnictwa swego: *Monumenta Hungariae Historica Diplomataria*. — Takimi korespondencyami z Polski z roku 1655 (po najeździe Szwedów), że pominiemy tu już daleko liczniejsze z późniejszych lat, a na które wypadnie nam jeszcze nieraz powołać się, są listy wydrukowane w wyżej wzmiankowanej publikacyi pod NN CXXIX i CLV. — Od tych to więc osób polskiego pochodzenia, tudzież własnych agentów w Polsce, z których nie jeden, jak np. Konstanty Schaum obracał się w towarzyskich kółkach magnatów polskich, mógł książę zawsze być jak najlepiej i najdokładniej poinformowanym o tém, co się w Rpltej działo.

45. Gazeta francuska Nr. 139. Nor. Ord. du 16-me Octobre 1655 (korespondencya z Wiednia z 20. września 1655) str. 1166.

46. Czy Rakoczy sam uważał już za właściwe wystąpić wówczas wobec Rpltej ze swoimi życzzeniami, czy też była to propozycya zrobiona jemu formalnie najpierw przez możnowładców polskich utrzymujących z nim stosunek, trudno na to pytanie odpowiedzieć. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza zaś w kółach arystokratycznych, dzierzących właściwie ster rządów w Rpltej — myśl ofiarowania korony księciu siedmiogrodzkiemu nie była już wtenczas wcale obcą. Wiadomo, iż projekt ratowania Polski od Szwedów przez nadanie godności królewskiej jednemu ze sąsiednich dynastów wyszedł nie od króla, lecz z łona samego możnowładztwa. Pierwszym, który tego rodzaju myśl poruszył, był podkanclerzy kor. Trzebiecki. Tenże zaraz po rozpoczęciu kroków

nieprzyjacielskich przez Szwecyą, zaproponował cesarzowi koronę polską pod warunkiem dania pomocy przeciw Karolowi Gustawowi. — Już we wrześniu 1655. r. widzimy we Wiedniu poselstwo polskie, które za cenę spełnienia przez Rpltą obietnicy kanclerza starało się wszelkimi siłami namówić i wciągnąć cesarza do akcji wojennej przeciw Szwedom. Cesarz jednak, chociaż ubolewał nad losem Polski, nie chciał się do niczego zobowiązywać, gdyż obawiał się, aby Szwedzi uważając popieranie Rpltej za naruszanie pokoju westfalskiego, nie przenieśli wojny do jego dziedzicznych krajów. Kiedy więc dyplomacya polska nie mogła niczego na dworze austriackim ani prośbami, ani perswazyą osiągnąć, uciekła się do fortelu, puszczać pogłoski, iż Rakoczy pod tymi samymi warunkami przyrzeka pomoc, a nawet obiecuje przejść na łono kościoła katolickiego (Gaz. franc. Nr. 136, korespondencya z Wiednia 13. września 1655., str. 1142—1143). — Swoją drogą, iż pogłoska ta nie odniosła pożądanego skutku; dla nas atoli sam fakt, iż legacya polska rozsiewała tego rodzaju wieści, jest wiele znaczący i ze względu na ówczesne stosunki Rpltej ze wszech miar charakterystyczny. Wszak każda wiadomość, chociaż sama przez się byłaby fałszywą, musi się bodaj w zasadzie opierać na jakiejś podstawie. Trudnoż przypuścić, aby Polacy puszczać we Wiedniu w obieg wersye o zamiarach Rakoczego, nie absolutnie u siebie przedtem nie słyszeli o jakichś przynajmniej prywatnych propozycyach i pogawędkach. by wezwać księcia siedmiogrodzkiego na pomoc, zaco Rplta miałaby w czasie go obdarzyć koroną królewską. — Jeśli zaś podstawą wyżej wymienionych wieści nie była czczym wymysłem fantazyi panów polskich, to jużci, że musieli oni coś wiedzieć o życzeniach ks. Józefa II., lub pewnej części swego społeczeństwa, co im przy ich osobistej sympatyi ku Austrii a niechęci ku Siedmiogrodowi mogło właśnie dać pochoch do sklejenia rzeczonéj bajki.

47. Monum. Hung. Hist. Dipl. t. XXIII. Nr. CXLII.

48. Libro cit. Nr. CXLVIII. (list St. Potockiego do ks. Rakoczego ddtó Lwów 22. września 1655)

49. Libro cit. NN. CXLIV i CXLV. — oba datowane: Alba Julia 19. września 1655.

50. Świadczy o tém dość zresztą niejasny list anonyma ddtó 26. września 1655, podany w Mon. Hung. Hist. Dipl. t. XXIII. pod Nr. CXLIX.

51. Libro cit. Nr. CLIV. (uniwersał księcia do Siedmiogrodzian ddtó Görgeny 22. października 1655, żądający przepuszczenia Sebesi'ego do Polski.

52. Libro cit. N. CLIII. (podobny uniwersał z taką samą jak wyżej datą, wydany celem zabezpieczenia Sebesi'ego, jadącego do króla szwedzkiego). Wiadomość o wysłaniu w czasie do Karola Gustawa posła siedmiogrodzkiego potwierdza téż relacya ówczesnego rezydenta brandenburgskiego akredytowanego przy dworze angielskim Schlezera do elektora Fryderyka Wilhelma ddtó Londyn 14. (24) grudnia 1655, — cf. Urkunden und Aktenstücke VII. tom, str. 730.

53. Z listu Des Noyersa, sekretarza królowej Maryi Ludwiki ddtó O-pole 23. listopada 1655. (Portofolio kr. Maryi Ludwiki — wydanie E. Raczyńskiego, tom I.), dowiadujemy się, iż w owym czasie wysłał król do elektora niejakiego Witohskiego (!) z pewnymi propozycyami, których jednak autor listu bliżej nie określa. — Do Kozaków posłował Lubowicki, — do Tatarów Piotrowicz i Szomowski. Powszechnie znane są usiłowania tych posłów w celu zjednania jednych i drugich.

54. Bericht des Grafen v. Hatzfeld an den Kaiser 29. November 1655

Oryg. w arch. taj. wied., — cf. A. Walewskiego: *Historia Wyzwolenia Polski*, tom I. str. 150.

55. Prócz korespondencyi prymasa do króla (cf. Grabowskiego *Spominki*, II, 89—95 str. (napomykającej chociaż z pewnem zastrzeżeniem o projektowanej adopeyi siedmiogrodzkiego księcia — zdaje się też na to wskazywać list Des Noyersa z Opola d. 23. listopada 1655. (Portofolio, tom I.) Takowy pisze w nim do jednego ze swych przyjaciół: „Książę Siedmiogrodzki obiecuje zostać katolikiem i poświęcić całe siły swoje dla Polski, hyleby król przyjął syna jego za swego i ułatwił mu wybór na następcę; mam listy jego w ręku....“ Chcieć przypisać tej relacyi wiarygodność w całej jej rozciągłości jest niepodobieństwem, bo ani jedno źródło nie podaje nigdzie wzmianki, żeby książę siedmiogrodzki kiedykolwiek objawił stanowczy zamiar i chęć do zmiany wyznania pod warunkiem otrzymania korony polskiej. Fakta owszem świadczą o nim zupełnie przeciwnie. Również nie można opierając się na tym liście, wydedukować twierdzenia, jakoby Rakoczy bezwzględnie przeciw wszystkim nieprzyjaciołom Rpltej ofiarował swą pomoc, gdyż właśnie na tydzień przed ułożeniem owęj korespondencyi przez D. Noyersa pisał Jan Kazimierz do cesarza, iż według doniesienia posła polskiego ze Siedmiogrodu książę nie mśli występować przeciw Szwedom (cf. Walewskiego *Hist. Wyzw. Polski* t. I. str. 149). — Jużci że gdybyśmy mieli owe listy, na jakie sekretarz królowej polskiej się powołuje, to kwestya zachodzących w obu źródłach sprzeczności i stąd wynikającej trudności w rozwiązaniu powyższego dylematu, upadłaby sama przez się. Chociażbyśmy jednak nawet mieli z Walewskim utrzymywać, że podana powyżej treść listów Rakoczego policzyć należy do rzędu fantasmagorvi Des Noyersa lubującego się zwykle w przesadzaniu wiadomości Polski dotyczących, to w żadnym razie nie możemy zbyć milczeniem jednéj uderzającej tu okoliczności, a mianowicie mimowoli nasuwającego się pytania, skąd i na jakiej podstawie mógł zmyślać powiernik królowej tego rodzaju wieści? Odpowiedź na to łatwa, jeśli zważymy, iż tenże piastując godność sekretarza Maryi Ludwiki, tém samém musiał być wtajemniczony w zakulisowe sprawy i plany gabinetu polskiego, a już na każdy sposób wiedział o tém, o czém jawnie i głośno na dworze pary królewskiej mówiono. — Jednym z takich projektów popieranych przez niechętną domowi austriackiemu królowe było uzyskanie czynnej pomocy od księcia siedmiogrodzkiego. Przypuszczam więc, że wysłany do tegoż poseł polski stawiał mu w myśl z góry udzielonej instrukcyi (choćaby w dalekiej perspektywie) — projekt ubiegania się o koronę, a być może, że i przyrzekał adopeyą ze strony Jana Kazimierza, co spowodowało księcia do wynurzenia swych uczuć w drodze nieznanéj nam zresztą w autentyczném brzmieniu korespondencyi.

56. List Jana Kazimierza do cesarza ddtto Głogów 16. listopada 1655
Oryg. w taj. arch. wied., cf. Walewskiego: *Hist. Wyzw. Polski* I. str. 149.

57. Walewski: *Hist. Wyzw. Polski* I. str. 144.

58. cf. przytoczony w uwadze 55. list.

59. Bericht des Grafen v. Hatzfeld an den Kaiser 29. November 1655. w *Wal. Hist. Wyz. P. I.* str. 150.

60. cf. Sprawa obioru następcy na tron polski za panowania i po abdykacyi Jana Kazimierza -- przez Władysława Serebnyńskiego w *Roczniku c. k. tow. nauk krak. poszet 3-ci, tom 9-ty* (ogólnego zbioru tom XXXII., rok 1864).

61. Walewski H. W. P. I. str. 173—175.

62. Grondski: *Historia belli cosaccopolonici* str. 238.

63. Libro citato str. 351; list Jana Kazimiérza do prymasa ddto Krosno 8. stycznia 1656. (A. Grabowskiego Spominki, II. str. 87—89).

64. Gazeta franc. Nr. 7. z 15. stycznia 1656. (Korespondencya z Torunia z 15. grudnia 1655.) str. 50; Moraczewski: Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej VIII. tom, str. 226.

65. cf. list J. Lubomirskiego ddto Lubowla 19. grudnia 1655, podany w Monument. Hung. Hist. Dipl. XXIII. Nr. CLXIII, który jest właśnie dziękczynną odpowiedzią na objawione przez księcia wyrazy życzliwości i ubolewania nad stanem Polski.

66. Grondski: Hist. bel. cos. pol. str. 238.

67. Libro citato str. 351—352.

68. A. Grabowskiego Spominki, II., str. 87—89.

69. Libro citato II., str. 89—95.

70. Zona ks. Jerzego Rakoczego II. Zofia z domu Batorówna była przed zamęściem katoliczką; następnie musiała wprawdzie oficjalnie zmienić swe wyznanie na protestanckie — w głębi duszy atoli żywiła i nadal sympatyę dla wiary, w której wzrosła i wychowaną została, skutkiem czego uważano ją nie bez podstawy za skrytą wyznawczynią katolicyzmu. — Dlatego jednak nazywa ją tu prymas wprost katoliczką, zrozumieć trudno.

71. Niewiadomo skąd i kiedy pisał prymas do króla. — Walewski opierając się na treści korespondencji, domyśla się, iż miało to miejsce w styczniu 1656 r. Trudnięj jeszcze określić czas, w którym król list ten odebrał. Na każdy sposób nie mógł takowy jako odpowiedź na list królewski z 8. stycznia t. r. nadejść przed 11-tym t. m. — a więc przed wysłaniem depeszy do Siedmiogrodu, o której poniżej mówimy.

72. Monum. Hung. Hist. Dypl. t. XXIII. N. CLXX.

73. Libro citato N. CLXVII.

74. Wspominaliśmy już w pierwszej części rozprawy, że Marya Ludwika niechętna była związkowi z domem cesarskim, a jeśli mimo to w pewnym czasie aprobowala postanowienia rady opolskiej, to czyniła to z tego powodu, że wchodziły tu w grę widoki osobistego interesu, o czém zresztą mówiliśmy już wyżej. Ze odmowna odpowiedź Wiednia co do wysłania Polsce posiłków i niezdeklarowane stanowisko cesarza w obec projektu sukcesyi polskiej mogło na królowę oddziaływać tylko w kierunku dla Austrii niekorzystnym — rozumie się samo przez się. — Mamy jednak mnóstwo wskazówek (choć co prawda z czasów późniejszych) stwierdzających defetywnie, że królowa bardzo rado zajmowała się myślą zawarcia aliansu z Siedmiogrodem. Zostawiając podniesienie i omówienie szczegółów dotyczących tej kwestyi na później (w rozprawie o najeździe Rakoczego II. na Polskę) nadmienimy tu tylko, że Lubomirski zawiązawszy pod koniec roku 1655. korespondencyą z dworem królewskim na Szląsku, uważał za stosowne w liście pisanym do Maryi Ludwiki z Lubowni 12. grudnia 1655. podnieść między innymi także i tę okoliczność, że oczekuje u siebie poselstwa od ks. Rakoczego, czego byłby z pewnością nie uczynił, gdyby nie był wiedział, iż taką wiadomość chętnie królowa powita. — cf. Copia della lettera dell Gran Marescialco Lubomirski alla Regina di Polonia etc, na którą powołuje się Walewski w H. W. P. tom I. str. 175.

75. Dokładnie czasu oznaczyć nie podobna: Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. gestis str. 198) powiada wprawdzie, że Rakoczy wysłał legacyą 17. stycznia 1656, lecz mija się w tym względzie z prawdą, gdyż tego samego dnia, jak świadczy oficjalny dokument (Mon. Hung. H. D.

101. Lisola: Relatio 3 Junii 1656. — Oryg. w tajn. arch. cf. Walewski H. W. P. I. str. 205.

102. Rpis bibl. Ossol. N. 227 K. 31-32.

103. Libro et charta cit.

104. Libro et charta cit. — Być może, że gabinet polski zmodyfikował później nieco swe żądania, a z drugiej strony poczuł się również do potrzeby zwiększenia ustępstw dla księcia. Tak n. p. Grondski (str. 285.) nadmienia, iż dyplomacya Rpltej ofiarowała Rakoczemu 13 miast śpiskich, nie twierdzi zaś nigdzie, iżby od niego wymagała zmiany wyznania — chociaż takowa była na każdy sposób konieczną — p. a.)

105. Grondski mówi wciąż o dwóch posłach. Prażmowskim i Silnickim, podczas gdy pierwszorzędne źródła jak współczesne listy i oficjalne dokumenta wiedzą tylko o pierwszym. Przypuszczać, aby Grondski popełnił pomyłkę przez wprowadzenie do opowiadania osobistości, nie biorąc jej wcale udziału w poselstwie polski, nie mamy podstawy — tém mniej, ile że autor znający osobiście Silnickiego patrzył własnymi oczyma na rozgrywające się wtenczas wypadki. Prawdopodobność zresztą Grondskiego wspiera w tym względzie jedno miejsce w dziele szwedzkiego historyografa Pufendorfa, w którym tenże również o obydwóch wyżej wymienionych osobach jako posłach polskich wspomina (de Rebus a Car. Gust. gest. str. 268). Niezgoda owa jednak łatwo usunąć, przyjąwszy (co zresztą już z samego porównania źródeł wypływa), że tylko Prażmowski jeździł w urzędowym charakterze wysłańca polskiego, a Silnicki czy to dobrowolnie, czy też przez tegoż uproszony jeno dla towarzystwa przyłączył się do poselstwa.

106. Grondski str. 284.

107. Mon. Hung. H. D. XXIII. N CCXIII. ddto Lwów 25. kwietnia 1656., Grondski str. 352.

108. Mon. H. H. D. loco cit.

109. Grondski str. 285.

110. Pufendorf (de Reb. a Car. Gust. S. R. Gest.) str. 198

111. Jeszcze 4. kwietnia 1656. pisał Chmielnicki do hospodara mołdawskiego, iż oznajmił księciu siedmiogrodzkiemu listownie, że od sojuszu z carem i Tatarami nie odstąpi i przeciw każdemu walczyć będzie, co by się ważył bez dania powodu targnąć na Kozaków. cf. Mon. H. H. D. XXIII. N CCVI.

112. Mon. H. H. D. XXIII NN. CCXV. i CCXVI. (dziękczynne listy Chmielnickiego i Wyhowskiego do Rakoczego, ddto Czehryu 13. maja 1656.).

113. Takowy wyprawiony był przez Chmielnickiego 10. kwietnia 1656. cf. list tegoż do księcia w Monum. Hung. H. D. t. XXIII. N CCX.

114. Grondski str. 289.

115. ibidem.

116. Kochowski (Cl. II. str. 175.) twierdzi, że wspomniany dyplomata radził Jerzemu II. wstąpić w ślady Henryka IV. króla francuskiego, który tylko dlatego zdołał wywalczyć sobie uznanie godności królewskiej, iż przeszedł na łono katolicyzmu. Książę nie odpowiadając nie na to, zapytał na gwałt spowiednika jego, co z zimna trząśł się, — czy zechciałby przyjąć od niego w podarunku szatę królewską, lecz pod warunkiem zmiany religii. Gdy tenże naturalnie to zaprzeczył, odrzekł Rakoczy, że również i on o tego rodzaju zmianie dla widoków materyalnych nie myśli... — Uzuawać kategorycznie opowiadania owego za wiarogodne nie możemy, gdyż Kochow-

ski zwykle ma liche informacye co do wiadomości o wypadkach, rozgrywających się poza kresami ojczyzstego kraju. Uważaliśmy jednak za stosowne przytoczyć ten ustęp jako charakteryzujący w tym względzie zapatrywania współczesnej szlachty polskiej, której autor wiernym był wzorem.

117. cf. Mon. Hung. H. D. XXIII. N CCXXVII (uniwersał Rakoczego dtdo Radnot 20. czerwca 1656, w którym tenże zawiadania stany siedmiogrodzkie o wysłaniu Sebesi'ego do Chmielnickiego w celu zawarcia sojuszu z Kozakami).

118. Bliższe warunki podane przez Rakoczego opiewały tak: 1) książę zawrze przymierze z Kozaczyszna — takowe jednak ma być z korzyścią dla Moskwy i bez uszczerbku dla Szwedów, 2) jeśli Kozacy zechcą się układać z Polską, to ma się to stać za wiedzą i pośrednictwem księcia, 3) hetman i starszyszna Kozacka dla dochowania przyjaźni dla księcia złożą przysięgę w ręce posta Sebesi'ego — a książę ze swj strony wyda poselstwu kozackiemu dokument stwierdzający owe zaprzyjaźnienie się, 4) Kozacy nie będą wspierać Polaków w prześladowaniu dysydentów, cf. Mon. H. D. XXIII. N CCXLIV.

119. Mong. H. H. D. XXIII, N CCXLV (dokument wystawiony przez Chmielnickiego w lipcu 1656 — poświadczający zawarcie sojuszu z Rakoczym i obu hospodarami).

120. Mon. Hung. H. D. XXIII, N. CCLXIV; Акты Южнои и Запднои Руси. tom III. Nr. 361. — Rudawski str. 325. podaje odmiennie datę zawarcia traktatu mianowicie na 20 listopada 1656.

121. O wszystkiem tém poinformował księcia siedmiogrodzkiego Jan Wielopolski dokładnie w liście swym dtdo obóz pod Warszawą 25. lipca 1656. r. cf. Mon. Hungar. H. D. XXIII. N. CCLIII.

122. Grondski str. 289.

123. Grondski str. 290. Pufendorf podaje wprawdzie odmiennie czas przybycia obu poselstw, wołę jednak w tym względzie iść za zdaniem Grondskiego, a to z tych powodów: 1. że takowy opisuje ówczesne zdarzenia na dworze siedmiogrodzkim jako naoczny świadek, 2. iż Pufendorf chociaż pisał swą historią na podstawie współczesnych relacji i oficjalnych dokumentów, jednak w oznaczeniu dat, jakieśmy już raz mieli sposobność skonstatować, nie jest ścisłym, a nawet jak w tym wypadku, kiedy mówi o poselstwach owych w dwóch miejscach, staje wyraźnie sam z sobą w sprzeczności. Raz bowiem podając dysputę księcia z dyplomatami szwedzkimi (str. 201.) nadmienia, iż poseł polski niedawno co przed ich przybyciem odjechał, drugi raz zaś przy omawianiu przyczyn klęski Rakoczego w r. 1657. str. 268. wspomina, że dyplomaci szwedzcy Prażmowskiego i Siłnickiego zastali jeszcze w Siedmiogrodzie.

124. Grondski str. 290.

125. libro citato 354.

126. ibidem.

127. „Adest itaque tempus, ut Illustrissima Celsitudo Vestra more generosae ferae de antiquis egrediens tesquis, atque vires, quas universus Christianorum admiratur Orbis circumspiciens suas, id quod jam dudum in animo concepit, edere in lucem feliciter non intermittat” cf. Grondski str. 300. — Autora tego listu nie nazywa wprawdzie Grondski po imieniu, wszelako wspomina, iż był nim jeden z tych panów polskich, którzy weszłym roku ofiarowali Rakoczemu koronę. Porównawszy treść owego pisma z listem kasztelana wojnickiego dtdo 29. marca t. r. (cf. 93. str. tekstu i uwagę 95) którym tenże wzywał księcia do czynnego wsparcia Polski oraz osobistego wkroczenia w jej granice, a nadto zważywszy podnoszoną

już kilkakrotnie przez nas okoliczność, iż rzeczony kasztelan był jednym z najgorliwszych stronników Rakoczego i wciąż się z nim znosił, — możnaby wnosić, że właśnie on był autorem cytowanej korespondencji, choć też z drugiej strony brak ściślejszych dowodów nie pozwala nam stawiać hipotezy tej bez żadnego zastrzeżenia.

128. Grondski str. 300.

129. libro citato str. 301.

130. Mon. Hung. H. D. XXIII. Nr. CCLI. (ddto Łańcut 6. sierpnia 1656 r.)

131. libro citato N. CCLV.

132. Grondski str. 301.

133. Portofolio t. II. list Des Noyersa do Bonillanda ddto Lublin 5. września 1656. „Xsiążę siedmiogrodzki pewnie się nie ruszy (scilicet gwoli Szwedom) i będzie czekał końca wojny“.

134. Pufendorf De rebus a Car. Gust. S. R. gestis str. 199.

135. libro citato str. 201.

136. Pufendorf str. 200. Mong. Hung. H. D. t. XXIII. Nr. CCLIX. streszczenie dysputy podane na piśmie przez posłów szwedzkich we wrześniu 1656.

137. Pufendorf str. 202.

138. libro cit. str. 203.

139. Kraus-Siebenb. Chronik I. str. 241.

140. ibidem.

141. libro cit. str. 242: „Item vill andere Zierd. so zu solchen Königligen Regiment von nöthen, liess er allenthalben zu richten, dass jedermanigklig (obes schon alles ihm geheim war) solches sein vornehmen in acht nehmen kunt“.

142. Pufendorf str. 202 i 203.

143. libro cit. str. 203.

144. cf. Pastorius (florus Poloniens-Seu Poloniae Historiae Epitome Nova, Ged. et Francof. 1679. str. 593. — Kraus t. 246. wylewa całą żółć na Janusza Kemenyi-ego, któremu obok księcia Józefa II. całą winę późniejszych klęsk i nieszczęść przypisuje.

145. Grondski str. 355, Pufendorf str. 203.

146. Grondski str. 303.

147. Gazeta francuska Nr. 153, korespondencya z Wiednia 7. listopada 1656. str. 1418

148. Gaz. franc. Nr. 165. koresp. z Wiednia 5. grudnia 1656. str. 1514: „...Mais, outre que la plupart des Etats de l' Empire n'y donneront pas volontiers leur consentement, quoyque ceux, qui s'y trouvent interessez, employent, tout leur artifice paroist beaucoup traversee, par l' apprehension qu' on a ici du Prince de Transsilvanie, qui menace de se declarer pour la Suede, avec un puissant Corps d' Armee qu'ila sur pied, en cas que l' Empereur se joigne aux Polonois; car ayant ses Etats entre la Hongrie et la Pologne, il dit ne vouloir pas demenzer enfermé, comme il se sert par cette jonction, au milieu des forces de la Maison d' Autriche“.

149. Walewski H. W. P. I. str. 327. Wzmiankę o układzie, zawartym między Austryą a Polską 1. grudnia 1656 we Wiedniu, podaje Dogel: Codex dipl. I. str. 316—317.

150. Rpis bibl. Ossol. Nr. 2976. (z teki Lukasa) relacya Avagoura i de Lumbra do hr. de Brienne z Frauenburga 28. września 1656. str. 52. — nadto rękopis Nr. 2973 (z teki L.) instrukcyja min. stra francuskiego ddto 14. października 1656. K. 72.

151. Bliższe szczegóły co do tego przymierza zob. w Droysenie (Gesch. der preussischen Politik) III. B. str. 231—232.

152. Pastorins str. 590—591.

153. Mon. H. H. D. XXIII, NN, CCLXXXIV i CCLXXXVIII — dwa przypomnienia posłów podane księciu na piśmie ddtó Weissenburg 25, października i 8. listopada 1656.

154. Pufendorf str. 203. — Mylnie przypuszcza Twardowski (Woyna Domowa...) str. 218, a za nim skracający tegoż — w swęj historyi Jana Kazimierza — anonym (cf. rękopis bibl. Ossol. Nr. 646.) i tak samo autor ruskiego latopisu „Повѣсть о благополучной Зѣновѣя Богдана Хмельницкого воинѣ“ (cf. spis bibl. Ossol. N. 2858) K. 134, że Rakoczego sama Turcyja z obawy przed moskiewsko-polską ligą podniecała do wojny. Wprawdzie dyplomacya rzeczywiście starała się wyzyskać niechęć Porty ku Moskwie a książę siedmiogrodzki wyprawiając się na Polskę, liczył nawet z tego powodu na neutralność Turcyi, — jednak o ile źródła dostarczają nam pod tym względem wiadomości, możemy na pewne twierdzić, iż Rakoczy wbrew woli, a już co najmniej bez żadnego poduszczenia ze strony sułtana podjął wyżej wzmiankowaną wyprawę.

155. Pufendorf str. 202 i 203.

156. Rpis bibl. Ossol. N. 2973. relacya Avagoura do hr. de Brienne (ddto 13. grudnia 1656.) R. 56. Pufendorf str. 205. Gazeta franc. Nr. 8. z 20. stycznia 1657. (korespondencya z Malborga 20. grudnia 1656) str. 63.

157. Kochowski Cl. II. str. 210. Twardowski str. 218. Grondski str. 358. Gordon str. 89—90. Portofolio II. (list des Noyersa ddtó Kalisz 20. stycznia 1657). Lengnich VII. str. 175. Rpisy bibl. Ossol. Nr. 187. (mpt. Golińskiego) str. 331. Nr. 646. (historya Jana Kazimierza) i Nr. 2858. K. 134. — Niepodobna zupełnie ściśle oznaczyć granic projektowanych zaborów, gdyż nie posiadamy urzędowego dokumentu, w którym rzeczony traktat został spisany. Ze jednak tego rodzaju pismienny układ istniał, dowodzi już ta okoliczność, że Polacy później wyłapali kopią oficjalnego pisma, określającego dokładnie rozgraniczenie pojedynczych rozbiorowych dzielnic (cf. Portofolio II. list D. Noyersa — jak wyżej) — Z wyliczonych zaś źródeł jedne: jak relacya Des Noyersa, historya Lengnich, pamiętniki Gordona i Twardowskiego, oraz plagiatorowie tego ostatniego (cf. uw. 154) nie podają traktatu dokładnie; drugie w rodzaju Grondskiego bałamutnie wyznaczają zabór szwedzki elektorowi, a brandenburski królowi szwedzkiemu lub wreszcie, jak Kochowski, mylnie wydzielają Litwę ze związku prowincyj przeznaczonych na rozszarpanie, podczas gdy znów Ukrainę wcielają do terytorium siedmiogrodzkiego księcia. Ani jeden też autor nie oznacza należyte linii, oddzielającej przysze dzierzawy Rakoczego w województwach ruskich od posiadłości kozacko-ukraińskich, a w W. Ks. litewskiém od państwa moskiewskiego. Ponieważ ze wszystkich cytowanych wyżej źródeł stosunkowo najściślejsze jeszcze szczegóły znajdujemy w rękopisie Golińskiego, przeto za nim poszliśmy głównie w zestawieniu warunków układu wyrażonego w tekście, uzupełniając je tu i ówdzie tém, co pod tym względem podają Droysen (Gesch. der preuss. Pol.) przy omawianiu przymierza zawartego w Labiawie (III. 2B. str. 231—232) — tudzież Pufendorf w rozdziele, traktującym o konferencyi posłów szwedzkich z księciem Rakoczym (str. 200—204).

158. cf. Pufendorf str. 204.

159. Kochowski (Cl. II. str. 192—193) wyraźnie stwierdza, że współzawodnictwo księcia z Austryją i Moskwą o koronę polską skłoniło tegoż do nieprzyjajnej polityki wobec Rpltej, a nawet do orężnej z nią rozprawy,

160. Kochowski loco citato. — Współczesny polski historyograf Rudawski (str. 324) nadmienia, iż książę widząc liche położenie Polski, wołał ją wspólnie zaraz rozszarpać, niż dopiero kiedyś panowania w niej się spodziewać („maluit rapere, quam expectare“).

161. Treść tego listu znana jest nam pośrednio z instrukcyi dla posła Lubomirskiego do księcia, o której poniżej w tekście wspominaamy.

162. Grondski str. 355—356.

163. De Lumb. w relacyi swej zapewnia, że poseł Rakoczego przybył z samymi komplementami, które też, (aczkolwiek przypuszczano, że przyjechał on tylko dla szpiegowania) — nawzajem mu oddano. — Cf. rękopis bibl. Os. Nr. 2977. k. 8. (Wypisy z Archiwum minist. spraw zagran. 1656—1662.)

164. Gazeta franc. Nr. 2. z 6. stycznia 1657. — Korespondencya z Gdańska 12. grudnia 1656. str. 14.

165. Pufendorf str. 204.

166. Gaz. franc. Nr. 2. z 6. stycznia 1657. — koresp. z Gdańska 12. grudnia 1656. str. 14. Walewski mówiąc o poselstwie siedmiogrodzkiem, twierdzi, iż książę w tym czasie stracił w Polsce całkowicie kredyt zaufania, gdyż z przejętej korespondencyi jego do Karola Gustawa przekonano się w sposób uchylający wszelką pod tym względem wątpliwość, iż tenże związał się stanowczo z głównym nieprzyjacielem Rpltej. Cf. Hist. Wyzw. Pol. II. str. 16.

167. Rpisy Gołińskiego (bibl. Os.) Nr. 187. str. 332 i Nr. 189 str. 840.

168. Takowy podany jest w obu wyżej cytowanych rękopisach w całej osnowie, cf. Nr. 187 str. 333—334 i Nr. 189 str. 935.

169. Kochowski Cl. II. 193; Grondski str. 357.

170. Instructia JM. Pannu Michałowi Stanisławskiemu, Chorążemu Hali-
ckiemu, który w poselstwie z obozu wyprawiony z pod Krakowa do Książęcia
Jerzego Rakoczego 1656. — Cf. opisy Nr. 187 str. 334—337 i Nr. 189
str. 935—938.

171. Pufendorf str. 204.

172. Kochowski Cl. II. str. 193.

173. Pufendorf str. 204.



Kronika i statystyka zakładu.

I. Grono nauczycielskie.

a) Dla nauki obowiązkowej

L. p	Imię, nazwisko i tytuł	Przedmiot	L. god. tygod.
1.	Emanuel Wolff , dyr., czł. rady okr. i miejskiej	historya w kl. VI.	4
2.	X. Mikołaj Martini , profesor	rel. ob. ł. we wszys. klasach	16 + 2 exhort.
3.	X. Mikołaj Łepki , profesor	rel. ob. gr. we wsz. klasach	16 + 2 exhort.
4.	Emeryk Turczyński , profesor, zaw. g. przyr.	matematyka w kl. IIa IIb. IVa. — naturalna w kl. IIab. IIIa V. VI.	19
5.	Perfecki Romuald , profesor	łacina w kl. IIIb. — greka w kl. IVb. — polski język w klasie V. VI.	16
6.	Polański Kornel , profesor	historya w klasie IIa. IIIa. V. VII. — ruski III. — geogr. Ia.	18+2 kraj.
7.	Brandt Jan , profesor	łac. wkl. IIa. VII. gr. VII.	17
8.	Gruszkiewicz Teofil , profesor czł. r. m.	łacina w klasie IVa. — greka w IVa. — ruski język w IV. V. VIII.	17
9.	Dr. Kubiszał Stanisław , prof.	historya w kl. IV. ab. VIII. propedeutyka w klasie VII. VIII. — geogr. Ib.	18+2 kraj.
10.	Kryciński Waleryan , profesor, człon. r. m.	rysunki w IIa. IIIab. IVab.	20
11.	Kusionowicz Michał , profesor zaw. bibl. ucz.	łacina w kl. V. VIII. — greka w VIII.	16
12.	Wasilkowski Józef , profesor, zawiadowca bibl. naucz.	greka w kl. VI. — język polski VII. VIII. — łacina w IVb.	17
13.	Szajdzicki Euzebiusz , profesor	niem. j. wkl. IIIa. IVa. V. VIII.	16
14.	Dziurzyński Jan , naucz. zaw. g. fiz.	mat. V. VI. VII. VIII. — fiz. IVa. VII.	18
15.	Grabowicz Cyryl , egz. zast.	rysunki w klasie Iab. IIb — matematyka w kl. IVb. — fizyka w VIII.	18
16.	Lewicki Stanisław , egz. zast.	matematyka w kl. Ia IIIab. — naturalna w kl. Iab IIIb. rus. I.	18

L. p.	Imię, nazwisko i tytuł	Przedmiot	L. god. tygod.
17.	Kordasiewicz Emil, egz. zast.	niem. pols. mat. w Ib.—fizyka IVb. r. II.	18
18.	Zarzycki Seweryn. eg. zast.	hist. IIb. IIIb. — polski jęz Ia. IIa — ruski język VI. VII.	18
19.	Koziński Julian. eg. zast. naucz.	łac. VI. gr. V. pols. IIIb IVb.	17
20.	Szafran Tomasz. zastępca	łacina Ia.—greka w IIIa. — polski język IVa.	16
21.	Erben Teofil. egz. zastępca	niemiecki jęz w IIIb. IVb. VI. VII.	16
22.	Rychlik Aleksander. zastępca, zaw. bibl. dla biedn. ucz.	łacina w klasie IIb. greka IIIb. polskie w IIb.	16
23.	Myślewicz Władysław, zast.	łac. w Ib. IIIa,—polskie IIIa.	17
24.	Babiński Stanisław	niem. Ia IIab.	16

b) Dla nauki nadobowiązkowej.

1.	Kubisztal Stanisław j. w.	dla nauki historii kraju rodzinnego w IV. VI.	2
2.	Polanski Kornel, j. w.	dla nauki historii kraju rodzinnego III. VII.	2
3.	Silberbusch Dawid	dla religii możeszowej we wszystkich klasach	8
4.	Wronski Adam. dyr. towarzyst. muzycz. w mieście	dla śpiewu	4
5.	Grabowicz Cyryl, j. w.	dla kaligrafii	2

c) Zmiany w ciągu roku.

Prof. Winowski przeniesiony do Stryja § 1888. l. 17372. — Dr. Jarosiewicz Roman, zast. do g. św. Anny w Krakowie § 1888. l. 581. — Lubaczewski Jan, zast. do Rzeszowa § 1888. l. 581.

Dekretem z 27 1888. l. 4084 W. M. w. i o. został Dziurzyński Jan zamianowany tutaj rzecz. naucz. w miejsce 7 prof. Stan. Rudnickiego.

Koziński Jan, egz. zast. przydzielony 16 1888. l. 602 tutaj z Nowego Sącza.

Babiński Stanisław przydzielony § 1888. l. 581.

II. KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szk. 1889 rozpoczął się po ukończeniu wpisów i egz. poprawczych i wstępnych nabożeństwem 3. września.

Egzamina wstępne do 1. klasy odbyły się częścią 15. i 16. lipca, częścią 1. i 2. września.

W ciągu roku odbyła młodzież katolicka trzykrotnie spowiedź święta i odprawiła przed świętami Wielkanocnymi przepisane rekolekcyje. W dniach 4. października i 19. listopada t. j. uroczystości Imienin Najjaśniejszych Państwa odbyły się uroczyste nabożeństwa z odśpiewaniem hymnu ludowego; poczem młodzież była cały dzień wolną od lekcyj szkolnych.

Dnia 1. grudnia obchodziła młodzież gimn. uroczystem nabożeństwem rocznicę 40-letnią wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana.

Dnia 5. lutego 1889. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. nieodżałowanego Arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu.

Pisemna część egzaminu dojrzałości odbyła się między 20. a 28. maja 1889; część ustna od 4. do 7. czerwca pod przewodnictwem c. k. inspektora Jana Lewickiego. Rok szkolny zakończono 14. lipca 1889. dziękiczynem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

III. PLAN NAUKI.

I. klasa (dwa oddziały).

Religia: 2 godziny tygodniowo. — Zasady katolickiej wiary i obyczajów podług książki Schustera w tłumacz. X. Zielińskiego. Uczniowie obrz. gr. kat. uczyli się z książki X. Toronńskiego.

Język łaciński: 8 godzin tyg. — Nauka o prawidłowych formach imienia i słowa w połączeniu z praktyczn. ćwiczeniami przy użyciu gramatyki i ćwiczeń Samolewicza. — Począwszy od listopada co tydzień zadanie szkolne, a w 2. półroczu oprócz tego co miesiąc zadanie domowe.

Język polski: 3 godz. tyg. — Podług gramatyki Małeckiego nauka o zdaniu pojedynczem, najważniejsze zasady głosowni na przykładach nauka o formach deklinacyjnych. Główne zasady pisowni i interpunkcyi. Czytanie wypisów, opowiadanie i deklamacya. Co tydzień ćwiczenie ortograficzne lub zadanie na przemian, szkolne lub domowe.

- Język ruski:** 3 godz. tygod. — Według gramatyki Osadcy nauka o zdaniu pojedynczém, odmiana imienia, co ważniejsze z odmiany słowa, ważniejsze i przystępniejsze prawidła głosowni i pisowni. Z czytanki Romańczuka t. I. czytanie, opowiadanie i deklamacya. Zadania jak w polském.
- Język niemiecki:** 6 godz. tygod. — Według gramatyki Schobera odmiana imion i słów w połączeniu z najpotrzebniejszymi regułami pisowni i składni szyku. Czytanie i tłumaczenie odpowiednich przykładów z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie według wypisów Poppera i memorowanie niektórych tłumaczonych ustępów z II. części wypisów. Dyktaty, co tydzień zadanie domowe lub szkolne.
- Geografia:** 3 godz. tygod. — Według książki Benoniego wyd. II. pojęcia wstępne z geografii matematycznej i fizycznej, orografia, hydrografia, topografia i główne pojęcia z geografii politycz. z uwzględ. kartografii.
- Matematyka:** 3 godz. tygod. — W 1. i 2. półr. arytmetyka i geometrya na przemian. Z arytmetyki według książki Zajackowskiego pisanie i czytanie liczb w układzie dziesiętnym, cztery działania liczbami całkowitymi niemianowanymi i mianowanymi, ułankami dziesiętnymi, wyszukanie najmniejszej wspólnej wielokrotnej i największego wspólnego dzielnika; rzecz o ułankach zwyczajnych i cztery działania nimi jako też i liczbami mieszanymi, zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. — Z geometryi według książki Jamrógiewicza wstępne pojęcia, koło i związek jego z liniami, kąty, ich rodzaje, sposób kreślenia ich od ręki, pary kątów, trójkąty aż do konstrukcyi trójkątów wyłącznie. Liczne ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.
- Historya naturalna:** 2. godz. tygod. — Według zoologii Dra Nowickiego w 1. półr. zwierzęta ssące i mięczaki, w 2. półr. zwierzęta zestawne.
- Rysunki:** 4 godz. tygod. — Rysowanie z wolnej ręki podług wzoru podawanego przez naucz. na tablicy: linii prostych, kątów, trójkątów, czworoboków, wieloboków i linii krzywych w rozmaitych położeniach i wielkościach; ornament geometryczny płaski, objaśnienie o rytmie linii i symetrii.

II. klasa (dwa oddziały).

- Religia:** 2 godz. tygod. — Historia starego zakonu według książki X. Dąbrowskiego, dla uczniów obrz. gr. według ks. Tyca tłumaczonej przez B. I.
- Język łaciński:** 8 godz. tygod. — Powtórzenie i uzupełnienie form prawidłowych; formy nieprawidłowe imion i czasowników, przymyki, ważniejsze spójniki, prawidła dotyczące imion własnych miast na pytania: dokąd? skąd? gdzie? zwrot *accus. c. inf. abl. absol.*, używanie *coniug. periphr. czynnej i biernej, gerundium, gerundivum i supinum* na -um, przy odpowiednich ćwiczeniach według gramatyki i ćwiczeń Samolewicza. Co miesiąc 4 zadania, 3 szkolne, 1 domowe.
- Język polski:** 3 godz. tygod. — Uzupełnienie nauki głosowni, odmiana słowa, stopniowanie przymiotników, o formach zdania w krótkości, składnia zgody, pisownia, czytanie, opowiadanie, deklamacya. Co miesiąc 2 zadania.
- Język ruski:** 3 godz. tygod. — Z gramatyki Osadcy powtórzono odmianę imienia, wzięto odmianę słowa w połączeniu z odpowiednimi prawidłami głosowni i naukę o partykułach. Czytanie wypisów Romańczuka t. II, opowiadanie, deklamacye. Co miesiąc 2 zadania.
- Język niemiecki:** 5 godz. tygod. — Według gramatyki Schobera powtórzenie nauki z I. kl., uzupełnienie nauki o czasach złożonych, o formie bier-

něj i omowněj, o użyciu słów posiłkowych haben i sein, o szyku wyrazów w zdaniach pojedynczych, złożonych głównych i zależnych. Z wypisów Schobera powtórzenie materiału z I. klasy, tłumaczenie oraz opowiadanie z części II. i III. z niemieckiego na polskie i odwrotnie. Co miesiąc 4 zadania domowe i szkolne na przemian.

Geografia i historia: 4 godz. tyg. — Z geografii według Baranowskiego i Dziedzickiego orografia, hydrografia Azji, Afryki i Europy z uwzględnieniem kartografii, szczegółowy opis Azji, Afryki jakoteż południowej i zachodniej Europy. — Historia starożytna w sposób biograficzny według Weltera-Sawczyńskiego w połączeniu z geografją starożytną.

Matematyka: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki powtórzenie materiału z klasy I., stosunki, proporcje, reguła trzech, praktyka włoska, rachunek procentu, dyskont, miary, wagi i monety. — Z geometrii własności trójkątów i wieloboków, nauka o kole oprócz wymiaru koła. Arytmetyka Zajackzowskiego, geometra Jamrógiewicza. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Historja naturalna: 2 godz. tyg. — W 1. półr. według zoologii Nowickiego ptaki, gady, płazy i ryby. W 2. półroczu według botaniki Hückla opis najważniejszych roślin przeważnie na żywych okazach, w braku tych uprzytomniony wizerunkami, modelami lub zielnikiem.

Rysunki: 4 godz. tyg. — Ornament płaski w konturze, poprzedzony rysowaniem stylizowanych liści i kwiecica. Rysunek geometrycznych brył według zasad perspektywy z modeli drutowych i drewnianych. Przy rysowaniu z modeli drewnianych objaśnienia o oświetleniu.

III. klasa (dwa oddziały).

Religia: 2 godz. tyg. — Historia biblijna nowego zakonu według książki X. Dąbrowskiego, dla młodzieży obrz. gr. kat. według książki Tyca, tłumaczonej przez B. I.

Język łaciński: 6 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka o przyimkach, składnia zgody i przypadków, oparta na gramatyce Samolewicza i ćwiczeniach Jerzykowskiego. Z Korneliusza Neposa czytano żywoty: Milcyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Cymona, Epaminondasa i Pelopidasa. Zadania dwa szkolne i jedno domowe co miesiąc.

Język grecki: 5 godz. tyg. — Najważniejsze zasady głosowni, odmiany imion i słów aż do perfectum passivi podług gramatyki Kurcyusza w tłumaczeniu Sternala i Samolewicza. Tłumaczenie z greckiego na polskie i odwrotnie podług książki Schenkla i Samolewicza. — Co miesiąc dwa zadania, jedno domowe, jedno szkolne na przemian.

Język polski: 3 godz. tyg. — Z gramatyki Małeckiego nauka o nieodmiennych częściach mowy, składnia zgody i rzędu, pisownia i interpunkcja. Czytanie III. tomu wypisów, opowiadanie, deklamacja. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język ruski: 2 godz. tyg. — Z gramatyki Osadey składnia rzędu, syntaktyczne właściwości zaimka, przymiotnika, liczebnika i czasownika. Czytanie wypisów Romańczuka, opowiadanie, deklamacja. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki: 4 godz. tyg. — Z gramatyki Schobera aż do szyku w zdaniu pojedynczym rozwiniętem. — Czytanie wypisów Hamerskiego, tłum.

maczenie z języka polskiego na niemiecki, a trudniejszych ustępów także z niemieckiego na polski. opowiadanie, uczenie się na pamięć. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Geografia i Historia: 2 godz. tyg. — Według książki Dziedzickiego i Baranowskiego geografia Niemiec, północno-wschodniej Europy, Ameryki, i Australii. — Według Weltera-Sawczyńskiego dzieje średniowieczne sposobem biograficznym.

Matematyka: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki cztery działania ilościami algebraicznymi, potęgowanie i pierwiastkowanie. Z geometrii obliczanie powierzchni, równość, podobieństwo i zmiana figur prostokreślnych, obwód i powierzchnia koła, powierzchnia pierścienia, wycinka i odcinka. Arytmetyka Łączalskiego, geometria Jamrógiewicza. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Nauki przyrodnicze: 2 godz. tyg. — W 1. półr. mineralogia według książki Łonnickiego. w 2 półr. z fizyki Soleskiego ogólne własności ciał, o cieple i o pierwiastkach wraz z najważniejszymi chemicznymi związkami tychże.

Rysunki: 4 godz. tyg. — Rysowanie brył geometrycznych złożonych i pojedynczych członków architektonicznych z modeli drewnianych i gipsowych. Ornament płaski przeważnie z epok stylów klasycznych. Objasnienie różnicy stylów na ornamentach, głowicach i t. d. i harmonii barw. Papier tonowy, kreda czarna i biała, pióra i farby przy rysowaniu polichromowych ornamentów.

IV. klasa (dwa oddziały).

Religia: 2 godz. tyg. — Nauka o obrzędach kościelnych według książki Jachimowskiego, dla uczniów obrz. gr. kat. według książki Popiela.

Język łaciński: 6 godz. tyg. — Z gramatyki Samolewicza składnia słowa na podstawie stosownych ćwiczeń według książki Jerzykowskiego oddział II, a z metryki hexameter i pentameter. — Lektura Caes. com. de bello gall. lib. I. rozdziałów 20. II. i V. 1—20, a z Owidego Przemian: De quatuor generis humani aetatibus i Dencalion et Pyrrha. Co miesiąc dwa zadania szkolne, 1 domowe.

Język grecki: 4 godz. tygodn. — Z gramatyki Kurcynusza Samolewicza powtórzono materiał z III. kl. i wzięto od słów na „oz“ całą resztę nauki o formach słowa i najgłówniejsze rzeczy ze składni. — Naukę tę oparto na tłumaczeniu stosownych ćwiczeń z greckiego na polskie i odwrotnie, nie pomijając bajek, z których kilku uczono się na pamięć powiastek i t. p. z książki Schenkla-Samolewicza. — Miesięcznie dwa zadania.

Język polski: 3 godz. tyg. — Powtórzono naukę o pisowni i interpunkcyi, tudzież o zdaniu pojedynczem i wzięto naukę o zdaniu złożonem, wierszowaniu i głównejsze zasady stylu. Czytanie IV. tomu wypisów, opowiadanie, deklamacya. — Miesięcznie dwa zadania, naprzemian domowe i szkolne.

Język ruskii: 2 godz. tyg. — Z gramatyki Osadcy wzięto etymologią, składnię słowa i o wierszowaniu. Czytanie wypisów Partyckiego, opowiadanie, deklamacya. Miesięcznie dwa zadania domowe i szkolne naprzemian.

Język niemiecki: 4 godz. tyg. — Z gramatyki Schobera wzięto od nauki o szyku słów w zdaniu pojedynczem rozwinięciem do nauki o zdaniu wie-

lokalnie złożonem włącznie. Nadto wzięto naukę o ściąganiu i skraccaniu zdań. Nauka pisowni według „Regeln für die deutsche Rechtschreibung.“ — Czytanie wypisów Hamerskiego, opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Historja i statystyka: 4 godz. tyg. — W I półroczu dzieje nowożytne według Weltera-Sawczyńskiego, w 2. półr. statystyka monarchii austriacko-węgierskiej według książki Szaraniewicza

Matematyka: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: stosunki, proporcye, reguła trzech, procenta proste i składane, reguła łącznolowa, spółki, mieszaniny, zrównania stopnia pierwszego o jednej i więcej niewiadomych. — Z geometrii stereometrija. Książki i zadania jak w III. klasie.

Fizyka: 3 godz. tyg. — Według fizyki Soleskiego mechanika, statyka i dynamika ciał stałych, hydrostatyka, hydrodynamika, aerostatyka, aerodynamika, magnetyzm, elektryczność, akustyka i światło.

Rysunki: 4 godz. tyg. — Studja łatwiejszych ornamentów greckich, rzymskich i epoki odrodzenia z modeli gipsowych. Ornament płaski polichromowany. Trudniejsze ornamenta z wzorów. Uwzględniano także głowę ludzką i zwierzęcą, w zakres ornamentu wchodzącą.

V. klasa.

Religia: 2 godz. tyg. — Dogmatyka ogólna według książki X. Jachimowskiego dla uczniów ob. łac., dla uczniów ob. gr. według X. Pelesza.

Język łaciński: 6 g. tyg. — Lektura: Liv. lib. I. 1—45 z XXI. rozdz. 15. Ovid. Metam. VI. 146—312 VIII. 611—729 XI. 85—193; Fasti II. 83—118, 195—242 i 475—512, a z Trist. IV: 10. Z gramatyki Samolewicza powtórzono i uzupełniono naukę o składni zgody przypadków, i wzięto prozodyą i metrykę. Ćwiczenia Trzaskowskiego. Miesięcznie 2 zadania, 1 domowe i 1 szkolne.

Język grecki: 5 godz. tyg. — Lektura z Chrestomatyi Schenkla-Borzemskiego Anab. Przygotowania wojenne, bitwa pod Kunaxą. Xenofon staje na czele wojska; Cyrop. Wychowanie u Persów, Cyrus i Krezus; Memorab. O miłości bratniej. Z Homera Iliady I. i II. księga. Z gramatyki Kurejusza-Samolewicza składnia zgody i rzędu; z ćwiczeń Schenkla odpowiednie ustępy. Co miesiąc zadanie szkolne lub domowe.

Język polski: 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z staropolskich pomników literatury w połączeniu z uwagami gramatycznymi; następnie czytanie połączone z wszechstronnem objaśnieniem celniejszych ustępów z pisarzy złotego wieku literatury polskiej podług przykładów i wzorów K. Mecherzyńskiego tom I. z uwzględnieniem biografii autorów i stanowiska tychże w literaturze. W całości z zbiorem przeczytano gawędę Wł. Syrokomli p. t. Kęs chleba i Zgon Acerna, Pieśń o ziemi naszej W. Pola. Uczenie się na pamięć niektórych ustępów, nadto z nauki o poezyi zapoznano uczniów z podziałem tejże na rodzaje i gatunki i obznajomiono przy lekturze z charakterystycznymi cechami: pieśni, satyry, sielanki, gawędy, trenów i fraszek. Co miesiąc zadanie domowe lub szkolne.

Język ruski: 3 godz. tyg. — Deklinacya i konjugacya języka starosławiańskiego i staroruskiego w połączeniu z ważniejszymi prawidłami głosowni i składni. Najdawniejsze pomniki języka staroruskiego zawarte w Chre-

stomatyi Ogonowskiego wiek X.—XII. Co miesiąc jedno zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki: 4 godz. tyg. — Przeczytano z wypisów Jandaurka-Hamerskiego t. I. 40 ustępów ze stosownem objaśnieniem gramatycznym i rzeczowem. Ćwiczenia w odpowiadaniu na podstawie ustępów czytanych i uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Co miesiąc dwa zadania, domowe lub szkolne na przemian.

Historja i Geografia: 3 godz. tyg. — Dzieje starożytne według Gindelego-Markiewicza aż do zajęcia Italii przez Rzymian; odpowiednie działy z geografii starożytnej.

Matematyka: 4 godz. tyg. — Według arytmetyki Mocnika-Bodyńskiego działania główne liczbami algebraicznymi, układy liczb, podzielność liczb, największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotna; ułamki zwyczajne i dziesiętne, stosunki, proporcye pojedyncze i złożone, reguła trzech złożona, rachunek procentu prostego i zrównania stopnia pierwszego o jednej i o dwóch niewiadomych. Z geometrii Mocnika-Staneckiego cała planimetrya. Częste zadania domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Historja naturalna: 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogja według książki Łomnickiego, w 2 półr. botanika według książki Billa Łomnickiego.

VI. klasa.

Religia: 2 godz. tyg. — Dogmatyka szczegółowa według X. Jachimowskiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. według X. Pelesza.

Język łaciński: 6 godz. tyg. — Lektura: Sall: de bello Jugurthino, Ciceronis Orat. I. in Catilinam, Vergil. Aen I. z Georg. wybrane ustępy. Eclog. V. Caesar de bel. civ. I. Z gramatyki Samolewicza wzięto naukę o użyciu i następstwie czasów, a o trybach aż do infinitivu. Ćwiczenia Jerzykowskiego oddz. II. Miesięcznie dwa zadania, szkolne i domowe na przemian.

Język grecki: 5 godz. tyg. — Lektura: z Hom. Iliady ks. V, VI, VII. Herodot. ks. VIII. rozdziałów 65, — Xenoph. Comm. z Chrestomatyi Borzemskiego. Obrona Sokratesa przeciw oskarżycielom. Z gramatyki Kurcyusza składnia słowa do infinitivu; stosowne ćwiczenia z Schenkla. Zadanie co miesiąc szkolne lub domowe.

Język polski: 3 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i opowiadanie cenniejszych ustępów z pisarzy wieku XVII i XVIII. podług Przykładów i wzorów K. Mecherzyńskiego tom I, z uwzględnieniem biografii czytanych autorów i stanowiska tychże w literaturze. W całości z rozbiorem przeczytano: Wł. Syrokomli Jana Dęboroga, Słowackiego Jana Bieleckiego i Wiesława Brodzińskiego. Nadto zapoznano uczniów ze znanymi właściwymi odzie, hymnom, poematom dydaktycznym i spiewom historycznym. Niektórych ustępów uczono się na pamięć. Zadania jak w klasie V.

Język ruski: 3 godz. tyg. — Z gramatyki powtórzono naukę o formach i składni języka starosławiańskiego i staroruskiego. Z Chrestomatyi Ogonowskiego czytano ważniejsze pomyki liter. z XII — XVIII; dalej przerebiono materyał z ustnej literatury, zebranej w dotyczącej książce przez Barwińskiego tom. I. Z historyi literatury pisaniej wzięto do pierwszej

połowy 18. wieku. Nadto przeczytano nowele Marka Wowczka — 3 tomiki. Zadania jak w 5. klasie.

Język niemiecki: 5 godz. tyg. — Przeczytano z wypisów Harwota t. I. ustępów 40 z objaśnieniem gramatycznym i rzeczowem. Przy lekturze zaznaczono stanowisko każdego pisarza w literaturze. Zadania jak w V. klasie.

Historja i geografia: 3 godz. tyg. — Według książki Gindelego Markiewicza: dzieje państwa rzymskiego od drugiej wojny punickiej do końca historyi starożytnej; dzieje średnowieczne w całości z uwzględnieniem dotyczącej geografii.

Matematyka: 3 god. tyg. — Wzięto ułamki ciągle, potęgowanie, pierwiastkowanie, logarytmowanie i rozwiązywanie zrównań oznaczonych pierwszego stopnia o jednej i więcej niewiadomych i zrównania stopnia drugiego o jednej niewiadomej. Z geometrii: stereometrią i trygonometrią aż do rozwiązywania trójkątów ukośnokątnych wyłącznie. Książki i zadania jak w V. klasie.

Historja naturalna: 2 godz. tyg. — Z zoologii Nowickiego somatologia i zwierzęta ssące, ptaki, gady, ryby do pierwsoszczaków włącznie.

Klasa VII.

Religia: 2 godz. tyg. — Etyka katolicka podług książki X. Soleckiego dla obrz. lać, dla obrz. gr. podług książki Bohdana Piórki.

Język łaciński: 5 godz. tyg. — Lektura: z Vergilego Eneidy ks. VI. Z Cyceirona pro S. Roscio Amer. in Cat. III. de officiis lib. II. Z gramatyki powtórzono naukę o trybach, wzięto infinitivus i participium i tłumaczono stosowne ćwiczenia z zadań Próchnickiego. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne naprzemian.

Język grecki: 4 godz. tyg. — Lektura: Demost. mowy Olynt. I. II. III. z Hom. Odys. ks. I. VI. VII. VIII. Z gramatyki wzięto infinitivus i participium. Miesięcznie jedno zadanie domowe lub szkolne.

Język polski: 3 godz. tyg. — O życiu i pismach K. Brodzińskiego, Mickiewicza (z dodatkiem całej szkoły tegoż), A. Małczewskiego, B. Zalewskiego, S. Goszczyńskiego, W. Pola, W. Syrokomli, T. Lenartowicza, F. Morawskiego i G. Zielińskiego. W całości przeczytano Maryą A. Małczewskiego, Mickiewicza Grażynę, Konrada Wallenroda i Pana Tadeusza, Zielińskiego Kirgiza. Oprócz tego przeczytano z Wypisów Mecherzyńskiego t. II. wszystko to, co się tamże z tych pisarzy znajduje, zapoznając przy sposobności uczniów z istotą epopei, powieści epicznej, ballady, romaney, dumy i legendy. Celniejszych ustępów uczono się na pamięć. Zadania jak w V. klasie.

Język ruski: 3 godz. tyg. — Czytano z wypisów Barwińskiego t. II. celniejsze ustępy autorów Kotłarewskiego, Artemowskiego, Kwitki, Szaszkiewicza, Głowackiego, Wagilewicza, Hrebinki, Kucharenki, Kostomarowa, Metlinskiego, Ustjanowicza, Mogilnickiego i Szewczenki, i objaśniono takowe pod względem historyczno-literackim i estetycznym. Czytano w całości „Мартын“ i „Баратака Нортатка“. Zadania jak w V. klasie.

Język niemiecki: 4 godz. tyg. — Z wypisów Harwota t. II. przeczytano, objaśniono i opowiedziano ustępów 40. Oprócz tego przeczytano w całości Göthego „Hermann u. Dorothea“ i dramat Schillera „Wilhelm Tell“ 7 zadań w półroczu.

- Historja i geografia*: 3 godz. tyg. — Według książki Gindelego Markiewicza dzieje nowożytne.
- Matematyka*: 3 godz. tyg. — Powtórzono teorię zrównań, rozwiązanie zrównań oznaczonych pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych, rozwiązanie zrównań nieoznaczonych pierwszego stopnia w liczbach całkowitych, zrównania oznaczone drugiego stopnia o jednej, dwóch i więcej niewiadomych szeregi arytmetyczne i geometryczne i zastosowanie tychże do rachunku procentu składanego, permutacje, kombinacje i wariacje, oraz twierdzenie Newtona o dwumianie. — Z geometrii trygonometrię i geometrię analityczną.
- Fizyka*: 3 godz. tyg. — Wstęp, ogólne własności ciał, statyka i dynamika ciał stałych, ciekłych i lotnych, ciepło i początki chemii według książki Soleskiego
- Logika*: 2 godz. tyg. — Logika elementarna według książki Kremera.

Klasa VIII.

- Religia*: 2 godz. tyg. — Historia kościelna według X. Jachimowskiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. według książki Aleksandra Stefanowicza.
- Język łaciński*: 5 godz. tyg. — Lektura: Tacyta Germania i Annales II. ks. 20, Horacego 20 od. 1 epod., 2 satyry i 1 epist Cwiczenia według książki Próchnickiego. Zadania jak w VII. kl.
- Język grecki*: 5 godz. tyg. — Lektura: Sophocl. Król Edyp. Plat. Apologia i Kriton i Protagoras. Zadania jak w kl. VII.
- Język polski*: 3 godz. tyg. W całości przeczytano z rozbiorem estetycznym: Słowackiego Ojca Zadźmionych, Bieleckiego i Lilę Wenedę, Korzeniowskiego komedję Żydzi, Fredry Zemstę i Mohorta W. Pola, a z Wzorów Dra Mecherzyńskiego t. II. ustępy z pism J. Słowackiego, Z. Krasińskiego, W. Pola, T. Lenartowicza, E. Wasilewskiego, K. Ujejskiego, K. Gaszyńskiego, S. Witwickiego, Fr. Morawskiego, L. Siemińskiego. Z historii literatury powtórzono materiał z lat poprzednich i wzięto o życiu i pismach wymienionych pisarzy, tudzież historję powieści polskiej i dramatu i rozwój historyografii i filozofii wieku XIX. Nadto zapoznano uczniów przy lekturze utworów dramatycznych z ogólnymi znamionami tychże, w szczególności zaś z charakterystycznymi cechami komedji, tragedji i dramatu właściwego. Zadania jak w V. klasie.
- Język ruski*: 2 godz. tyg. — Czytano cenniejsze ustępy z wypisów Barwińskiego tom III. autorów: Hlibowa, Storożenki, Marka Wowczka, Kulisza, Koniskiego, Fedkowicza. Oprócz tego przeczytano w całości tragedję K. Ustjanowicza p. t. „Прометей“ i Kulisza „Чорна Пата“. Zadania jak w V. klasie.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. — Przeczytano z rozbiorem rzeczowym ustępow poetycznych w wypisach Harwota zawartych 20. W całości przeczytano tragedję Schillera „Maria Stuart“ i tragedję Szekspira „Julius Caesar“. Z historii literatury wzięto od najdawniejszych pomników aż do szkoły romantycznej i o najwybitniejszych poetach austriackich. Zadania 7. w półroczu.
- Historja i statystyka*: 3 godz. tyg. — W 1. pół. historia państwa austriackiego według Tomka-Markiewicza; w 2. półr. statystyka monarchii austriacko-węgierskiej według Szaraniewicza.
- Matematyka*: 2 godz. tyg. Uzupełniono naukę o zrównaniach, stereometrię i

trygonometrią; wzięto całą geometryą analityczną, a inne działy powtórzone.

Fizyka: 3 godz. tygod. — Magnetyzm, elektryczność, nauka o ruchu drgającym, akustyka, optyka i początek astronomii. Podręcznik jak w kl. VII.

Psychologia: 2. godz. tygod. — Psychologia empiryczna według książki Kru-gera-Sawczyńskiego.

Przedmioty nadobowiązkowe.

1. *Historja krajowa* w 4 oddziałach i 4 godzinach liczba ueniów . . 191.
2. *Nauka rel. mojż.* w 4 oddz. a 8 godz., liczba uczniów . . 65.
3. *Nauka śpiewu* w 3 oddz. a 4 godz., liczba uczniów . . 48.
4. *Nauka kaligrafii* w 2 oddz. i 2 godzinach, liczba uczniów . . 31.

Fundusz naukowy płaci za naukę hist. kraj. 180 zł. — rel. mojż. 200 zł. — śpiewu 120 zł. — Kaligrafii 84 zł. — za drugie exhorty 315 zł.

IV. Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa V.

1. Ogień jako żywioł pożyteczny i szkodliwy
2. Góry pod względem pożytku.
3. Treść poematu „Zgon Acerna“.
4. Zasługi Likurga.
5. Stosunek człowieka do przyrody w poemacie „Wyprawa Igora na Połowców.“
6. Znaczenie roślin w życiu człowieka.
7. Życie walką.
8. Złe przykłady psują dobre obyczaje.
9. Treść poematu „Kęs chleba“.
10. Ideał dworzanińa polskiego na podstawie lektury dzieła L. Górnickiego.
11. Treść sielanki „Żenicy“.

Klasa VI.

1. *Leges agrariae* (O rzymskich wnioskach rolnych).
2. Wykazać na przykładach, że język może być bardzo wielkiem dobrem i bardzo wielkiem złem dla człowieka.

3. Treść sielanki Brodzińskiego p. n. „Wiesław“.
4. *Cavat gutta lapidem non vi, sed saepe cadendo.*
5. Wykazać skąd pochodzi przywiązanie do miejsca rodzinnego.
6. Maryus i Sulla dwaj przeciwnicy.
7. Wykazać, że poemat „Jan Bielecki“ jest powieścią poetycką?
8. Znaczenie rzek pod względem kultury.
9. Jakie korzystne skutki miały dla Greków igrzyska narodowe.
10. Przyczyna niezgody między Dęborogami i Brochwiczami i sposób jej usunięcia (na podstawie lektury).
11. Wykazać istotę satyry na podstawie poematu Ig. Krasieckiego „Marnotrawstwo“

Klasa VII.

1. Treść i rozbiór wiersza A. Mickiewicza p. t. Pierwiosnek.
2. „Jak węgla czarnej duszy chroń się w każdej doli,
Spali cię, gdy się żarzy, gdy zimny, osmoli.“ — Brodziński.
3. Jakiej okoliczności miał przedewszystkiem Konrad Wallenrod do zawdzięczenia, że go obrano Wielkim Mistrzem?
4. Podać treść powieści Wajdeloty w Mickiewicza Konradzie Wallenrodzie i wykazać związek jej z balladą: „Alpuhara“.
5. Z jakich powodów oskarżono Rosciusa z Ameryi o ojcoobójstwo?
6. Do jakiego dyplomatycznego sposobu musiał uciekać się X. Robak w epopei Mickiewicza Pan Tadeusz, nim mu się udało przekonać szlachtę, zebraną u Jankiela, że na przybycie Napoleona powinna się należycie przygotować?
7. Wyjaśnić i uzasadnić znaczenie słów Sz. Szymonowicza:
„Z dobrymi dobrym będziesz, gdy się ze złym zbracisz,
Byś był najostrożniejszym, własne dobro stracisz.“
8. Wykazać cel i zadanie poezyi na podstawie poematu Zaleskiego „Śpiew poety“.
9. Pracuj, jak gdybyś miał wiecznie żyć; żyj, jak gdybyś miał jutro umrzeć.
10. Charakterystyka Miecznika i Maryi w powieści Malczewskiego pt. Marya.
11. Życie i charakter Kirgizów na podstawie poematu G. Zielińskiego p. t. Kirgiz.

Klasa VIII.

1. Historia ostatniego z Horeszków na podstawie Pana Tadeusza.
2. Powstanie i rozwój trybunatu ludowego w Rzymie.
3. Charakterystyka Mohorta.
4. W jaki sposób udało się Lilli Wenedzie uwolnić ojca z niewoli u Lechitów?
5. Jak przekonywał Sokrates przyjaciół swoich, że mu więzienia samowolnie opuścić nie należy?
6. Jakimi zasadami życia radzi Horacy kierować się Loliusowi już od samej młodości w liście 2gim ks. I?
7. Jakie znaczenie miały dla ludzkości walki pod Tours i Poitiers (r. 732) i pod murami Wiednia (w r. 1683)?
8. Objaśnić i uzasadnić znaczenie słów Pola:
„Dużo trzeba się nałamać
Z ludźmi, z światem, z życiem, z losem;

Lecz nie wolno Bogu kłamać,
Ni pod ładą upaść ciosem.⁴

9. Jakim cnotom obywatelskim i politycznym zasadom zawdzięcza Rzym swoje panowanie nad światem starożytnym?

b) W języku ruskim.

Klasa V.

1. Пожитокъ желѣза.
2. Заложене Риму після Лівія.
3. Деметера и Персефона (перекладъ зъ нѣмецкого на языкъ рускій, шкільне).
4. О колонизаціи Феникіянъ, о ихъ торговлі и промыслѣ.
5. Третій договоръ Руси зъ Греками (перекладъ зъ староруского на малорускій языкъ, шкільне).
6. Рѣки и пожитокъ зъ нихъ.
7. Огонь ворогъ и пріятель чоловѣка.
8. Дѣяльність славянського апостола св. Методія після лектури (шкільне).
9. Свята великодній на Руси.
10. О гробѣ господибъ після Паломника Данила Мниха (шкільне)
11. Рѣка образъ житя людского.

Klasa VI.

1. Лѣтопись Несторова яко памятникъ літературный и историчный.
2. Значѣне военъ пуніцкихъ.
3. Рѣка и житє людске. (Порѣвнанє).
4. Пожитокъ камѣня.
5. Розвинути гадку высказану въ пословици: Правдою цѣлый свѣтъ збѣдеш а неправдою анѣ до порога.
6. Значѣне машинъ паровыхъ для торговлі и промыслу.
7. Реформы Кароля В.
8. Не все золото, що ся свѣтитъ.
9. Впливъ моголянської колегіи на розвій духового житя на Руси.
10. Естетичний розбѣръ думи про побѣгъ трехъ братѣвъ зъ Азова.
11. Якѣ наслідки мала сукцесійна французско-англійска війна для народѣвъ по обохъ бокахъ калтанського проливу?

Klasa VII.

1. Якѣ подѣѣ вплинули на перемѣну исторіѣ середновѣчнои въ повочасну?

2. Характеристика осібъ въ драматичнѣмъ творѣ Котляревского : Наталка Полтавка.
3. Причины и цѣль I. Олімпійской бесѣды Демостена.
4. Вѣжа людска есть великою силою. (Пояснити и примѣр. ии умо-тиновати правдивѣсть сего погляду).
5. Порѣвнане літературной дѣяльности Котляревского на Украинѣ съ такоюжъ дѣяльністю М. Шашкевича въ Галичинѣ.
6. Становище М. Костомарова въ малорускѣй літературѣ.
7. Пояснити и рѣзвинути гадку выказану Шілеромъ: що воскресити має въ пѣсни, мусить згинути въ житю.
8. Характеръ Людвига XIV.
9. Провѣдна идея въ поемѣ Шевченковѣй : До Основьяненка.
10. Праця есть назначенемъ чоловіка.
11. Причины великой революціи французской.

Klasa VIII.

1. Конецъ дѣло хвалить.
2. Рѣльництво початокъ культуры.
3. Характеръ Максима въ поемѣ Шевченка „Москалева криниця“ (шкѣльце).
4. Угры за часѣвъ Фердинанда I.
5. Якъ представляє намъ Стороженко въ своихъ оновѣданяхъ коза-кѣвъ запорожцѣвъ (шкѣльце).
6. Въ чѣмъ Европа выше стоить водѣ нынѣшнихъ частей свѣта.
7. Користи зъ пѣшнихъ подорожей.
8. Здачѣне Марка Вовчка въ письменности рускѣй (шкѣльце).
9. Давній пригоды боронять водѣ школы.

c) W języku niemieckim.

Klasa V.

1. Über die Herkunft des Romulus und Remus (nach Liv. I. 4.)
2. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe)
3. Inhaltsangabe der Goethe'schen Ballade „der getreue Eckart“.
4. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe)
5. Über Euander und Herkules. (nach Liv. I. 7.)
6. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
7. Inhaltsangabe und Grundgedanke der Goethe'schen Ballade „der Sänger“.
8. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe.)
9. Die Servianische Verfassung und die Bedeutung derselben (nach Livius.)
10. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe.)
11. Inhaltsangabe der Schiller'schen Romanze „Ring des Polykrates“. —
12. Eine Übersetzung (Schulaufgabe).
13. Untergang der Fabier. (nach Ovid's „Fasti“.

14. Eine Übersetzung (Schulaufgabe.)
15. Nutzen des Wassers.
16. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe.)

Klasa VI.

1. Gunthers Werbung um die Königin Brunhilde.
2. Stadt - und Landleben.
3. Politische Umwälzung des römischen Reiches nach der Vertreibung seines letzten Königs.
4. „Der 70ste Geburtstag“ von Voss.
5. „Das Lied vom braven Manne“ von Bürger (Inhalt)
6. Die Schlacht auf dem Wülpensande (nach Gudrun)
7. Die Ausbreitung des Christenthums unter den deutschen und slavischen Volksstämmen.
8. Das Wasser im Dienste des Menschen.
9. Reineke Fuchs (Charakteristik).
10. Klopstock's „Zürichersee“ [Gedankengang].
11. Der Frühling und die Jugendzeit.
12. Die Schifffahrt in ihrer Bedeutung für den Fortschritt der Menschheit.
13. Die Stellung der Normannen in der Geschichte des Mittelalters.
14. Hüon's Verbannung (nach Wieland's „Oberon“)
15. Der Kaufmanns- und der Bauernstand. (vergleichende Charakteristik).
16. Richtet nicht, so werdet ihr auch nicht gerichtet.
17. Das Leben ein Jahrmarkt.
18. Charakteristik Tellheims.

Klasa VII.

1. Die Folgen der Luther'schen Reformbestrebungen.
2. Die Apfelsschusscene in Schiller's „Wilhelm Tell“.
3. Die Eisenbahnen als Vermittler der Cultur.
4. „Die Bürgschaft“ von Schiller (freie Nacherzählung.)
5. Die verderblichen Folgen des Krieges.
6. Der Nutzen der wahren Freundschaft.
7. Die politische Stellung des Adels in „Wilhelm Tell“.
8. Das erste Zusammentreffen Hermanns mit Dorrothea.
9. Die Wärme (in physikalischer Beziehung).
10. Der Glockenguss (auf Grund des Schillerschen „Liedes von der Gl.“)
11. Das Gespräch Hermanns mit seiner Mutter unter dem Birnbaume.
12. Welche Vortheile und Nachtheile bringt ein Fluss einer Landschaft?
13. Das Mittelmeer als Vermittlung der Cultur bis auf Columbus.

Klasa VIII.

1. Inhaltsangabe des I. Aufzugs aus Schiller's „Maria Stuart“.
2. Die Lebensweisheit (nach Hor. carm. II. 16.)
3. Scene zwischen Elisabeth und Maria nach Schiller's „Maria Stuart“ III. 4.

4. Rede des Sokrates an die Richter, die ihn freigesprochen hatten (nach Plat. Apol.)
5. Wodurch kann man sich um die Nachwelt verdient machen?
6. Inhaltsangabe der Schiller'schen Romanze „die Bürgschaft“.
7. Inhaltung und Grundgedanke der zweiten Horazischen Epode. (Beatusille „).
8. Schilderung der Abendmahlscene aus Schiller's „Maria Stuart“.
9. Hochmuth kommt vor dem Falle.
10. Charakter des Sehers Teiresias und sein Conflict mit Oedipus. (nach der sophokleischen Tragödie „Οιδίππος ἑβούλευε.“)
11. Die vortrefflichsten Sitten der alten Germaner im Vergleich mit denen der alten Slaven (nach Tacitus)
12. Inhalt des I. Aufzugs aus Shakespear's „Julius Caesar“.

V. Zbiory naukowe.

- | | |
|---|-------------------------|
| 1. Biblioteka profesorów liczy tomów | 4182 |
| | zeszytów i broszur 3813 |
| 2. Biblioteka uczniów ma książek do czytania : | |
| a) polskich tomów | 414 |
| b) niemiec. | 356 |
| c) ruskich | 79 |
| książek szkolnych | 682 |
| w r. sz. 1889. dokup. | 28 |
| z darów abiturjentów | |
| przybyło | 27 |
| 3. Do nauki geografii i historii | |
| a) globusów | 3 |
| b) atlasów | 5 |
| c) map ściennych | 82 |
| d) felurym | 1 |
| e) obrazów | 28 |
| f) atlas obrazowy | 1 |
| g) karta płastyeczna | 1 |
| 4. Do nauki matematyki: modeli i figur geometrycznych skład. | 8 |
| 5. Gabinet fizykalny posiada prócz chemikaliów i utensyliów, prz. ogół. | 296 |
| 6. Gabinet naturalny posiada 1) dla zoologii : | |
| a) okazów | 1209 |
| b) obrazów | 133 |
| c) modeli | 30 |
| 2) dla botaniki : | |
| a) zielnik Wagnera i zasuszonych roślin fasc. | |
| b) obrazów | 35 |
| c) modeli | 55 |

3. dla mineralogii:

a) okazów	358
b) obrazów	75
c) modeli krystalograf.	258
d) imitacyi kam. szlach.	24
e) utensyliów	51
f) skala twardości	1
g) atlasów	4
h) sprzętów	19
a) harmonium	1
b) śpiewnik	1

7. Do nauki śpiewu:

8. Gabinet rysunkowy:

a) zbiór modeli z drutu	14
b) zbiór modeli z drzewa	43
c) zbiór modeli z gipsu biustów	7
d) medalionów	2
e) zbiór modeli głów zwierzęc.	9
f) zbiór mod. form architekt.	7
g) zbiór modeli ornamentów w różnych stylach	58
h) zbiór modeli form geometr.	18
i) aparat. do nauki perspekt.	9
k) tablice ściennych (wzorów)	23
l) Andela wzorów	144
m) Grandauera wzorów	120
n) Herdtlego wzorów	132

Nadto Taubingera, Juliena, Boglera i Carota wzorów

387

9) Do ćwiczeń gimnastycznych służy sala należycie urządzona z potrzebnymi przyborami.

Przybyło do zbiorów naukowych w r. 1889.

1) Do biblioteki profesorów:

a) Zakupiono:

Dr. Piotra Chmielowskiego: Złota przędza poetów i prozaików polskich tom. 4, Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu t. 1, Nasi powieściopisarze t. 1. Pamiętnik towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza t. 2. Kłaczki Juliana: Wieczory florenckie t. 1. Krasińskiego Zygmunta: Listy t. 3. Tarnowskiego St.: Studya do hist. literatury polskiej t. 2. Nehringa: Studya literackie t. 1. Dr. Seignobos'a: Historia cywilizacyi tom 1. Szujskiego: Dzieła t. 3. (ciąg dalszy), Soleskiego: Nauka fizyki, Dr. Żulińskiego: Higijena szkolna t. 1. Holzwarta Historia powszechna t. 2. (ciąg dalszy), Dr. Tschermak: Lehrbuch der Mineralogie t. 1. Dr. Zoeller: Römische Staats und Rechtaltertümer t. 1. Suess: Das Antlitz der Erde t. 1. (ciąg dalszy), Dr. Hartel: Abriss der Grammatik des homerischen u. herodotischen Dialects t. 1. Dr. Iwan Müller: Handbuch der classischen Altertums-Wissenschaft t. 5. Dr. Raphael Kühner: Xenophons Memorabilien t. 1. Klar: Terminologische Reliefkarte zum Gebrauche für den Elementarunterricht in der Geographie an

Gymnasien, Hübl Franz: Normalien-Index für die österreichischen Mittelschulen t. 1. Mureti Antonii; Opera omnia edidit Carolus Frotscher t. 3. Schiller: Die Verschwörung des Fiesco zu Genua (Graesers Schulausgaben clas. Werke) 2 egz., nadto Piórkiewicza Wzory pisma polskiego i F. X. Kurandy Schreibvorlagen enthaltend die deutschen u. lateinischen Current — die Rond u. Factur Buchstaben

b) **otrzymano w darze:** od Wys. Ministerstwa: Archeologisch-epigraphische Mittheilungen aus Österreich Wien 1888, od c. k. akademii umiejętności w Wiedniu: Sitzungsberichte der kais. Akademie der Wissenschaften — zeszytów 16, od Wydziału krajowego we Lwowie: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacyi śp. Alex. hr. Stadnickiego, wydane staraniem Wydziału krajowego tomów 13 i Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych — wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą Dr. Tad. Piłata od r. 1878—1888 zeszytów 20, Nadto od profesora Jana Brandta: Przewodnik naukowy i literacki z r. 1887. i 1888. a od prof. Józefa Wasilkowskiego Mik. Sępa Szarzyńskiego Rytmu polskie t. 1. i Muzeum, czasopismo towarzystwa nauczycieli szkół wyższych cztery roczniki od 1885 - 1888.

Zakład prenumeruje następujące pisma:

- 1) Ateneum.
- 2) Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.
- 3) Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien.
- 4) Mittheilungen der k. k. geographischen Gesellschaft.

2) Do biblioteki uczniów.

Michała Czajkowskiego: Wernyhora, Kirdżali, Stefan Czarniecki, Hetman Ukrainy, Owrućzanin; Dante Alighieri (Stanisławski) Boska komedya; Sienkiewicza Henryka: Pan Wołodyjowski; Zacharyasiewicza Jana: W przededniu, Boże dziecię, Na kresach, Zakryte karty; Wilczyńskiego Alberta: Kłopoty starego komendanta; Wagnera H. Podróż naukowa po pokoju; Germana Lud. Dra Mitologia dla młodzieży; K. F. Beckera: Obłężenie Troi; Biart-Zielińska: Wyprawa po złoto runo; Teofila Ziemby: Młodość Mickiewicza; Pruszkowcy: Rozrywki dla młodocianego wieku; Julius Verne: Ein Kapitän von 15 Jahren, Robur der Sieger, Ein Lotterie Loos. — Nadto jako dar od uczniów wpłynęły następujące dzieła: Pola Pieśni Janusza, Alexandra Grozy Trzy palmy, Władysława Syrokomli Stella Fornarina, Caballero Fern. — Wolf Drei spanische Sittengemälde; Moshamer Josef: Bunte Sträuschen; Kapitän Marryat — Höcker; Jakob Ehrlich i Dzieje Polski wierszem dla dzieci.

3) Do gabinetu fizykalnego.

Podwójny stożek, poruszający się w górę po równi pochyłej. — Kolej z wózkiem dla okazania siły odśrodkowej. — Model wagi decymalnej Neumanna — Przemian czyli skorowaga. — Przyrząd wirujący Fessla. — Przyrząd Pascala do okazania wielkości zaćmienia na dno. — Przyrząd do doświadczenia Toricellego. — Klosz mosiężny na obu końcach otwarty (przyrząd poboczny do wywiewy). — Przyrząd do deszczu rtęciowego (przyrząd poboczny do wywiewu. — Machina falowa Macha. — Termometr Reaumuira i Celsiusza z całą podziałką. — Photometr Rumpforda. — Dwie tablice do analizy spe-

ktralnej. — Element Greneta z jedną płytą rysunkową — Element Greneta z dwiema płytami rysunkowymi — Elektryczna kolęd eliptyczna. — Rheostat Wheatstona.

4) Do gabinetu przyrodniczego.

Dla zoologii: Głowa szczupaka ze skrzelami (wypchana), szczęki rekina młodego, pstrąg (wypchany), w spirytusie żaba jadalna i kumacz; 3 gatunki koralowin polipowych. — Dla mineralogii: Lignit i 5 gatunków gliniek. — Z przyborów nabyto 10 flaszeczek reageneyjnych z wrytymi napisami, 5 pudełek drewnianych z wiekiem oszklonem i z dnem torfowem na owady, kilka naczyń glinianych i żelaznych narzędzi. Dla mapy plastycznej Czarnohory i szafek sprawiono nowe perkalowe zasłony. Ze sprzętów 3 szafeczki oszklone dla szkoły na wystawę minerałów, owadów, ptaków i gadów, — Dawne szafy ponaprawiano, a jedną przerobiono.

Fundusze zbiorów naukowych:

1. Wpisowe	312	złr.	90	ct.
2. Datki biblioteczne	499	,	—	"
3. Za duplik. świadectw	28	,	—	"
Razem	839	"	90	"

VI. Ważniejsze rozporządzenia władz

w r. szk. 1889.

Rozporządzenie z 6 sierpnia 1888. l. 16552 zakazuje W. M. w. i o uczniom wszelkiego rodzaju zebraniń, tak w roku jak podczas feryj szkolnych. —

Rozporządzenie z 5 października 1888. l. 8750. zakazuje W. M. w. i o. wynajmowania osobom prywatnym pomieszczań w budynkach szkolnych. —

Przypomnienie W. R. szk. kr. z 12. marca 1889. l. 3634 dotyczące urzędowego postępowania wrazie małżeństw, zawieranych przez nauczycieli szk. śr.

Rozporządzenie W. R. szkol. kraj dotyczące wniosków na uwolnienie od służby przy posp. rusz. funkcyonaryuszy zakładu.

Rozp. z dnia 24. maja 1889. l. 8356. donoszące, iż z dniem 1-go września 1889. wejdą w użycie nowe marki opłaty szkolnej.

Rozp. z dnia 24 maja 1889. l. 8107. dotyczące traktowania eksternistów, zgłaszających się do egz. dojrz. — Eksterniści, którzy nie złożą przekonywujących dowodów o nabyciu potrzebnych wiadomości do egzaminu, mogą jedynie na podstawie egzam. wstępnego do najwyższej klasy być przypuszczonymi do egzaminu dojrzałości.

Rozp. W. R. szk. kr. z 26 czerwca 1889. l. 8106 dotyczące egz. wst. do różnych klas, które tylko po feryach głównych odbywać się mogą.

VII. Wykaz książek, których w roku szkolnym 1890. używać się będzie.

Religia. W klasie I. Katechizm Schustera Zielińskiego wyd. 3, a dla uczniów obrz. gr. kat. X. Torońskiego wyd. 2-gie, w klasie II. Historia biblijna starego zakonu X. Dąbrowskiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. Tyca łom przez B. J., w III. Historia biblijna nowego zakonu X. Dąbrowskiego wyd. 1-sze, a dla obrz. gr. kat. Tyca łom. przez B. J. wyd. 1-sze, w IV. kl. Liturgika X. Jachimowskiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. kat. Alezego Torońskiego z r. 1887, w V. kl. Dogmatyka ogólna X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. kat. Pełesza wyd. z r. 1876, w VI. kl. Dogmatyka szczegółowa X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. kat. Pełesza z r. 1878, w VII. kl. Etyka X. Soleckiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. kat. B. Piórki z r. 1886, w VIII. kl. Historia kościelna X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. A. Stefanowicza z r. 1886.

Język łaciński: A. Gramatyka zwięzła Dr. Samolewicza w kl. I. wyd. 1-sze, we wszystkich innych klasach tegoż dotychczas używana wyd. 4-te, B. Ćwiczenia w I klasie Samolewicza część I. wyd. 4-te, w II. klasie tegoż część II. wyd. 3-cie, w III i IV. kl. Próchnickiego część I. wyd. 1-sze, w V. klasie Ćwiczenia Trzaskowskiego wyd. 2-gie, w VI. klasie Trzaskowskiego wyd. 1-sze, a w klasie VII. i VIII. Ćwiczenia Próchnickiego część II. wyd. 1-sze C. Autorowie: w III. klasie Kornelius Nepos Kłaka wyd. 1-sze, w IV. Caesar Commentarii de bello gallico ed. Prammer i Ovidius ed. Seldmayer wyd. 1-sze w V. klasie Livius ed. Zingerle wyd. 2-gie i Ovidius ed. Seldmayer wyd. 1-sze, w VI. klasie Sallustius bel. Catilinae ed. Linker, Vergilius ed. Eichler wyd. 1-sze, Cic. in Cat. ed. Nohl wyd. 1-sze, Caesar bellum civile, w VII. klasie Vergilius ed. Eichler wyd. 1-sze, Cicero pro Milone, pro Archia poeta i Cato Maior wyd. Tempuskiego, w VIII. klasie Horatius ed. Petschenig wyd. 1-sze, Tacitus Germania i Annales ed. Müller wyd. 1-sze.

Język grecki: A. Gramatyka we wszystkich klasach Curtiusa w opracowaniu polskiém Sternala i Samolewicza wyd. 4-te. B. Ćwiczenia we wszystkich klasach Schenkla, łomaczone przez Samolewicza wyd. 4-te. C. Autorowie: w V. kl. Schenkla Chrestomatya z pism Xenofonta przez Fiderera wyd. 1-sze, Homera Iliada część I. ed. Hochegger wyd. 1-sze, w VI. Homera Iliada część I. i II. Herodot ed. Wilhelm wyd. 1-sze; w VII. Demosth. Philipp. ed. Pauly wyd. 1-sze, Homeri Odyssea ed. F. Pauly—Wotke wyd. 1-sze, w VIII. Platon Apologia et. Crito, Protagoras ed. J. Kral wyd. 1-sze, Soph. Aïx ed. Schubert, wyd. 1-sze.

Język polski A. Gramatyka w klasie I--V. Małeckiego wyd. 7-dme B. Wypisy w I. klasie tom pierwszy wyd. 5-te, w drugiej klasie tom drugi wydanie 5-te, w III. klasie tom trzeci wyd. 5-te, w IV. klasie tom czwarty wydanie 2-gie. W gimnazjum wyższém: Literatura Kulickowskiego wydanie 3. W V. i VI. klasie Przykłady i wzory Mecherzyńskiego tom. I. wydanie 2-gie a w klasie VII. i VIII. tegoż tom. II. wyd. 2-gie. Nadto w całości czytać się będzie podług taniego wyd. Mówki w klasie VI. Syrokomli: Margier i Jan Dębóróg, Brodzińskiego: Wiesław i Zielińskiego: Kirgiz, w VII. Mickiewicza Konrad Wallenrod, Grażyna i Pan Tadeusz, Malczewskiego Marya, w VIII. Słowackiego: Balladyna, Książę Niozłomny, Jan Bielecki i Ojciec Zadźmionych, Fredry: Zemsta i Pola: Mohort.

Język ruski A. Граматика Осади въ низшій гимназій р. 1876. В. Wypisy w I. klasie: Рускі читанка часть I томъ I. уложивъ Юліанъ Романчукъ, wyd. трете, Львѡвъ 1886. w klasie II: Руска читанка

часть I. т. II. у.л. Юл. Романчукъ выд. друге. Львѡвъ 1879., w klasie III: Руска читанка для III. кл. Ом. Партыцкій, Львѡвъ 1886. выд. трете. w VI klasie: Руска читанка для IV. кл. у.л. Ом. Партыцкій. Львѡвъ 1886. w V. klasie: Хрестоматія староруска выд. Дрѣ Омелянѣ Огоновскій, Львѡвъ 1881., w VI. klasie: Хрестоматія Огоновского, a w 2. kursie: Руска читанка для высшюй гимназій уложивъ Ал. Барвиньскій, часть перина — устна словеснѡсть. Львѡвъ 1870. w VII. klasie: Руска читанка для высш. гимн. у.л. Ал. Барвиньскій часть втора, Львѡвъ 1871., w VIII. кл. Руска читанка для высш. гимн. у.л. Ал. Барвиньскій часть трета. Львѡвъ 1871. Nadto czytać się będzie w całości w VI. klasie: wybrane opowiadania Марка Вовчка. w VII. Маруся Квѣтки. Патака Полтавка Котляревского и Огоновского: Гальшка Острожска, w VIII. Чорна рада Кулѣшна. Ярошолкъ I. Корн. Устыяновича и Пѣциньского перекладъ Антигоны Софокля. —

Język niemiecki. A. Gramatyka. W. I. do IV. Schobera Rebena wyd. 4-te z r. 1882. B. Wypisy w I. Germana i Petelenza, w II. klasie Rebena wyd. 4-te z r. 1883. w III. Hamerskiego wyd. 3-cie z r. 1883., w IV. Hamerskiego wyd. 2-gie z r. 1882., w V. klasie Jandaurka wyd. 2-gie z r. 1880, w VI. klasie Harwota tom I. z r. 1887. w VII. i VIII. Harwota tom II z r. 1880 C. Czytać się będzie: w VII. Goethego: Hermann u. Dorothea, Schiller: Wilhelm Tell; w VIII. Goethego: Egmont, Schillera: Jungfrau v. Orleans w wyd. Graesera.

Geografia. W I. klasie Benoniego Tatomira wyd. 3-cie z r. 1883., w II. III. Baranowskiego-Dziedzickiego wyd. 3-cie, w IV. i VIII. klasie Statystyka Szaraniewicza wyd. 3-cie.

Historia powszechna. W II. III. i IV. klasie Welter-Sawczyński część I. wyd. 5-te, część II. wyd. 4-te, część III. wyd. 4-te w V. VI. i VII. Gindeli-Markiewicz. wyd. 2-gie, w VIII. klasie Dzieje austriackie Tomka-Markiewicza wyd. 1-sze.

Arytmetyka. W I. i II. klasie Arytmetyka Zajęczkowskiego wyd. 1-sze w III. i IV. Bączalski wyd. 3-cie, w V. VI. VII. i VIII. Mocnik Bodyński.

Geometria. W I. Maryniaka wyd. 1-sze, w II. i III. klasie Jamrógiewicz z r. 1884. w IV. klasie Mocnik Bączalski wyd. 1-sze, w klasach wyższych Mocnik Stanecki wyd. 2-gie.

Historia naturalna W I. i II. Zoologia Nowickiego wyd. 6-ste, w II. Botanika Hückla wyd. 3-cie, w III. Mineralogia Łomnickiego wyd. 1-sze. w V. Mineralogia i Botanika Łomnickiego wyd. 2-gie w VI. Zoologia Nowickiego wyd. 1.

Fizyka. W III. IV. VII. i VIII. klasie Soleskiego wyd. 1-sze.

Propedeutyka filozofii W VII. kl. Początki logiki Kremera z r. 1876, w VIII. Zarys psychologii Krügera przez Sawczyńskiego z r. 1875,

VIII. Sprawozdanie z lektury prywatnej uczniów.

Klasa	Liczba uczniów wypożyc	Literat. polska		Liter. ruska		Lit. niemiecka	
		dzieła	tomy	dzieła	tomy	dzieła	tomy
II.	28	250	254	24	24	20	20
III.	16	260	296	20	20	30	30
IV.	36	296	356	26	26	73	73
V.	24	310	304	12	12	62	62
VI.	20	244	302	10	10	70	78
VII.	22	240	276	6	6	80	100
VIII.	17	80	100	4	4	30	39
Razem	163	1680	1888	102	102	365	402

IX. Statystyka uczniów.

1) Co do narodowości było z końcem r. 1889.

Polaków	237
Rusinów	169
Niemców	35
razem	441

2. Co do wyznania :

rzymsko katolick.	183
grecko katolick.	175
starozakonnych	67
ormian	12
protestantów	4
Razem	441

3. Co do przynależności :

Powiat kołomyjski	251	Powiat lwowski	8
" kosowski	38	" brodzki	1
" śniatyński	22	" bohorodczański	1
" horodeński	39	" sanocki	1
" zaleszczycki	15	" czerniowiecki	3
" borszczowski	4	" tarnopolski	1
" bóbrecki	4	" skałacki	1
" buczacki	5	" husiatyński	1
" trembowelski	6	" kałuski	4
" nadwórniański	11	" dolński	2
" tłumacki	9	" stanisławowski	9
" rohatyński	2	" stryjski	1
" żółkiewski	1	" żydaczowski	2
" sokalski	3	" rawski	1

4. Opłata szkolna.

Od całej opłaty szk. było w II. półroczu uwolnionych	244
Opłatę złożyło w II. półr.	219
Opłata w całym roku wynosiła	6915 zlr.

5 Stypendya

Stypendyów było 3 z kwotą 465 zlr. — Zapomogi miasta Kołomyi i powiatu kosowskiego, wynosiły 200 zlr.

6. Wiek uczniów z końcem II. półroczu.

Klasa	11 lat	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
Ia.	8	11	6	2	5	2	1	2							
Ib.	6	8	16	7	7	4									
Ila.		9	8	13	6	3	2	1							
Ilb.		11	12	4	5	5	2	1							
IIla.			11	9	7		2								
IIlb.			6	9	5	5	5								
IVa.				5	13	6	3	4		1					
IVb.			1	4	6	11	4	2							
V.					9	14	12	6	4	3					
VI.					1	10	10	11	8	3	3	1			
VII.						1	5	11	5	4	3	1			1
VIII.							2	3	5	6	5	3	2	1	1
Razem	14	40	60	53	64	61	48	41	22	17	11	5	2	1	2



Łotocki Jan
 Łysy Eugeniusz
 Majkowski Jan
 Petryszak Michał
 Ryniewicz Wacław
 Senensieb Dawid
 Staniecki Jan

Stoniowski Józef
 Strumiński Józef
 Tomaszewski Zdzisław
 Urmann J. Wolf
 Wilczek Władysław
 Wolczuk Ignacy

2 otrzymało stopień drugi, 2 stopień trzeci, 7 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa Ib.

Stopień celujący:

Kobyłański Michał

Jolles Lippe
 Kalka Bronisław
 Kamiński Julian
 Karg Jan

Stopień pierwszy:

Bernfeld Samuel
 Brüller Wilhelm
 Chodorowski Kazimierz
 Freund Maurycy
 Gruszczyński Michał
 Halpern Lippe
 Hankiewicz Leon
 Hławaty Leon
 Hryhorców Melety
 Iwaniszyn Marcin
 Jasiński Józef

Klugmann Ożias
 Kosiński Julian
 Kugelmass Jakób
 Kułeszir Dymitr
 Lachs Markus
 Lewicki Władysław
 Lewicki Mieczysław
 Martyniuk Michał
 Marusiak Jan
 Migocki Wiktor
 Piskozub Michał
 Winowski

5 otrzymało stopień drugi, 8 stopień trzeci, 7 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IIa.

Stopień celujący:

Goruk Szymon
 Macewicz Bolesław
 Majewski Aleksander

Jolles Julius Michał
 Jurkiewicz Michał
 Kisielewski Aleksander
 Łucki Władysław Zygmunt
 Łukasiewicz Bronisław
 Marmorosch Jakób

Stopień pierwszy:

Beck Adolf
 Borodajkiewicz Jarosław
 Brust Michał
 Bursa Tadeusz
 Hubaczek Ryszard

Maya Robert
 Ostrowski Bronisław
 Pawluk Włodzimierz
 Petryszak Roman
 Stojewski Teofil
 Wołoszyn Jan
 Zrażewski Jarosław

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 10 stopień trzeci, 6 pozwolono przystąpić powakacyjnych do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IIb

Stopień pierwszy:

Baraniuk Franciszek
 Bazali Wiktor
 Budzianowski Władysław
 Chodorowski Longin
 Czerniatowicz Karol
 Dębski Henryk
 Goldenberg Dawid
 Grabowicz Władysław
 Gruszczyński Piotr
 Hessel Afner
 Jakubowski Karol
 Korzyński Kornel
 Korzyński Teodor
 Krużlewski Alfred
 Kuzyk Piotr

Lipiński Tadeusz
 Łuhowy Waleryan
 Makarewicz Henryk
 Maruńczak Aleksy
 Mazurkiewicz Antoni
 Müller Antoni
 Piskozub Władysław
 Płochocki Mieczysław
 Podsonski Jan
 Rogalski Karol
 Schaechter Chaim
 Skowronski Marcin
 Topolnicki Edwin
 Wieselberg Bernhard
 Zoffal Alfred
 Zygałłowicz Alfred

5 otrzymało stopień drugi, 3 stopień trzeci, 1 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IIIa.

Stopień pierwszy:

Adler Dawid
 Agopsowicz Antoni
 Bosakowski Adam
 Czuby Józef
 Filipowicz Maryan
 Hlibowiecki Mikołaj
 Hrycyna Eugeniusz

Kolankowski Euzebiusz
 Koszak Mikołaj
 Mastynski Józef
 Ogonowski Eugen
 Raynoch Wincenty
 Rieger Ozyasz
 Rozner Jan
 Rożka Porfir
 Turner Karol

5 uczniów otrzymało stopień drugi, 2 stopień trzeci, 4 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IIIb.

Stopień relujący:

Maryńczuk Antoni
 Szajdzicki Ignacy
 Weissglas Selig

Stopień pierwszy:

Abosz Aron
 Aseńko Jan
 Flechner Karol
 Frankiewicz Jan

Füller Władysław
 Funkenstein Klemens
 Kruszelnicki Antoni
 Lutwak Anzelm
 Mosiądz Jędrzej
 Perfecki Włodzimierz
 Rogożyński Henryk
 Rudkowski Roman
 Rudnicki Henryk
 Singer Salomon
 Stupnicki Aital

3 otrzymało stopień drugi, 4 stopień trzeci, 5 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IVa.

Stopień pierwszy:

Arsenicz Gustaw Jakób
 Blij Mieczysław
 Christen Paweł
 Dydyński Włodzimierz
 Gliński Edmund
 Hanka Jan
 Isajów Jan
 Kirchner Zenon
 Lewicki Włodzimierz
 Litwinowicz Mikołaj
 Lasijczuk Konstanty

Łepki Anatol
 Niewiadomski Kazimierz
 Rawluk Bazyli
 Szajhar Ludwik
 Tenchmann Franciszek
 Tyllert Karol
 Tymiaków Michał
 Ustyanowicz Włodzimierz
 Wołoszyn Jerzy
 Wołoszyński Jan
 Woycikiewicz Mieczysław
 Zaleszczuk Jan

1 otrzymał stopień drugi, 1 stopień trzeci, 5 uczniom pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IVb.

Stopień pierwszy:

Bernfeld Eisig
 Biskupski Stanisław
 Błoński Teodor
 Czużak Paweł
 Faściszewski Edward
 Iwasiuk Mikołaj
 Jabłoński Kazimierz
 Kimelmann Seweryn

Korczyński Mikołaj
 Kordowski Antoni
 Salomon Aleksander
 Sarkisiewicz Włodzimierz
 Sawczyński Michał
 Schäffer Edmund
 Senensieb Jakób
 Sek Witold
 Theodorowicz Leon

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci, 6 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa V.

Stopień pierwszy:

Schulbaum Leńbisz

Stopień pierwszy:

Baczyński Adam
 Berezowski Jan
 Burezak Jan
 Dobrzański Włodzimierz
 Donigiewicz Jan
 Hlawaty Witold
 Kraśnicki Stanisław
 Krzyżanowski Józef
 Lesser Stanisław

Lewicki Michał
 Lubowiecki Antoni
 Ludwig Stanisław
 Ławruk Michał
 Maryński Józef
 Ogonowski Włodzimierz
 Piltoś Ignacy
 Rasch Zygfryd
 Rosenkranz Achilles
 Sanojca Józef
 Sternhell Schloma
 Wechsler Aron
 Wesółowski Jerzy
 Zoffal Ludwik
 Schulmann Leiser

3 otrzymało stopień drugi, 13 stopień trzeci, 5 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa VI.

Stopień celujący:

Gruszkiewicz Jarosław
Rybeżyński Mieczysław
Zajączkowski Józef

Stopień pierwszy:

Baczyński Leon
Baściak Michał
Blaschke Ignacy
Bong Dawid

Borten Abraham
Bosakowski Tadeusz
Doliński Władysław
Grabowicz Karol
Kohn Majer
Kwieciński Kazimierz
Michalewicz Atanazy
Romański Roman
Sokołowski Mateusz
Zawadzki Marcin
Żurawski Zygmunt

8 otrzymało stopień drugi, 6 stopień trzeci, 13 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa VII.

Stopień pierwszy:

Dworzanin Włodzimierz
Frenkel Lipa
Grochowski Gustaw
Hlebowicki Cyprian
Hli bowicki Auxenty
Krę gsmann Nuchim
Łukaszewicz Dymitr

Łukawiecki Zenon
Oster Józef
Prodan Michał
Schauder Samuel
Szefer Mieczysław
Tworowski Aleksander
Walter Edmund
Zaborski Teofil
Żurawski Włodzimierz

8 otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci, 5 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa VIII.

Stopień celujący:

Bartz Antoni
Burziniński Piotr

Stopień pierwszy:

Ambroziewicz Witold
Arkusiewicz Stanisław
Baryczko Michał
Büschel Bernhard
Cieglewicz Bronisław
Demianczuk Bazyl
Fediuk Jan
Fernbach Nussym

Friedmann Mojżesz
Jabłkowski Platon
Kasperski Teodor
Kawecki Alfred
Kessler August
Kurcer Mendel
Lewicki Teodor
Martini Otto
Popowski Jędrzej
Pyrzanowski Bolesław
Rudnicki Jan
Siemiginowski Jakób
Starzeński Adam
Stupnicki Seweryn
Wieligurski Maciej

1 otrzymał stopień drugi, 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.



Do rodziców i opiekunów.

Rok szkolny 1890. rozpocznie się 3. września nabożeństwem wstępnem.

Wpisy uczniów do gimnazjum będą się odbywały 29. 30. i 31. sierpnia. Późniejsze zgłoszenia uwzględni się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w 1 egz. rodowód.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia; b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcji, że nie ma przeszkody w przyjęciu do innego zakładu. Każdy uczeń zgłaszający się do klasy I. gimnazjalnej, który uczęszczał do publicznej szkoły ludowej, winien wykazać się świadectwem szkolnem téjże szkoły.

Każdy uczeń nowo wstępujący ma zapłacić takse wstępną w kwocie 2 złr 10 ct.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 1 złr jako datek na zbiory naukowe.

Uczniowie płacący opłatę szkolną, mają ją złożyć przy wpisie lub najdalej do 15. października.

Ponieważ nie wolno uczniom mieszkąć gdzieindziej, jak tylko tam gdzie Dyrekcya pozwoli, przeto umieszczenie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców i opiekunów.

Egzamina wstępne do I. klasy odbywają się dnia 15. i 16. lipca, jako w terminie pierwszym, a następnie dnia 1. i 2. września, jako w terminie drugim. W *każdym z tych terminów* rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia *stanowczo, a powtórzenie egzaminu wstępnego czy to w tym samym, czy też w innym zakładzie jest bezwarunkowo wzbronione pod karą wykluczenia ze wszystkich gimnazjów.*

Egzamina wstępne do klas wyższych niż I, tudzież egzamina poprawcze będą się odbywały 1. i 2. września.

W Kołomyi 14. lipca 1889.

Emanuel Wolff

Dyrektor.

До родитѣвъ и опѣкунѣвъ.

Рѣкъ школьнѣй розпочнеться дня 3. вересня богослуженемъ вступнымъ. Вписы учениковъ до гимназій вѣдбуватъся будуть 29, 30 и 31. серпня. Подѣбний зголошеня уважуются лише въ вынятковѣхъ случаяхъ.

Ученики мають зголошатися лично въ товариствѣ родитѣвъ або опѣкунѣвъ и предложити свѣдоцтво школьне зъ послѣднего пѣвпроку и выновити въ 1. екземплярѣи свѣй родовѣд.

Ученики ново вступаютъ до заведеня мають предложити: а) метрику хрещеня: б) свѣдоцтво школьне того заведеня, де передъ тѣмъ побирали науку, зъ подтвержденемъ дерекцій, що можна ихъ прияти до иншого заведеня. Каждый ученикъ, згол. шаючийся до 1. класу гимн., котрый ходивъ до публичной школы народной, має выказатися свѣдоцтвомъ школьнымъ тоѣже школы.

Каждый ученикъ ново вступуючий має уплатити таксу вступну въ пѣвкости 2 зл. 10 кр.

Каждѣй ученикъ безъ вынятку має зложити 1 зр. яко даток на срезьства науковѣй.

Ученики, платячи оплату школьную, мають зложити еѣ при вписѣ або найдалѣше до 15. жовтня.

Пѣнеже не вѣльно менкати ученикамъ денѣде, якъ тѣлько там, де ихъ Дирекція позволитъ, протѣ помѣщене учениковъ зъ початкомъ року має бути условно застережене зъ стороны родитѣвъ або опѣкунѣвъ.

Вступний пѣснѣты до 1. класу вѣдбувають ся дня 15 и 16. лѣнца яко въ першѣмъ термѣнѣ, а вѣдтаѣ 1 и 2. вересня яко въ терминѣ другѣмъ. Въ кождѣмъ зъ тѣхъ терминѣвъ рѣшаѣся безусловно о припѣвѣи або перенѣвѣи ученика, а повторне пѣснѣту вступного чи то въ тѣмъ самѣмъ, чи то въ иншѣмъ заведенѣи безусловно вѣборонаѣся нѣдѣ карѣю вѣключена зъ вѣсѣхъ гимназій.

Вступний пѣснѣты до класѣ вышшѣхъ, якъ до 1. кл. якоже и и снѣты поправчѣй будуть вѣдбуватъся дня 1. 2. вересня.

Въ Коломын 14. лѣнца 1889.

В О Л Ъ Ф Ъ, директоръ.



23 Nov 1954
1000 m